CZYTELNIA PRASY

GAZETA WSPÓŁCZESNA

TYDZIEŃ

CZERWIEC

7–8–9.VI 1991

BIAŁYSTOK — ŁOMŻA — SUWAŁKI
Nr 108 (12 259) Nakład 148.000
Cena 1000 zł

PIĄTEK
Roberta, Wiesława, Ariadny

SOBOTA
Medarda, Maksyma

NIEDZIELA
Pelagii, Felicjana, Sławoja

Z KRAJU ZE ŚWIATA

■ Podczas mszy na Błoniach przy stadionie olsztyńskiego „Stomilu" **Jan Paweł II** wezwał 6 bm. do „odkłamania naszego życia w różnych zakresach". Rozwijając naukę płynącą z przykazania „nie mów fałszywego świadectwa" stwierdził, że trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnocie prawdomówności, by kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii.

■ Obradujący wczoraj w Katowicach na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" podtrzymał pogotowie strajkowe ogłoszone 29 maja i domaga się od Komisji Krajowej związku m.in. rozwiązania problemu podwyżki cen energii i gazu poprzez zastosowanie wszelkich środków statutowych — do strajku generalnego włącznie.

■ Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ Policjantów ostrzega ministra Spraw Wewnętrznych przed ewentualnością zaostrzenia form jej protestu zawieszonego na czas wizyty Ojca Świętego. W liście otwartym do ministra SW, związkowcy stwierdzają, iż przeciążenie zadaniami służbowymi, pogarszające się wskaźniki wynagrodzeń, brak środków na wyposażenie i podstawowe potrzeby służby w połączeniu z zagrożeniami utraty substytucji za ryzyko i trudy zawodowe powoduje, że zdesperowani policjanci dążą do przeciwstawienia się polityce rządu wobec policji".

KRW NSZZ Policjantów zaprosiła ministra Spraw Wewnętrznych do wzięcia udziału w obradach komisji zapowiedzianych na 13 bm., kiedy to zapadną decyzje co do form zaostrzenia protestu.

■ W Warszawie parafowano polsko-niemiecki traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Tym samym traktat, regulujący całokształt stosunków polsko-niemieckich jest gotowy do podpisania.

■ Gotowy jest projekt dokumentu końcowego krakowskiego sympozjum KBWE nt. dziedzictwa kulturalnego. Angielski tekst dokumentu liczy 9 stron. Składa się z trzech części: „Kultura i wolność", „Kultura i dziedzictwo", oraz „Główne dziedziny współpracy w zachowaniu dziedzictwa kulturalnego".

■ Radziecki minister Spraw Zagranicznych **Aleksandr Biessmiertnych** spotka się z sekretarzem stanu USA **Jamesem Bakerem** w piątek w Genewie — poinformował w czwartek rzecznik radzieckiego MSZ Witalij Czurkin. Według rzecznika, przywódcy spotkają się by usunąć ostatnie przeszkody hamujące szczyt supermocarstw.

■ W dniach 6 i 7 bm. obraduje Sejm. W czasie czwartkowej debaty posłowie zajmowali się m.in. projektem ustawy o prywatyzacji mieszkań komunalnych.

(opr. woj)

NA KOŃ! PANIE PREZYDENCIE

— *Na koń!* — krzynęła, po uprzednim wzruszającym i trochę zadziornym powitaniu pana Prezdenta i jego małżonki, dr KRYSTYNA KONECZNY (majątki Kotowiczów-Konecznych na Żmudzi i Mińszczyźnie). W długiej czarnej sukni, poruszająca się o lasce (*— To pamiątka po mojej znajomości z panem Moczarem*), wiodła rej w licznie zgromadzonym w ratuszowej sali towarzystwie.

— *A gdzie strzemienny?* — zabrzmiało tubalnie od strony stłoczonych, męskich gorsów.

— *W Strabli!* — padła kategoryczna odpowiedź.

Prezydentostwo dosiedli smukłej lancii (Wałęsa oddał swój samochód do ich wyłącznej dyspozycji). Inni goście okiełznali mniejsze i większe auta, rodzime i obce. Grupki dostały specjalnie zamówiony autobus.

Kawalkada ruszyła...

A po niespełna godzinie panna na Kostryniu (gniazdo rodowe Kotowiczów) **Bogna Koneczna** i hrabicz **Maciej Starzeński** (*— Tytuł należy się mojemu ojcu*) czekali przed ratuszowymi drzwiami z bukietami czerwonych róż. Wokół falował tłum kolorowych dam (gdzieniegdzie prześwitywały mitenki, kołysały się kapelusze) i ciemnobiałych dżentelmenów (obowiązywała muszka, krawat, ewentualnie spinka).

Białostoccy ziemianie postanowili przypomnieć ostatniemu polskiemu prezydentowi Rzeczpospolitej na uchodźstwie **Ryszardowi Kaczorowskiemu** i jego małżonce **Karolinie** z domu **Marianpolskiej**, jak rodacy potrafią przyjmować gości. Po polsku, po ziemiańsku, po naszemu. Na tę uroczystość przybyli herbowi z całego kraju — bez włości

Ciąg dalszy na str. 3

Dziękujemy!

Wszystkim, którzy służyli nam serdeczną pomocą w informowaniu społeczeństwa przed i w czasie IV Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II w naszym regionie, pięknie dziękujemy.

Zrozumienie i przychylność zwłaszcza władz kościelnych pozwoliły nam na szybkie i rzetelne informowanie Czytelników o przebiegu pielgrzymki.

REDAKCJA

EKSPRESEM

ZNALAZŁ SIĘ ZUCHWALEC...

... który nie uszanował nawet gościny Ojca Świętego w naszym regionie. Włamał się na plebanię w **Stawiskach** (woj. łomżyńskie) i tamtejszemu proboszczowi skradł 9 mln zł i 80 dolarów.

W BIAŁOSTOCKIEM ZAŚ...

... sypnęło kradzieżami i włamaniami po odjeździe Papieża. Wczoraj do godz. 18 — powiedział oficer dyżurny policji — wpłynęło kilka meldunków o powyższym.

GROŹNIE...

... wyglądał wypadek na drodze do Supraśla (koło wsi **Krasne**). „Jelcz" z przyczepą wiozący papierówkę sosnową — podczas mijania się z „żukiem" zaczął gubić ładunek. Kilka drewnianych bel ugodziło „żuka". Kierowca i jego pasażer odnieśli obrażenia ciała. (SF)

FRANCJI w darze!!!

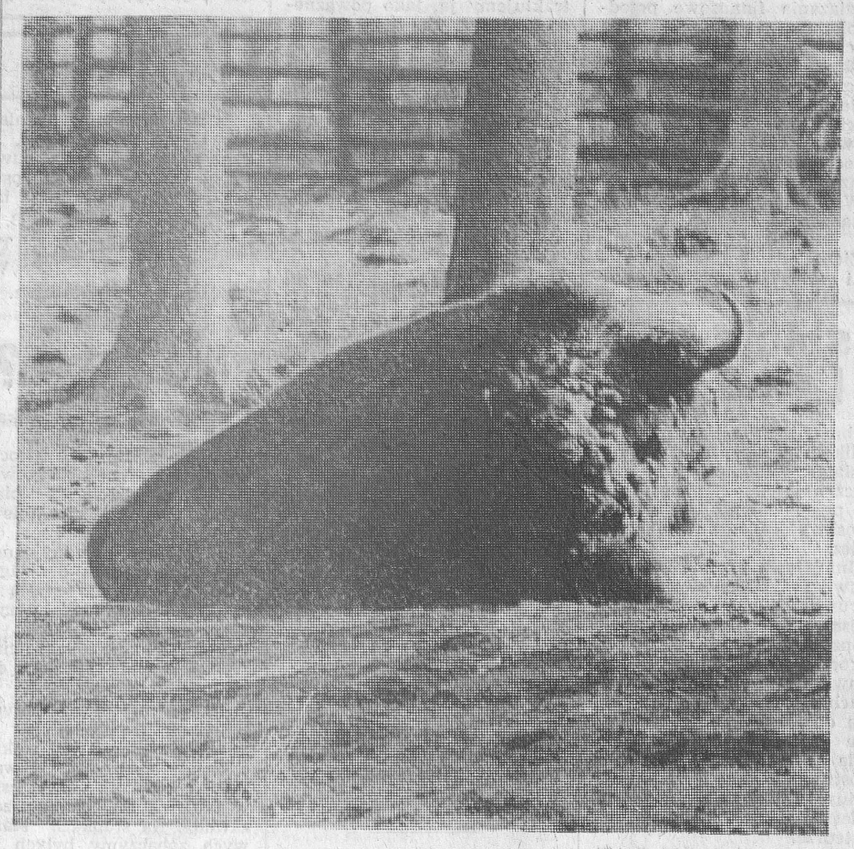

Och, ten Paryż...

Papieski tron w kaplicy Pałacu Branickich

Zgodnie z wolą fundatora, tron i klęcznik, które służyły Ojcu Świętemu podczas uroczystej celebry w środę, 5 bm. na białostockich Krywlanach, zostały wczoraj uroczyście przekazane do Pałacu Branickich i umieszczone w kaplicy znajdującej się obok wielkiej auli.

Uroczystość połączona została z wręczeniem odznaczeń i wyróżnień. **Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami** został uhonorowany por. rez **Antoni Malecki, Złotym Krzyżem Zasługi — Jerzy Grygorczuk**, a **złotym medalem „Opiekuna miejsc pamięci narodowej" — Adam Dobroński.** Sztandar białostockich **Seminariów Nauczycielskich** z r. 1921 został wyróżniony złotą odznaką **„Zasłużony Białostoczczyźnie".** Dekoracji dokonali płk **Stanisław Bryndza**, wicewojewoda **Aleksander Usakiewicz** i wiceprezydent Białegostoku **Marek Sosnkowski**. Uroczystości towarzyszył chór AM. Przypomnieniem wizyty Papieża będzie tablica pamiątkowa umieszczona na tronie papieskim. (h)

UWAGA wścieklizna nad Wigrami

Nie ma powodów do paniki, niemniej zachowanie ostrożności jest ze wszech miar wskazane. Otóż — jak nas poinformowano w dyrekcji Wigierskiego Parku Narodowego — w jego południowo-wschodnim rejonie (od linii Krusznik — Tobołowo po Wysoki Most — Maćkową Rudę) pojawiła się wścieklizna. Osoby przebywające w lesie, na polach, łąkach, nad brzegami jezior winne zwracać uwagę na nietypowe zachowanie dzikich zwierząt, zwłaszcza lisów i jenotów oraz wałęsających się psów oraz kotów. Chore zwierzęta często nie wykazują lęku przed człowiekiem, a nawet mogą go atakować.

O spotkaniu z wyraźnie chorym zwierzęciem lub o pogryzieniu przez nie, należy informować służby weterynaryjne, straż leśna Wigierskiego Parku Narodowego, lub bezpośrednio jego dyrekcję. Tel. **Suwałki 58-50.** (s-m)

Ordynacja wraca do Sejmu

Wałęsa nie podpisał

Prezydent RP LECH WAŁĘSA przekazał 6 bm. na ręce marszałków Sejmu i Senatu list następującej treści:

Wielce szanowny Panie Marszałku!

w związku z przesłaniem mi uchwalonej przez Sejm ustawy „Ordynacja wyborcza do Sejmu" pragnę przedstawić swoje stanowisko:

● Dotrzymanie październikowego terminu wyborów do Sejmu i Senatu jest wymogiem konstytucyjnym i bezwzględną koniecznością polityczną. Proces budowy polskiej demokracji musi zostać dokończony.

● Dla przeprowadzenia wyborów konieczna jest ordynacja wyborcza odpowiadająca wymogom politycznej racjonalności.

● Z przykrością stwierdzam, że przesłana mi ustawa „Ordynacja wyborcza do Sejmu" nie odpowiada tym wymogom. Zaciążyły na tym następujące względy:

Po pierwsze — jest ona wysoce skomplikowana, niejasna.

Po drugie — wprowadzona w ordynacji skrajna personalizacja wyborów będzie miała szereg bardzo negatywnych skutków. Ogromnie utrudni ona organizowanie się w Polsce normalnego systemu politycznego opartego na partiach.

Po trzecie — ustawa w oczywisty sposób dyskryminuje Kościół katolicki, poddając jego świątynie nadzorowi administracyjnemu. Ograniczone zostały prawa wyborcze emigracji politycznej.

Po czwarte — ustawa zawiera szereg poważnych błędów legislacyjnych.

Wszystko to powoduje, iż ustawa kwalifikuje się do zwrócenia Sejmowi w trybie art. 27 ust. 5 Konstytucji.

Powstała więc sytuacja trudna, gdyż istnieje wyraźna sprzeczność między konstytucyjnym i politycznym wymogiem dotrzymania październikowego terminu wyborów, a trudnością zaakceptowania ułomnego aktu, jakim jest uchwalona ordynacja.

Jako wyjście z tej sytuacji proponuję podjęcie ścisłej współpracy między obydwoma izbami parlamentu a moim urzędem w sprawie bardzo szybkiego przygotowania nowego projektu, który następnie zostałby rychło uchwalony.

(PAP)

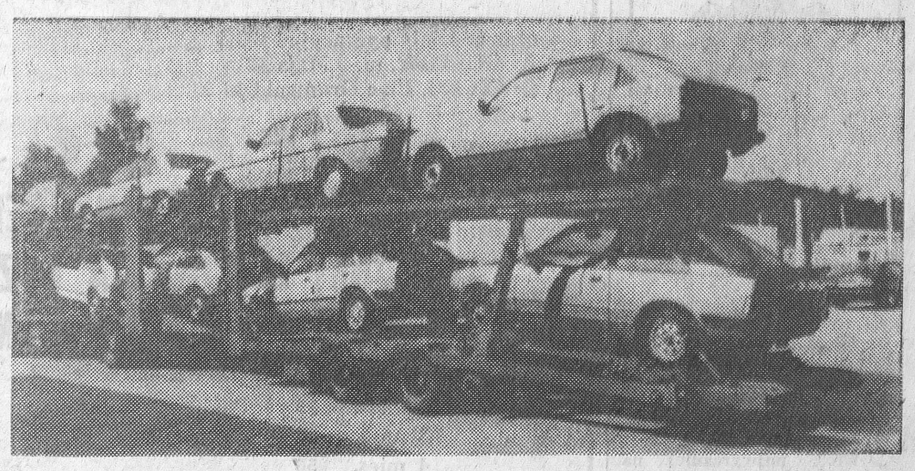

NOWE CŁA NA STARE GRATY... SZEROKIEJ DROGI!

str. 4

Wizyta Ojca Świętego już za nami. Pozostały refleksje, lekka melancholia, wspomnienia i... powrót do codzienności. We czwartek od godzin rannych trwało przywracanie Białegostoku do normalności. Ale jeszcze we środę...

WIZYTA i po...

„SIADŁ" PRĄD...

...w godz. 9—13. Awaria w centrum Białegostoku uniemożliwiła wielu mieszkańcom obejrzenie telewizyjnej relacji z uroczystości na Krywlanach. Okazało się, że „krach" nastąpił w rozdzielni. Zawinił kabel prowadzący do Ciepłowni „Zachód". Zwarcie, trzask i... Awaria już została usunięta. (don)

KSIĘŻA MUSZĄ POCZEKAĆ

...zakonnice także. Nikt nie będzie wcześniej wpuszczony do katedry. Uprzedzamy, że wejście jest tylko przez nawy boczne... — członkowie służby porządkowej i osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo grzecznie, lecz stanowczo odmawiały przepuszczania. Musiała poczekać nawet pani ubrana w fartuch i biały czepek, wyposażona w radiostację i torbę sanitarną. Młodą dziewczynę, która usiłowała wejść „na tupet" poproszono aby ...NIE PRZESZKADZAŁA (h)

W ŁOMŻY...

...za zezwolenie na handel „we wskazanym punkcie sprzedaży" czyli na skrawku gołej ziemi, miejscowi biznesmeni musieli zapłacić w czasie wizyty Papieża po 600 tys. zł dziennie. Płakali i... płacili licząc na krociowe zyski. Tymczasem nie udało się sprzedać towaru nawet na taką sumę, nie mówiąc o zysku. „Rekord" pobił sprzedawca, który pozbył się „aż" czterech gum do żucia „TURBO", wyprzedzając o cal przedsiębiorcę ze wsi na zachód od Łomży, który ze sterty kiełbas przywiezionych ze sobą sprzedał ich... dwa kilogramy. (nom)

WODY ŁYK...

...jak dzień wcześniej w Łomży oferowali spragnionym pielgrzymom harcerze z tzw. „białej służby", a także mieszkańcy Białegostoku. Obok bramy przy domu przy ul. Mickiewicza 28 czekał kubeczek i wiaderko pełnej czystej kranowo-studziennej białostoczanki. Dziękujemy! (tk)

TYLKO TRZY DYCHY...

...żądali od naiwnych cwaniaczkowie oferujący miejsca na balkonie „po trasie, wyłącznie po trasie..." Chętnych tym razem po prostu nie było... (tk)

POŁĄCZENIE DO WILNA

...uzyskujemy zaledwie po dwóch minutach. Przy telefonie litewskie małżeństwo, TERESE i ALIS K.;

— Odbiór telewizyjny z Polski jest bardzo dobry. Relacje z pobytu Papieża ogląda i... przeżywa cała Litwa. Jak wspaniałe było środowe spotkanie z Litwinami w łomżyńskiej katedrze i ta bardzo wzruszająca rozmowa Ojca Świętego z naszym kardynałem. Tych 20 tys. Litwinów którzy przybyli do Polski, reprezentowało nas wszystkich cały nasz naród, nasz kraj. (h)

POLICJANT TEŻ CZŁOWIEK...

I czasem musi... Trzej młodzi policjanci z Warszawy pełniący przez dłuższy czas służbę w pobliżu ul. Liniarskiego, dyskretnie zapytali przechodniów, gdzie można skorzystać z toalety. W pobliżu wszystkie budynki i drzwi wejściowe dokładnie zamknięte. Zafrasowali się białostoczanie... Ot, problem! Ale jak

Ciąg dalszy na str. 2

WYJDŹ, BO ZABIJĘ...

str. 5

pogoda

Na piątek białostoccy synoptycy zapowiadają zachmurzenie umiarkowane i duże. Mogą wystąpić przelotne opady deszczu oraz burze. Temperatura maksymalna w dzień 17—20 st. C., minimalna w nocy 4—7 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany przeważnie południowo-wschodni i południowy.

Orientacyjna prognoza pogody na sobotę i niedzielę przewiduje przelotne opady deszczu i burze.

W sobotę — temperatury bez większych zmian.

W niedzielę — cieplej. (woj)

WIZYTA i po...

Ciąg dalszy ze str. 1

tu rodaka zostawić w potrzebie, pardon — z potrzebą.

A WE CZWARTEK...

NA KRYWLANACH...

...centralnym miejscu uroczystości, trwały prace porządkowe. Nad bezpieczeństwem obiektu czuwali policjanci. O godz. 9 pracowały dwie grupy młodzieży. Uczniowie Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Białymstoku pod okiem **Jerzego Rogowskiego** i pracownicy PPTiT likwidowali kable nagłaśniające. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 31 wraz z nauczycielem **Sławomirem Brzostowskim** zajmowały się segregacją i przygotowywaniem do wywozu krzeseł. Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni przystąpili do likwidowania dekoracji kwiatowych. Pani **Irena Michałowska** poinformowała nas, że kwiaty doniczkowe i cięte, wypożyczone na czas wizyty, wrócą do kwiaciarni.

NA RYNKU SIENNYM...

...gdzie parkowała część autokarów z pielgrzymami przybyłymi z okolic Grodna i Wilna, wczoraj około godz. 12.30 pozostało 20 pojazdów. Miały one obowiązek opuścić granice Polski do godz. 24. Także z parkingu dla autokarów, położonego w Hryniewiczach, większość pielgrzymów wyjechała już w godzinach rannych.

NIESTETY...

...nie wszyscy zapewnili należytą opiekę swoim dzieciom. Malec w wieku około dwóch lat, pozostawiony pod opieką babci (rodzice byli na nabożeństwie na lotnisku), wypadł przez balkon na ulicę. Reanimowano go w Szpitalu Wojewódzkim. Dziecko zmarło...

(pil, soj.)

W Suwałkach: OKUPACJA „Fadomu"

Przypomnijmy, że 27 maja ogłoszono w suwalskim „Fadomie" pogotowie strajkowe, będące m.in. sprzeciwem wobec planowanego utworzenia przez wojewodę na bazie majątku „Fadomu" spółki akcyjnej z francuską firmą „COUTEX". Wczoraj, 6 bm. o godz. 7 ponad 140 — osobowa załoga przystąpiła do strajku okupacyjnego.

Informowaliśmy już, że jedynym kandydatem na przejęcie w posiadanie likwidowanego „Fadomu" (spółka z Francuzami to tylko na razie list intencyjny) jest fundacja MZiOS „Zdrowie dla pracujących". Fundacja ta 4 czerwca ponowiła swoją ofertę. Przewidywany udział kapitału zachodniego w spółce — ok. 1 mln dolarów. Z dniem 1 lipca br. tytuł własności do majątku przedsiębiorstwa i gruntów miałby przejść na rzecz nowych właścicieli. Ponadto przejęliby oni wszystkie zobowiązania finansowe przedsiębiorstwa według stanu na 30 czerwca br. Wojewoda musiałby jednak uzyskać na rzecz fundacji niemały kredyt z jednego z funduszy celowych (np. restrukturyzacji, rozwoju przedsiębiorczości) w kwocie odpowiadającej zobowiązaniom przedsiębiorstwa.

Wśród 10 postulatów strajkujących są żądania sprzedaży PPEMB „Fadom" dla MZiOS, odwołanie likwidatora i wojewody suwalskiego oraz wypłaty poborów w terminie.

Henryk Grabowski — dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego suwalskiego UW:

— Jesteśmy za sprzedażą, nawet dla fundacji. Nadal traktujemy ją, jako poważnego partnera. Na razie jednak nie oferuje ona kupna „Fadomu", tylko wzięcie go z dopłatą. Wojewoda ma zaciągnąć kredyt i pokryć zobowiązania. Ale wojewoda nie ma uprawnień do zaciągania kredytu. Niczego to jednak nie przekreśla. Przygotowujemy stanowisko do dalszych negocjacji. (m)

Ostatnia stacja bł. siostry Lament

W dzień po beatyfikacji przez Jana Pawła II Bolesławy Marii Lament, z Białegostoku do Grodna wyruszyła 6 bm. piesza pielgrzymka z relikwiami błogosławionej Bolesławy. Nabożeństwu — rozpoczynającemu pielgrzymkę — przewodniczył arcybiskup Moskwy **Tadeusz Kondrusiewicz.**

Inicjatywa przeniesienia relikwii św. Bolesławy na Białoruś zrodziła się wśród tamtejszych wiernych i zyskała poparcie władz kościelnych. Z Grodna relikwie matki Bolesławy będą wożone po parafiach Białorusi i 7 lipca dotrą do Mohylewa. Tam właśnie Bolesława Lament założyła zgromadzenie zakonne sióstr misjonarek Świętej Rodziny. Relikwie zostaną umieszczone w mohylewskiej katedrze.

(PAP)

Taksówkarskie NIE

Domagając się szybszego uchwalenia przez Sejm Ustawy Prawo o ruchu drogowym, 6 czerwca br. w godz. 9—10 Białostockie Zrzeszenie Transportu Prywatnego przeprowadziło — podobnie jak w innych miastach akcję protestacyjną, polegającą na nieświadczeniu usług. Ze względu na wizytę Papieża i obecność na terenie miasta licznych pielgrzymów w Białymstoku, taksówek nie oflagowano.

(w-z)

Niebezpieczne substancje!

W rejonie **Strękowej Góry** gm. Wizna znaleziono dwie beczki z niebezpiecznymi środkami chemicznymi. Możliwe, że wśród miejscowej ludności rozprowadzono już zawartość innych, znalezionych wcześniej. Władze cywilne i wojskowe zwracają się więc z prośbą o poinformowanie o tego typu faktach wójtów, burmistrzów lub policję. Zapewniają, że nikomu nie grożą żadne sankcje karne.

(nom)

U „Węgierki"

W niedzielę, 9 czerwca br. Teatr im. Al. Węgierki przedstawi w pałacyku w Choroszczy premierę sztuki **Petera Shaffera „Letycja i Lubczyk".** Wyjazd na spektakl nastąpi o godz. 19.30 sprzed Teatru.

NEUTRUM

Stowarzyszenie na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum" powstało ponad rok temu. Skupia ludzi, którym bliskie są ideały państwa laickiego, gdzie uprawnienia i obowiązki obywateli nie wynikają z ich przekonań, wiary czy wyznawanego światopoglądu lecz wyłącznie z ich równości wobec prawa.

Dzisiaj, w sali narad byłego Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Branickiego 9 odbędzie się otwarte spotkanie białostockiego oddziału Stowarzyszenia. Początek godzina 17.00.

(AS)

SKANDAL!

Czasami człowiek zaczyna tęsknić za cenzurą. Taka myśl nasunęła mi się po przeczytaniu „ALFABETU REGIONALNEGO", książeczki dostępnej w każdym kiosku „Ruch" i w księgarniach. Autor — ponoć niejaki Jarosław Szutkiewicz — wzniósł się na wyżyny paszkwilanctwa. Nie zostawia suchej nitki na żadnym ze znanych ludzi w regionie. Pastwi się nad posłami PUTRĄ i BESZTĄ-BOROWSKIM. Nie oszczędza dawnych prominentów — np. KOŁODZIEJUKA, KOZAKA — trafił także do ŁOMŻY i SUWAŁK. Tam nie spodobali mu się m.in. ADAMIAK, PANASEWICZ.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jego nieudolne próby naśladowania słynnego „ALFABETU URBANA". Ten jednak miał coś do powiedzenia, podczas gdy Szutkiewicz pisał swoje „dzieło" najwyraźniej na śmietniku. Pewnie zdawał sobie z tego sprawę, bo cena książeczki jest śmiesznie niska — KOSZTUJE RAPTEM DZIESIĘĆ TYSIĘCY ZŁOTYCH. Tyle, co dwa piwa.

I pewnie dlatego ludzie ją kupują — kto nie lubi plotek? Robią jednak błąd. Wystarczy przeczytać książkę, aby się o tym przekonać. Cieszyć się więc jedynie wypada, że już niedługo nastąpi kres tej paranoi. Nakład książki jest już na wyczerpaniu. Mam nadzieję, że zamiast na półki, trafia dziełko do śmietnika. Na nic innego nie zasługuje.

g 5596

S.P.

Nasz kochany mąż i ojciec

WŁADYSŁAW TARANIENKO

Mistrz stolarstwa i wieloletni nauczyciel, zasłużony dla białostockiego rzemiosła, zmarł po długiej chorobie 4 czerwca 1991 r. przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie zwłok 7 czerwca o godz. 13 z kaplicy PSK.

Pogrążona w smutku rodzina

g 5607-1

Tydzień W TYGODNIU

Białystok

● 3 czerwca rozpoczął działalność operacyjną Bank Wschodni — pierwszy powojenny białostocki bank.

● Jagiellonia po pokonaniu na własnym boisku outsidera tabeli — Ostrovię z Ostrowa Wielkopolskiego 3:1 — jest wiceliderem.

● 20-lecie pracy prof. **Andrzeja Stelmachowskiego** na Filii UW w Białymstoku. Na Wydziale Prawa FUW wręczono profesorowi Księgę Pamiątkową.

● W pierwszych dniach czerwca w Urzędzie Stanu Cywilnego było tłoczno. Chętnych do zawarcia małżeństwa znacznie więcej niż w maju.

● Boże Ciało w Białymstoku obchodzono z udziałem prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego.

● Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku ogłosił konkurs fotograficzny z okazji wizyty Ojca Świętego, pod patronatem Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku. Cenne nagrody i splendor — do wzięcia.

● W poniedziałek, rolnik z Knoryd skosił własne dziecko, bawiące się w trawie; chłopczyk zmarł.

● Białystok stolicą nowej diecezji — białostockiej. Jan Paweł II 5 czerwca mianował biskupa **Edwarda Kisiela** — dotychczasowego administratora apostolskiego — biskupem Diecezji Białostockiej; miasto będzie miało katedrę.

● 4 czerwca białostoczanie mogli oglądać żywe wydanie „Głosu znad Niemna", gazety Związku Polaków na Białorusi. Otwarto też wystawę malarstwa pod tym tytułem.

● W Białymstoku pełne pogotowie w przeddzień wizyty papieża, 50 proc. łóżek w szpitalach białostockich wolnych, na wszelki wypadek; prohibicja.

(jon)

Łomża

☻ Festyn sportowo-rekreacyjny nad Narwią, na który zaproszono około 100 wychowanków Domu Dziecka w Łomży był głównym akcentem obchodów międzynarodowego święta najmłodszych.

☻ Z aplauzem przyjęli też najmłodsi dwudniowy festiwal bajkowy, spotkania „Teatru w walizce", której zawartość obliczono na prawie 30 przedstawień. Najwięcej braw (i I nagrodę) zebrał „Tymoteusz Rimcimcim" wystawiony przez białostocką „Klapę".

☻ „Świętych polskich w sztuce ludowej" pokazali na wystawie w SP 1 w Łomży twórcy regionalni; tamże — ekspozycja poświęcona prekursorowi nowoczesności w rolnictwie — **Krzysztofowi Klukowi.** Z przekonaniem zachęcamy także do obejrzenia zbiorów „Sztuka sakralna — złotnictwo" w Muzeum Okręgowym.

☻ Polityka kadrowa jest ostatnio źródłem nie najlepszej atmosfery w oświacie. W najbliższy poniedziałek obiecał ją naświetlić dziennikarzom kurator oświaty i wychowania w Łomży. Oddział „GW", (tel. 56-97) przyjmuje pytania od nauczycieli...

☻ Sesję nt. ochrony przyrody — z udziałem specjalistów, ale i młodzieży, która zda relację z „przesłuchań" dyrektorów zakładów — trucicieli, przygotowało Liceum Ogólnokształcące w Grajewie. Termin: sobota 8 bm. godz. 10.

☻ Ma wreszcie samodzielną siedzibę (na rogu ul. Wojska Pol. i Polowej w Łomży) Dom Inicjatyw Lokalnych, uroczyście otwarty, z udziałem oficjalnej reprezentacji strony francuskiej i polskiej. Osoby z pomysłami i energią — mile widziane.

☻ Goszczący w związku z akcją protestacyjną policjantów w Łomży Komendant Główny Policji **Leszek Lamparski** pocieszył zainteresowanych, że w wielu sprawach ma być lepiej, ale nadal — dość skąpo...

(nom)

Suwałki

☻ Dotychczasowe ustalenia pozwalają przypuszczać, że sprawcami zabójstwa suwalskiego taksówkarza byli ostatni pasażerowie kierowcy: bracia Janusz i Wacław B. — poinformowała prok. **K. Truszkowska** z Prokuratury Wojewódzkiej w Suwałkach. Obaj zostali aresztowani Śledztwo trwa.

☻ W Ełku główne uroczystości święta Bożego Ciała odbywały się w parafii św. Wojciecha. Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył biskup pomocniczy diecezji warmińskiej — ks. **Józef Wysocki.**

☻ 3 i 4 czerwca granicę w Ogrodnikach przekroczyło ok. 15 tys. pielgrzymów z Litwy i Łotwy, udających się na spotkanie z Janem Pawłem II, głównie do Łomży. Tą samą drogą przybyli również członkowie episkopatu Litwy z jego przewodniczącym ks. kardynałem **Vincentasem Sladkeviciusem** oraz wiceprezydent Litwy — **Cesiovas Stankevicius.** Odwołał swój przyjazd — ze względu na sytuację w Wilnie — prezydent **Vytautas Landsbergis.**

☻ Powrót litewskich pielgrzymów przez Ogrodniki rozpoczął się w środę, 5 bm. w godzinach popołudniowych. Tego samego dnia o godz. 17 (jednocześnie) w kościołach św. Aleksandra w Suwałkach, Puńsku, Smolanach i w bazylice w Sejnach odprawiono msze święte dziękczynne. Uczestniczyli w nich duchowni emigracji litewskiej i z Litwy.

☻ W Suwałkach spotkali się — z inicjatywy PSL — działacze spółdzielczości wiejskiej. Debatowano nad przyszłym kształtem spółdzielczości.

☻ W woj. suwalskim prywatyzacją objęto 14 zakładów, z tego tylko trzy w drodze kapitałowej.

☻ Piłkarze suwalskich Wigier ulegli na własnym boisku wyszkowskiemu Bugowi 1:2.

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

W sobotę, 8 bm. piłkarze Jagiellonii zmierzą się (godz. 17) w Częstochowie z tamtejszym Rakowem. Najbliższy przeciwnik białostoczan zajmuje aktualnie w tabeli II ligi 6 miejsce (38 pkt.). Zatem trudny mecz przede wszystkim dla jagiellończyków, którzy myślą o utrzymaniu drugiej pozycji. W czwartek oczekiwano powrotu Tomasza Giedrojcia z Francji, dokąd wyjechał z drużyną olimpijską.

Sekcja pływacka Juvenii Białystok liczy sobie już 20 lat. W sobotę z tej okazji odbędą się na pływalni MOSW przy ul. Zwycięstwa w Białymstoku jubileuszowe zawody. Na słupkach startowych zobaczymy byłych mistrzów Polski, medalistów spartakiad i igrzysk młodzieży szkolnej. Niektórzy z nich zmierzą się ze swymi... następcami. Dojdzie nawet do pojedynków, w których walczyć będzie mama z córeczką. Początek o godz. 17.00.

PIŁKA NOŻNA. Klasa M seniorów. Niedziela, Ełk stadion OSiR godz. 15, Mazur — Mławianka Mława; Zambrów, stadion OSiR, godz. 15, Olimpia — Orlęta Reszel.

Klasa M juniorów. Niedziela. Białystok, stadion Włókniarza, godz. 13, Włókniarz — Olimpia W-wa; stadion przy ul. Wiosennej, g. 13, Hetman — Narew Ostrołęka.

Klasa białostocko-łomżyńska. Niedziela, g. 14: Pogoń Łapy — ŁKS Łomża, Tur Bielsk Podl. — MZKS Wasilków, Sokół Sokółka — Narew Choroszcz, Warmia Grajewo — Ruch Wys. Maz., Grom Czerwony Bór — Włókniarz Białystok, Husar Nurzec — Unia Ciechanowiec.

Klasa A. Grupa białostocka. Niedziela, g. 14: Iskra Narew — Promień Mońki, Zubr Drohiczyn — Supraślanka, Cresovia Siemiatycze — Relaks Uhowo, Orzeł Kleszczele — Krypnianka Krypno, Skra Cz. B. — Ognisko B-stok.

Grupa suwalska. Sobota, Jurand Bemowo Piskie — Mamry Giżycko (g. 10), Znicz Biała Piska — Nida Ruciane Nida (g. 15); niedziela, g. 15: Mazur Wydminy — Czarni Olecko, Pomorzanka Sejny — LKS Lega, Wegoria Węgorzewo — Mazur Pisz, Orkan Drygały — Rominta Gołdap, Sparta Augustów — Tęcza Oracze.

ZAMBRÓW. Sobota. Stadion OSiR, godz. 16 policjanci — nauczyciele (dochód z tego meczu na zakup sprzętu sportowego dla Państwowego Domu Dziecka).

LEKKOATLETYKA. Białystok, stadion w Zwierzyńcu. Sobota, g. 10 — XX Białostocka Olimpiada Szkół Podstawowych; niedziela, g. 14 — III mityng makroregionu juniorów i juniorów młodszych.

BADMINTON. Białystok, niedziela, g. 10 — sala SP 11 ul. Poleska 27 — I turniej weteranów makroregionu.

TENIS. Sokółka, stadion OSiR, piątek—niedziela, g. 10 — otwarty turniej kobiet i mężczyzn dla wszystkich chętnych.

(Let)

Po 16 kolejkach

RANKING JAGIELLONII

Do końca rozgrywek w II lidze pozostały już tylko trzy kolejki. Piłkarze w rundzie wiosennej rozegrali 16 pojedynków. Największe szanse na zdobycie premii pieniężnej (6 mln) wśród piłkarzy Jagiellonii mają: Andrzej Ambrożej — 53 pkt., Ryszard Ostrowski — 52, Wiesław Romaniuk — 50, Jarosław Bartnowski — 49, Mirosław Sowiński — 47 i Robert Grzanka — 46 pkt.

CENNE ZWYCIĘSTWO

W Łodzi zakończył się I lekkoatletyczny mityng z cyklu „Grand Prix — 91". Będzie ich w sezonie 12, a ostatni rozegrany zostanie, 24 sierpnia w Białymstoku. Doskonale zaprezentowały się zawodniczki Jagiellonii. **Krystyna Daniliczyk** uzyskała w pchnięciu kulą — 18,56, zwyciężając bezapelacyjnie Był to najlepszy wynik mityngu. Natomiast w biegu na 100 m wygrała **Izabela Czajko** z rezultatem 11.86. Ten rekordowy wynik nie zostanie uznany, bowiem siła wiatru wynosiła 2.6 a dopuszczalna jest 2.0. Wkrótce zapewne białostocka sprinterka przebiegnie 100 m poniżej 12 sek. bez pomocy wiatru.

W Krakowie odbył się Puchar Polski w zapasach. Obsada była lepsza jak na mistrzostwach Polski, bowiem startowali zawodnicy z zagranicy. Duży sukces odniósł **Mariusz Konarzewski** (Podlasie Białystok), który w kategorii 57 kg zajął pierwsze miejsce. W finale pokonał zawodnika z Białorusi Lundbyszewa, a wcześniej aktualnego wicemistrza Polski seniorów Grzegorza Banasia (GKS Katowice) 12:0. Po tych zwycięstwach Konarzewski zdobył klasę mistrzowską i został powołany na zgrupowanie przed mistrzostwami świata. Trenerem jego jest **Władysław Kierdelewicz.**

(let)

Waydyk zaprasza

W dniu 14 czerwca (piątek) godz. 17 w Domu Nauczyciela, ul. Warszawska 8 z miłośnikami swojej twórczości spotka się Zbigniew Waydyk.

Ogłoszenia drobne

LODÓWKI, zamrażarki — naprawy również gwarancyjne, odpłatne, z dwuletnią gwarancją, 75-11-45.

g 5146-0

DZIAŁKĘ budowlaną nad jeziorem Wigry 800 m kw. sprzedam. Suwałki, Kowalskiego 10/17 (tel. 62-220 wewn. 468 (do 15.00).

pSg 3683-1

SPRZEDAM działkę budowlaną 1026 m kw., pięknie położoną z dużym domem. Cena całości 220.000.000. Białystok, Krańcowa 37. Mile widziana zaliczka. Zgłoszenia 10—18.

g 5546-1

DOM jednorodzinny nowy, działkę 18 arów — sprzedam lub zamienię na M-2 w Suwałkach. Krasnopol, Mickiewicza 5.

Sg 3737-1

MODNE LETNIE

GARNITURY MĘSKIE
FIRMA AL-EX

Wesoła-Zielona k.Warszawy
ul. Wspólna 10 w godz. 7—15.

k 9140-00

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W EŁKU

ul. Armii Krajowej 24

oraz oddziały operacyjne BGŻ
AUGUSTÓW, ul. 3 Maja 13
GIŻYCKO, Plac Grunwaldzki 9

OFERUJE

ATRAKCYJNE KONKURENCYJNE
WARUNKI LOKOWANIA OSZCZĘDNOŚCI
I WYSOKIE ICH OPROCENTOWANIE

1 mies.	30	9 mies.	64
2 mies.	35	12 mies.	69
3 mies.	52	24 mies.	75
4 mies.	55	36 mies.	83
5 mies.	58	48 mies.	88
6 mies.	61	60 mies.	93

(podane stawki oprocentowania stosowane są w stosunku rocznym i mogą ulec zwiększeniu lub zmniejszeniu).

STOSUJEMY KWARTALNĄ KAPITALIZACJĘ ODSETEK

— co oznacza, że naliczone odsetki za dany kwartał podlegają oprocentowaniu w następnym kwartale łącznie ze zgromadzonym wkładem.

Przykładowo oprocentowanie liczone w stosunku rocznym według aktualnie obowiązujących stawek wyniesie przy lokacie:

4 mies.	57	12 mies.	90
5 mies.	62	24 mies.	149
6 mies.	66,8	36 mies.	289,5
9 mies.	75,8		

Zapewniamy tajemnicę stanu wkładów oszczędnościowych i gwarantujemy pełną ich zwrotność, ponieważ za zgromadzone w BGŻ oszczędności odpowiada Skarb Państwa.

k 9253-1

Hurtownia BARBARA
oferuje

✻ saletrę amonową w cenie 1.600.000 zł za tonę.

Hurtownia BARBARA
ul. Wysoka 82
(za bazą SKR Siemiatycze)
tel. 55-21-84 tlx 859831

k 9219-0

HURTOWNIA
artykułów

papierniczych,
szkolnych,
biurowych,

zabawki
sprzęt turystyczny

Augustów,
ul. Staszica 24
tel. 31-28

czynna codziennie
w godz. 8—16

Zapraszamy
Konkurencyjne ceny.

g 5255-0

CHIPSY PIWO
ORZESZKI

HURT SPOŻYWCZY

AmsBank Sp. z o.o.

Biuro: tel/fax 241-61
ul. M. Skłodowskiej-Curie 2/1

(parter SDH „Central")

Magazyn:
ul. Handlowa 7
tel. 23-670 w. 284

szynka NAPOJE olej

k 9198-00

HURTOWNIA PAPIEROSÓW „ZEFIR"
ul. Jagienki 4
dojazd od ul. Sienkiewicza lub Poleskiej

POLECA:
⊙ papierosy krajowe i importowane
⊙ zapalniczki
⊙ chemię gospodarczą

Zapraszamy w godz. 8—16
i wszystkie soboty w godz. 8—14
tel. 750-247

g 5321-0

EKSPORT — IMPORT
„KŁODEX"
OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

— glazurę i terakotę,
— meble łazienkowe produkcji włoskiej.

Glazura porcelanowa i ceramiczna, terakota o różnych kolorach i wymiarach.

Posiadamy również w sprzedaży terakotę granitową w sześciu kolorach mrozo- i kwasoodporną, nadającą się do sklepów, barów itp.

Przy zamówieniach hurtowych zapewniamy własny transport i 20 proc. bonifikatę.

Serdecznie zapraszamy

Borki 15, gm. Ełk
tel. 225 Prostki
fax 627324 Szczecin

Eg 4648-0

HURTOWNIA

⊙ obuwie
⊙ rajstopy
⊙ skarpety
⊙ pieluchy i inne

Ełk, ul. Jana Pawła II 7
tel. 29-88

Eg 4642-1

UWAGA
Zakłady Fryzjerskie

Oferujemy Państwu szampony do mycia włosów w cenie 9.500—10.000 zł za 1l
Bezpłatna dostawa na terenie całego kraju!
Przyjmujemy zamówienia na Loton-2 (minimum 5 l).

Spółka Handlowa
„Błachnio i WINKO"
Łomża tel. 44-00

Łg 4112-1

B&V

SPÓŁKA z o.o.
Ełk, ul. Łukaszewicza 3
tel. 39-62

ZAPRASZA
do nowo otwartej
HURTOWNI
od godz. 9 do 17

✻ Sprzęt RTV renomowanych firm światowych
Panasonic Toshiba
SONY TEC
Sanyo Philips
telewizory z teletekstem
✻ Wykładziny PCV prod. francuskiej w cenie 28 000 zł za m kw.
✻ Nowe samochody prod. francuskiej firmy PEUGEOT 205, 309, 405, 605 w cenie od 90 milionów

Udzielamy gwarancji na rok bez ograniczonego przebiegu.

g 5264-00

KOMUNIKAT ZAKŁADU ENERGETYCZNEGO

Zakład Energetyczny Białystok informuje:

— z dniem 27.05.1991 r. wzrosły ceny energii elektrycznej do zł 475,— za 1 kWh (przy licznikach dwutaryfowych dzień zł 515/kWh i noc zł 190/kWh) i gazu do zł 1080,— za m³ w grupach odbiorców gospodarstw domowych i rolnych,
— w miesiącu czerwcu będą odczytywane liczniki energii elektrycznej i gazomierze, w związku z tym zwracamy się z prośbą do odbiorców o udostępnienie urządzeń pomiarowych do odczytu (zgłaszanie telefoniczne stanów do handlowej obsługi odbiorców w macierzystych rejonach energetycznych, pozostawienie informacji u sąsiadów lub kartek w drzwiach z odczytem),
— posiadana przez odbiorcę książeczka wpłat zawiera blankiety wpłat wystawione wg cen obowiązujących do dnia 26.05.1991 r.,
— w celu uniknięcia dużej niedopłaty przy rocznym planowym rozliczeniu odbiorcom wystawione zostaną rachunki dodatkowe na różnicę należności za zużytą energię elektryczną i gaz od 27.05.1991 r. do 31.08.1991 r. pomiędzy należnością obliczoną w cenach nowych i należnością z aktualnych książeczek opłat liczoną w cenach dotychczas obowiązujących,
odbiorcy otrzymają po jednym rachunku dodatkowym
— grupy II, IV i X z terminem płatności na dzień 15.09.1991 r.
— grupy I, III, IX i XI z terminem płatności na dzień 15.08.1991 r.,
ponadto informujemy, że opłacanie rachunku dodatkowego nie zwalnia z obowiązku opłacenia w terminach należności z posiadanych książeczek opłat za energię elektryczną i gaz.
komunikujemy, że niepłacenie rachunków dodatkowych w terminie spowoduje zastosowanie sankcji wyłączeniowo-finansowych.

k 9183-1

NA KOŃ! PANIE PREZYDENCIE

Ciąg dalszy ze str. 1

wprawdzie, ale już niektórzy z dworami i dworkami. **Jan Srzedziński**, prezes białostockiego Towarzystwa (odbudowuje w Turośni Kościelnej familijne gniazdo), wszyscy z rodową pamięcią sięgającą praprapra...

— *Nie możemy podjąć drogich gości w naszych dworach, ale serdecznie witamy w najjaśniejszym polskim dworze — ojczyźnie. Po wojnie było w Polsce ponad dwa tysiące dworków, teraz zostało niespełna siedemset. Jak one wyglądają teraz, zobaczymy w Strabli.*

Strablowski pałacyk poobijany przez czas i niechętnych mu ludzi miał wśród gości powitać potomka swoich panów — hrabiego **Jana Starzeńskiego** z Ciechanowca, którego przodek Maciej wybudował go pod koniec XVIII w.

Ziemianie chcieli przypomnieć polskiemu prezydentowi, jak piękne są ojczyste drogi, biało-fioletowe od bzów, umajone łąkami. Tego nie ma pan prezydent w zamglonym Londynie. Więc — Na koń! — i do PGR-u, pardon, do Kamiennego Dworu, do dworku marszałkowej Piłsudskiej.

— *Co to jest PGR?* — dopytywała się pani prezydentowa.

— *To taki kołchoz, taka rolnicza fabryka, komunistyczna* — wyjaśniono.

— *A dlaczego tu nie ma podobizny Marszałka?*

— *Jest biały orzeł w koronie.*

Najbardziej podobał się salonik z drewnianą powałą i rozpostartą na ścianie skórą łosia. Teraz spełniający rolę pegeerowskiej sali zebrań.

Towarzystwo wyszło na półokrągły kamienny taras, a stamtąd do parku pod wysokie lipy, brzozy, akacje, klony. Kilka starych lip zbiło się w gromadkę wokół kamiennego stolika, tworząc naturalną altankę. Między pniami widać sąsiednią posiadłość, siedzibę przedwojennego dziedzica, hrabiego **Kosińskiego.**

Pachniały bzy, słońce grzało jak nigdy w tegorocznym maju. Towarzystwo rozbiło się na grupki. Panią prezydentową na wyścigi informowano o tym, jak to polscy oficerowie ofiarowali żonie Marszałka ten kamienny dworek.

Zagrał akordeon i rozległy się pieśni o „Ułanach, malowanych dzieciach", o „Niemnie, polskiej rzecze".

— *Panowie, czy można prosić do zdjęcia?* — dr Koneczna skrzykiwała gości.

— *Trzeba ustawić się na tle dworku.*

— *Gdzie polskie kobiety, tam polski dwór.*

„Rozszumiały się wierzby płaczące..." — zawodził akordeon. A pod akacjami, u wylotu dworskiej drogi przystanął ktoś miejscowy.

— *Ja już dwadzieścia lat tu robie, ja młody jestem. W tym pałacu Kosińskiego, to nikt nie mieszka. Tamoj zrobione na piątkie. Tamoj ruskie dzieci przyjeżdżali, musi chyba z rok. Przedtem tamoj mieszkali ludzie, robotniki, a jak bloki wybudowali w Wólce Pietkowskiej to ludzie przeszli, a tutaj wyporządzili na piątkie i tak stoi... No, wiem, mnie kierownik dzisiaj mówił, że prezydent z Anglii przyjedzie.*

Więc — Na koń! — i do Strabli. Wzdłuż drogi kępy bzów, wzdłuż drogi plamy łąk i gdzieniegdzie samotna kapliczka. Gdyby ujrzała to Włoszka, powiedziałaby — Strada bella (piękna droga). Powtórzyłaby słowa, które kiedyś, według miejscowej legendy, rzekła królowa Bona, przejeżdżając przez włości Starzeńskich. Odtąd maleńka nadnarwiańska osada zmieniła się w Strablę.

Pod strablowskim kościołem czekał ksiądz proboszcz, **Jan Komosa**, wokół miejscowa ludność. Parę dni temu skrzyknął ich wszystkich wójt z Wyszek, **Lucjan Zalewski** i... przygotowali dwór na przyjęcie pana Prezydenta

— *Daj Boże wójtowi, on wart tytułu książęcego i nie tylko...*

— *Księże proboszczu, prosimy. Parę pamiątkowych zdjęć ale jeśli można z mieszkańcami. Przecież my razem, przecież jesteśmy Polską. Chodźcie państwo do nas. To historia, tego jeszcze nie było* — dr Koneczna zgarniała gości i miejscowych.

W strablowskiej mszy świętej posługiwali mu jak za dawnych polskich czasów panowie ziemianie. Dzieci roznosiły bukieciki konwalii, bratków, stokrotek.

— *Przyjmijcie, drodzy goście te skromne polne kwiaty.*

Ktoś chrząknął, ktoś otarł łzę.

— *Tu żyli moi przodkowie.* — szepnął niewysoki, starszy pan z sumiastymi wąsami.

Gdzieś zakwiliło dziecko. Od ławek po chór wzbiło się „Boże coś Polskę (...) wolną ojczyznę pobłogosław Panie".

Ziemianka w czerwonym płaszczu ustąpiła miejsca strablowskiej babinie, która długo wzbraniała się zanim przycupnęła obok drugiej pani.

Ktoś zakaszlał, ktoś westchnął.

— *Ach, czemuż nasza maleńka, skromna parafia dostąpiła zaszczytu goszczenia takich znamienitości?* — ksiądz proboszcz z uniesionymi do błogosławieństwa rękami rósł jakby pod cudownym obrazem strablowskiej Matki Boskiej. — *Pozwolę zwrócić się ze skromną prośbą....*

Pan Prezydent zasadził więc jeszcze mały dąb przed kościołem, pani Prezydentowa drżącą brzózkę. Na wieczną pamiątkę.

Po piaszczystej strada belli zawarkotały traktory, mignęły białe polonezy.

Starszy pan z rowerem poczuł się oziezeronem:

— *W marcu skończyłem sześćdziesiąt lat i wszystko pamiętam. Tu była ogromna kuźnia, mój ojciec w niej pracował.... A tu parkany byli.. Wszystko komuna rozebrała na szosy. Tam brama wejściowa, a tam spichlerz za Napoleona postawiony. Ślicznie tu było, pani, a jaki park...*

W strablowskim parku zostało trochę cisów i grabów, ocalało trochę bzów i kasztanów. Z dworskich zabudowań uchowała się milcząca kuźnia i drewniany spichrz z podcieniami. I ogromny dwór, odrapany z zewnątrz i w środku, czekający na gruntowną renowację. Dla gości ściany przykryto szaro-zielonymi sieciami. Wchodziło się jak do wielkiej groty.

Na cześć Prezydenta zaśpiewano „Sto lat". Wznoszono toasty. Za dostojnego gościa, za ojczyznę, za rodaków na emigracji, za młodzież polską, za ziemian i chłopów, za przyszłość. Na stołach parowały bigosy, kiszki ziemniaczane, udźce, płonęły kurczaki... chlupotały w butelkach krupniki — porozsiadały się babki, sękacze, przekładańce. Goście poszli w tany.

Nad strablowskim dworem czerwieniło się niebo ku zachodowi, noc wchodziła mgliście między drzewa. Dwór huczał, błyskał, muzykował.

Pan Prezydent żegnał Strablę. Po wilgotnej drodze pomknęła smukła lancia i towarzyszące jej auta. Dwór huczał...

— NA KOŃ!

ANNA BOĆKOWSKA

Kobieta nie z tej ziemi

Były lata, gdy Walentyna Tiereszkowa, pierwsza na świecie kobieta, która odwiedziła kosmos, cieszyła się ogromnym zainteresowaniem prasy nie tylko radzieckiej. Dzisiaj prawie nikt o niej nic nie wie, chociaż była kosmonautka od lat piastuje szacowny urząd; jest prezeską Radzieckiego Towarzystwa Przyjaźni z Zagranicą. O tej instytucji również niewiele wiadomo dzisiaj, więc dziennikarka „Sobiesiednika", Marija Reszotnikowa, postanowiła sprawdzić, co właściwie robi to Towarzystwo i czym się aktualnie zajmuje Walentyna Tiereszkowa. Oto jej relacja.

Walentyna Tiereszkowa urzęduje we wspaniałej rezydencji przy Prospekcie Kalinina w Moskwie. W obszernym sekretariacie siedzi nie tylko pani sekretarka ale również sporo ludzi, czekających na audiencję u Walentyny Tiereszkowej. Fotele są miękkie, atmosfera przyjemna, głosy przyciszone. Sekretariat tchnie spokojem, o jaki trudno dzisiaj gdzie indziej.

Po wielokrotnych telefonach z redakcji (o spotkanie zabiegał sam redaktor naczelny) postanowiłam zaatakować siedzibę pani Walentyny z nienacka. Trafiłam na porę obiadową. Sekretarka podniosła na chwilę głowę i z miłym uśmiechem oświadczyła:

— Pani jest na obiedzie.

Przyznaję, że z trudem zrozumiałam, że słowo „pani" dotyczy właśnie Walentyny Tiereszkowej. Tuż obok, na fotelu siedział, jak się okazało sekretarz komitetu partyjnego z Uglicza. Nudno było tak siedzieć i czekać w milczeniu, więc zaczęliśmy ze sobą rozmawiać...

— Nie wie pan przypadkiem czym się zajmuje ta instytucja?

Mój towarzysz spojrzał na mnie ze strachem i wybąknął:

— Nie wiem, przyjechałem, aby zabrać prezenty dla domu dziecka w Ugliczu...

— Ale przecież tyle ludzi kręci się po korytarzu, co oni wszyscy tu robią?

— Chyba pracują. Zresztą niech pani może zajrzy do wielkiej encyklopedii, tam jest hasło, które wiele wyjaśnia...

Nagle sekretarka wyprostowała się jak struna i wyszeptała:

— Idzie!

Mój towarzysz zerwał się z fotela, a ja usłyszałam szybkie kroki. Za chwilę do sekretariatu weszła elegancko ubrana pani w towarzystwie dwóch korpulentnych panów. Panowie głośno rozprawiali, pani uśmiechała się. Wreszcie Walentyna Tiereszkowa rzuciła okiem w moją stronę...

— Pewnie jest pani dziennikarką z „Sobiesiednika"? To pani tak wydzwaniała przez ostatnie tygodnie? Oczywiście rozumiem było święto kosmonautyki, to wielkie wydarzenie...

— No właśnie chciałam napisać artykuł o pani, o kobiecie, którą zna cały świat...

— Rozumiem, ale na dziesięć dni wyjeżdżam służbowo do Afryki, proszę przyjść kiedy indziej. Dzisiaj nic nie wyjdzie z naszego spotkania, nie mam czasu...

— Więc może jutro?

— Jutro też jestem zajęta, proszę zadzwonić w piątek.

— W piątek będzie za późno, oddajemy numer do druku...

— Więc może pani napisze o Gagarinie?

I tu „kobieta kosmiczna" uniosła oczy w górę, stwierdzając z patosem:

— Tak. Gagarin... Proszę napisać serdeczny artykuł o Juriju.

Dobijałam się do Walentyny Tiereszkowej, ponieważ chciałam napisać nie tylko o kobiecie, która była w kosmosie, ale również o kobiecie — Ziemiance, matce i babci. Nie zamierzałam ją pytać co sądzi o polityce i pracy w Domu Przyjaźni Narodów czy też o partii komunistycznej. Chciałam ją zapytać jaką jajecznicę lubi, chciałam zapytać o jej przyjaciół, o jej córkę, a także o Gagarina oczywiście, którego tragiczny koniec jest wciąż otoczony mgłą tajemnicy. Niestety nie wyszło, wygląda na to, że pani Tiereszkowa po prostu nie lubi wywiadów.

(AN)

Echa Czarnobyla (3)

Bielnące widmo izotopów

Eksplozja czarnobylskiego reaktora wywołała promieniotwórcze skażenie wielu elementów środowiska Białostocczyzny, wielokrotnie przekraczające dopuszczalne normy. Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Białymstoku zwiększył natychmiast intensywność badań próbek wody, powietrza, ścieków i gleby oraz owoców i warzyw. Szukano śladów promieniotwórczych izotopów.

Rodzaj badanego materiału		1987 I	IV	VII	X	XII	1988 I	IV	VII	X	XII
Ścieki	mBq/l	534	633	458	456	497	548	537	515	597	590
Woda powierzchniowa	mBq/l	130	87	147	103	95	100	158	96	103	129
Gleba	mBq/kg	576	866	578	482	557	434	429	476	499	437
Opad całkowity	Bq/m2	10	3	8	3	5	2	10	7	6	4

Wartości „alarmowe" dla badanych rodzajów materiału wynoszą: woda powierzchniowa — 3700 mBq/l, gleba — 3700 mBq/kg, całkowity opad miesięczny — 100 Bq/m kw.

Rodzaj badanego materiału	1986	1988
Porzeczka czarna	13,5 / 7 / 7,3 / 10,3	4,6 / 7,6 / 2,7
Agrest	5,7 / 6,5 / 4,1	2,0
Marchew	15,1 / 8,9 / 8,1	3,5 / 2,9 / 5,3 / 2,9
Pietruszka korzeń	13,3 / 12,9 / 10,3 / 7,4	9,3 / 4,5
Pietruszka natka	10,0	6,4
Maggi	10,5 / 22,5 / 8,9	6,2 /
Burak	5,9 / 11,3 / 6,5	1,4 / 3,4
Miód	6,3 / 14,7 / 9,6 / 7,7	1,9 / 1,3

Dokładna aparatura pomiarowa wykazała, że skażenia naszego regionu dość szybko po kwietniowej awarii w 1986 r. zaczęły „tracić moc". W czerwcu i lipcu tegoż roku odnotowano wyraźny spadek radioaktywności, co było konsekwencją rozpadu większości czarnobylskich izotopów a w pierwszej kolejności — $jodu_{132}$. Skażenie powietrza przy ziemi praktycznie już od sierpnia 1986 r. wróciły do poziomu sprzed awarii. Promieniotwórcze skażenia wód powierzchniowych już w drugiej połowie tegoż roku utrzymywały się na poziomie, rejestrowanym przed wybuchem.

Wyższe w stosunku do 1985 roku pozostały skażenia gleby — zawarte w niej były pierwiastki o dłuższym okresie rozpadu (głównie cez 137 i cez 134), które przeniknęły w głąb. Promieniowanie to nie jest jednak groźne dla ludzi, gdyż ziemia stanowi doskonałą warstwę izolującą.

Spadek skażeń w latach po Czarnobylu obrazuje tabelka.

Badano też radioaktywność owoców i warzyw w pracowniczych ogródkach działkowych (skąd pobierano też próbki gleby) w Dojlidach, przy ul. 27 Lipca, Szosie Północno-Obwodowej i Hetmańskiej. Wyniki podane są w picocurie na 1 gram świeżej masy. Norma dla owoców wynosi 10 pC/g, a dla warzyw — 16 pC/g. Materiał do badań pobierano w okresie odpowiednim dla ostatniej fazy rozwoju roślin. Dane przedstawia tabelka.

Z zawartych danych widać, że promieniotwórcze skażenie regionalnego środowiska dość szybko wróciło do normy po czarnobylskiej awarii. Latem 1986 przebadano również ok. 60 rodzajów ziół. Ok 50 proc próbek przekraczało wtedy dopuszczalną normę radioaktywnego skażenia.

Kontroli poddano również wybrane elementy środowiska w ubiegłym roku. Osiągnięte wyniki nastrajają jeszcze bardziej optymistycznie. Średni roczny opad pyłu promieniotwórczego wynosił w 1986 r 572,5 milicurie/km kwadr. w ciągu roku, w 1989 r. — 1,5 mC/km kwadr. by w roku ubiegłym osiągnąć poziom 1,4 mC/km kwadr.

Niewielka była aktywność promieniowania beta badanych próbek wody ze studni głębinowych, wahając się od 30 do 300 mBq/1 (przy dopuszczalnym poziomie skażenia wynoszącym 370 mBq na litr).

Aktywność badanych wód powierzchniowych z rzek, przepływających przez Białystok wahała się w granicach 30—400 mBq/l (próg alarmowy wynosi tu 3700 mBq/l). Zawartość cezu 137 wykrywana była tylko w nielicznych punktach.

Aktywność beta gleby uprawnej oraz koncentracja w niej radiocezu również nie przekroczyły w ubiegłym roku dopuszczalnych norm. Badane w 1990 r. rośliny także wykazywały minimalne ilości radionuklidów, absolutnie nieszkodliwe dla naszego zdrowia. Stosunkowo „wyczuwalna" aktywność beta (dużo jednak poniżej normy) wykazywały posiadające dużą powierzchnię listną sałata i pietruszka. Nie dotknęło to znakomitej większości warzyw korzeniowych. W badanych przez OBKS produktach spożywczych nie stwierdzono przekroczenia normy obecności w nich cezu — 137, która wynosi 600 Bq w jednym kilogramie.

Wyniki badań przeprowadzonych w Białymstoku można odnieść do całego województwa a nawet — regionu, gdyż podobne są tu warunki naturalne, cały obszar w prawie równym stopniu został „poczęstowany" izotopami z Czarnobyla.

Uzupełnijmy dane o miejsca, z których pobierano próbki do badań. Oczywiście — Białystok. Poza tym wody powierzchniowe badano w: Kamiennej Nowej, Siemianówce, w Białowieskim Parku Narodowym, Płoskach nad Narwią, Wólce nad Bugiem. Pobierano też próbki z ujęć wody konsumpcyjnej w: Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Siemiatyczach Łapach, Knyszynie Mońkach Sokółce Dąbrowie Białostockiej.

Badania gleby i roślin przeprowadzono w: PGR Makowlany, PGR Czyże, ZSR Czartajew, PGR Knyszyn i Białowieskim Parku Narodowym.

M. PIEKAREK

Z cyklu: KOŚCIOŁY Jerzego LENGIEWICZA

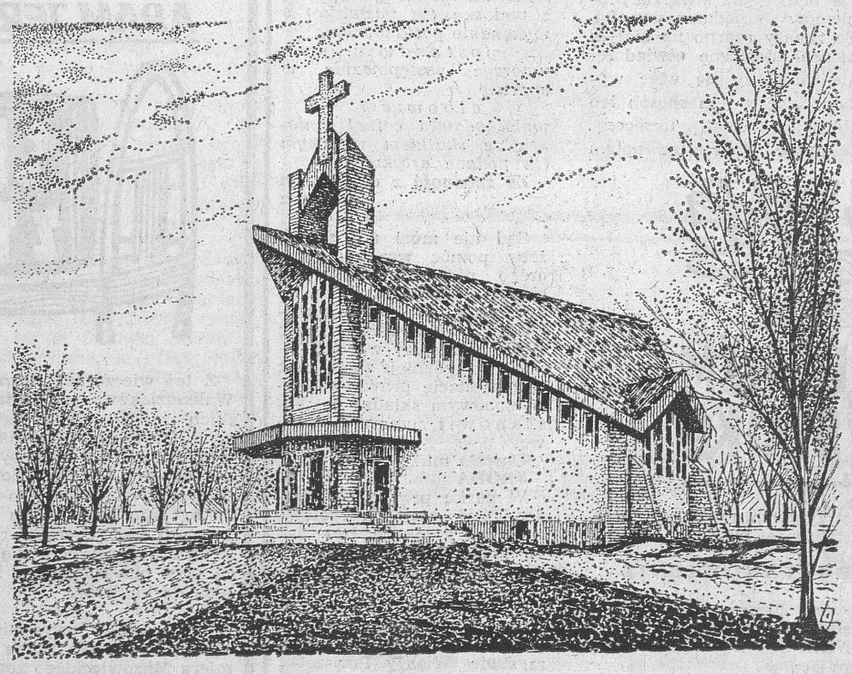

Nowy kościół p.w. Chrystusa Króla w Białymstoku przy ul. Niedźwiedziej w Dojlidach.

OŚWIADCZENIE

W związku z dużym zainteresowaniem prasy regionalnej tematem mieszkania Komendanta Wojewódzkiego Policji w Suwałkach i artykułami na ten temat, rozmijającymi się — niestety — z prawdą, wyjaśniam:

Wątkiem najbardziej bulwersującym czytelników jest rzekomy fakt zakupu przez Policję, za kwotę 300 mln zł, dwupoziomowego mieszkania dla Komendanta w sytuacji, gdy policja boryka się ze znanymi społeczeństwu problemami finansowymi.

Komenda Wojewódzka Policji w Suwałkach, jak wiele innych instytucji finansowanych z budżetu państwa, a także przedsiębiorstw państwowych, posiada finansowe środki inwestycyjne które przydzielane są przez poszczególne resorty przy tworzeniu ich budżetów, w tym na udziały budownictwa mieszkaniowego. Przesunięcie tych środków na inne cele - w świetle obowiązujących przepisów finansowych w budżecie — jest niemożliwe.

KWP w Suwałkach w listopadzie 1990 r. zawarła z Suwalską Spółdzielnią Mieszkaniową umowę o skredytowanie 6 mieszkań (w ramach posiadanych nakładów na inwestycje): 1 — typu M-5, 2 M-4 i 3 M-3. W wyniku tej umowy PRZEKAZANO NA KONTO SPÓŁDZIELNI 935 MLN ZŁ. na pokrycie kosztów budowy, a tym samym zapewnienie prawa do rozdziału tych mieszkań na zasadach spółdzielczych swoim pracownikom. W parag. 5 tej umowy stwierdza się, że środki finansowe wniesione na konto Spółdzielni będą spłacane na zasadach określonych w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 30.12.1988 r. w sprawie ogólnych zasad udzielania kredytu bankowego na cele mieszkaniowe Oznacza to, że z chwilą zasiedlenia Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczyna spłatę zaciągniętego kredytu z obowiązującymi w danym czasie odsetkami Komendzie Wojewódzkiej Policji Zasiedlający mieszkanie pracownik zajmuje je na powszechnie stosowanych zasadach jako członek Spółdzielni, wnosząc stosowny wkład i przejmuje całkowicie wszelkie skutki finansowe, tzn. spłatę kredytu dla Spółdzielni, powiększonego o odsetki oraz opłatę aktualnie obowiązującego czynszu. W przypadku Komendanta Policji, Piotra Hołuba, miesięczna opłata za przydzielone mieszkanie typu M-5 (pięcioosobowa rodzina) wynosi wraz ze spłatą kredytu ok. 1.900 tys. zł.

Z 6 skredytowanych mieszkań, dwa zostały dotychczas zasiedlone, cztery są w trakcie budowy. Faktem jest, że mieszkanie przydzielone Komendatowi jest jednym z 10 mieszkań dwupoziomowych wybudowanych w Suwałkach i drugim, które zostało zasiedlone. Na pozostałe, ze względu na koszty, Spółdzielnia Mieszkaniowa dotychczas nie ma chętnych. (...)

Rzecznik Prasowy
NSZZ Policjantów
przy KWP w Suwałkach
Jan TRUCHAN

Rzecznik Prasowy
KOMENDANTA
WOJEWÓDZKIEGO POLICJI
w Suwałkach
Ewa PRZEŁOMSKA

ZUM Spółka z o.o. „ZUMLEX"
Suwałki, ul. Młynarska 1, tel. 58-39

OFERUJE

do natychmiastowej sprzedaży

- pompa przemysłowa 25 YSn-14 — szt. 1
- pompa przemysłowa 32 YSn-8 — szt. 2
- młynek młotkowy OMT-2 z silnikiem 75 KW

Ceny do uzgodnienia.

Sg 3728-1

RECORD
w Suwałkach, ul. Sejneńska 35, tel. 41-35

oferuje do sprzedaży
po najniższych cenach w kraju
towary importowane:

- szpadle ogrodnicze
- klej uniwersalny „LIPALAS" do glazury, terakoty, parkietu itp
- młynki elektryczne do ziemniaków
- autoalarmy
- kanistry 20 l metalowe z atestem
- wiadra ocynkowane 12 l i 15 l
- kotły ocynkowane 20 l i 32 l
- wiertła do metalu i drewna
- pompki samochodowe z manometrem
- siekiery
- elektroszlifierki

Warunki płatności do uzgodnienia.

Sg 3730-1

PPHU ROBERT'S
Łódź, ul. Siewna 9/13

OFERUJE:

- tanią importowaną odzież chińską i koreańską: wyroby dziecinne, bielizna damska, męska, parasolki
- tanią sortowaną używaną odzież amerykańską w belach po 50 kg: swetry, marynarki, żakiety, spódnice, płaszcze wiosenne
- konfekcję własną: spódnice, bermudy, garsonki, bluzki, szlafroki.

Telefon: Łódź 51-56-78
Telex 88-44-56

ZAPRASZAMY

g 5168-00

HSD

Sklep Nr 2
Białystok, ul. K.S. Wyszyńskiego 8

Punkt sprzedaży objęty patronatem
Krotoszyńskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego
i Łódzkiej Fabryki Pierścieni Tłokowych „PRIMA"

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

- części zamienne do silników spalinowych, sprężarek krajowych i zagranicznych, ogumienie i akumulatory.

Fabryczne ceny zbytu.
Wysoka jakość wyrobów.

ZAPRASZAMY

g 5230-0

RADA PRACOWNICZA
Państwowego Gospodarstwa Rolnego IGNATKI

OGŁASZA KONKURS
na stanowisko
DYREKTORA
Państwowego Gospodarstwa Rolnego IGNATKI

Kandydat powinien spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe
- preferowany wiek do 45 lat
- minimum 5-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych
- dobry stan zdrowia

Oferty zawierające:

- pisemne zgłoszenie do konkursu
- kwestionariusz osobowy z fotografią
- życiorys z opisem przebiegu dotychczasowej pracy
- odpis dyplomu
- opinia z ostatnich 5 lat pracy
- zaświadczenie o stanie zdrowia

należy przesyłać w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs" w terminie do 14 dni licząc od daty ogłoszenia konkursu w prasie pod adresem:
Rada Pracownicza
Państwowego Gospodarstwa Rolnego IGNATKI
15-601 Białystok

O terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie.
Zastrzega się prawo oddalenia oferty bez podania przyczyn.

k 9182-1

HSD

SPÓŁKA CYWILNA
Handel Hurtowy i Detaliczny
Białystok Księżyno, ul. Mazowiecka 1
tel. 432 321 wewn. 9

Sklep Nr 1
OFERUJE

do sprzedaży części zamienne do pojazdów marki Star, Jelcz, Żuk, Nysa, Kamaz
ogumienie, akumulatory, akcesoria.

g 5230-0

ROWEROWY SPOSÓB NA ŻYCIE

— Po niemiecku, angielsku, francusku, hiszpańsku ? W jakim języku będziemy rozmawiać?

— Nie ma co! Rzeczywiście podróże kształcą. Zwł aszcza tak odległe i długotrwałe jak te, które podejmuje FRANK MROTZEK.

Rowerowy obieżyświat z Niemiec w swych eskapadach trafił i do Giżycka, aby tu spotkać się ze swoimi rodzicami. Wielu listów i telefonów to wymagało, aby w tym samym czasie przyjechali do znajomych na Mazury jego rodzice — z Hamburga, Frank — z Chin. W ten sposób ojciec mógł pokazać prawie trzydziestoletniemu synowi swe miejsce urodzenia.

— Wszystko ma swój początek. Jak zatem zaczęła się twoja pasja rowerowych wędrówek? — pytam Franka.

— Było to w Kanadzie, w czerwcu 87 r. Przyjechałem do Ameryki z zamiarem kupna używanego samochodu i poznawania tego kontynentu zza jego kierownicy, ale okazało się, że cudzoziemcy muszą płacić bardzo wysokie ubezpieczenie, na które nie było mnie stać. Gdy zamyślony gryzłem się ze swoimi problemami, stałem akurat w dużym domu towarowym i... zawiesiłem wzrok na rowerze. Już wiedziałem: nie będzie to samochód. Wsiadam na rower!

— Długo trwała ta eskapada?

— Prawie rok. Przejechałem wzdłuż południowej granicy Kanady, zachodnim wybrzeżem USA, przez Meksyk i południe Stanów.

— I, jak się domyślam, połknąłeś już tego bakcyla na dobre...

— Owszem. Nigdy nie wystarczyło mi poznawanie poprzez zmianę miejsca pobytu. Jeśli istnieją dwa miasta, powiedzmy A i B, zawsze chcę wiedzieć, co jest także pomiędzy nimi.

— Wielka to dociekliwość, ale musi być kosztowna.

— Gdy za rok wybierałem się do Azji, sprzedałem samochód i wyposażenie mieszkania.

— Co sprzedasz teraz, przed następną wyprawą?

— Teraz jestem przezorniejszy. Wiozę z Indii i Chin do Niemiec wyroby tamtejszej sztuki użytkowej. Powinno wystarczyć na Australię i Nową Zelandię.

— Zatem pewnie rok przerwy i przygoda australijska?

— O nie, nie wytrzymam dłużej niż dwa miesiące: tym bardziej że teraz po Australii jeździ moja dziewczyna.

— Sama? A ty tutaj...?

— Tylko kilka miesięcy, wkrótce do niej dołączę.

— Jak się poznaliście? Chyba nie na dyskotece w Hamburgu?

— To było w Chengdu, w Chinach. Byliśmy tam z przyjacielem. Gdy ją poznałem, kupiliśmy jej rower i dalej pojechaliśmy już razem.

— Tak po prostu...

— Nie jest to aż tak dziwne. Po Azji podróżuje w podobny sposób wielu młodych Europejczyków, np. w Delhi tak się złożyło, że w jedno miejsce zjechało się jedenastu samotnych rowerzystów z różnych stron i wkrótce po wymianie wrażeń i informacji wszyscy rozjechali się także w różne strony.

— Ale ty nie zawsze jeździłeś sam?

— Nie zawsze. Z Niemiec wyruszyłem w towarzystwie przyjaciela ze Szwajcarii. Razem przejechaliśmy Europę aż do Istambułu Tam się rozstaliśmy. Ja poleciałem do Kairu, stamtąd do Pakistanu. Zupełny przypadek sprawił, że w Lahore spotkałem znajomą dziewczynę — przed hotelem zauważyłem rower identyczny jak mój. Odnalazł się tam także mój przyjaciel, Szwajcar. W tym gronie spędziliśmy w Lahore Święta Bożego Narodzenia. Wówczas postanowiliśmy, że za sześć miesięcy wybierzemy się z kolegą do Chin, a tymczasem on rusza do Kaszmiru, a ja na południe Indii. Spotkamy się w Pakistanie.

— I spotkaliście się?

— Oczywiście. A wcześniej byłem jeszcze w Nepalu i tam znowu przypadek zrządził, że spotkałem znajomą z Lahore.

— Mała ta Azja...

— Jeśli ma się tylu przyjaciół z rowerowych szlaków... Ale w Chinach nie mogliśmy już liczyć na częste spotkania. Poruszanie się po płn.-zach. Chinach przypomina loterię. Można być wyrzuconym poza granice, można często płacić haracz. My przez sześć miesięcy mieliśmy mnóstwo szczęścia — trafialiśmy na życzliwych policjantów. Poza tym niewielu ich bywa na pustyni, a my wiele czasu spędziliśmy na Takla Makan.

— Błąkanie się po pustyni na rowerze. Czy to nie lekka przesada?

— Jeszcze jedno doświadczenie — racjonowanie żywności i wody, czekanie po trzy, cztery dni na najbliższy sklep czy choćby ludzką siedzibę, ale i niesamowite niespodzianki, np. gdy rano (spaliśmy tylko w śpiworach) coś małego sympatycznego obwąchuje mi twarz. Za chwilę skoczek pustynny uciekł do swej nory, ale jeszcze moment i był w moim śpiworze, spragniony ciepła.

— W prawie dwuletniej podróży musiały być i momenty bardziej dramatyczne.

— O tak, np. w południowych Indiach, gdy w wyschniętym łożysku rzeki spostrzegłem nagle dwa ogromne boa, a obok nich pobielałe kości — do dziś zastanawiam się czy były to szczątki człowieka czy małpy... Zresztą w Indiach co chwilę jest sie narażonym na niebezpieczeństwo. Człowiek leżący na środku ruchliwej jezdni to widok tam normalny. Jeśli ktoś wyciąga w Indiach do ciebie rękę to po to, żeby coś zabrać. Zupełnie inaczej niż w Pakistanie — tam bywa to dłoń pomocna. Pewnego razu w Pakistanie byłem tak chory, że nie miałem siły przebyć ulicy, aby dotrzeć do stacji kolejowej. Tubylcy przenieśli mnie i wszystkie moje rzeczy, dali pić, umieścili w pociągu.

— Nie było ciebie w domu prawie dwa lata. Teraz zabawisz w Hamburgu dwa miesiące i znowu wyfruniesz. Co na to rodzice?

— Nie podobają się im moje wyprawy. Zresztą najlepiej spytać ich...

Ojciec: Nie akceptuje tego stylu życia Franka. Miejsce mężczyzny jest w domu. Najważniejsza jest praca, stabilizacja.

Matka: Smutno mi bardzo, że tak często wyjeżdża. Cóż, jestem tylko matką. Cieszę się, że choć bardzo dużo pisze, przesyła zdjęcia, często dzwoni. Może tę chęć do włóczęgi ma po mojej rodzinie. Mój ojciec był marynarzem, brat też.

— Najważniejsze, że zawsze wraca — dodaję od siebie i życzę Frankowi połamania szprych.

MARIUSZ PIOTROWSKI

Radio Wolna Europa, Głos Ameryki, Deutsche Welle, Radio Liberty

Zachód wygrał w eterze współzawodnictwo systemów. A teraz stacje nadawcze poważnie obawiają się o swoją przyszłość.

— ⊡ —

Radio Liberty nadaje tygodniowo w kierunku ZSRR zaledwie 500 godzin programu w 12 językach: rosyjskim, ukraińskim, kazachskim, baszkirskim, azerbejdżańskim, białoruskim, gruzińskim, armeńskim, uzbeckim, kirgiskim, tadżyckim i turkmeńskim.

Radio Wolna Europa emituje 320 godzin w kierunku Europy Wschodniej w dziesięciu językach: bułgarskim, estońskim, łotewskim, litewskim, polskim, rumuńskim, czeskim, słowackim i węgierskim.

Głos Ameryki emituje na cały świat 1090 godzin programu w 44 językach.

BBC — 800 godzin programu w 38 językach.

Deutsche Welle (Fala Niemiecka) — ponad 600 godzin programu w 34 językach.

Aby odeprzeć ten szturm w eterze Związek Sowiecki wydawał olbrzymie sumy na stacje zagłuszające — rocznie ok. 2,4 mld marek. Zagłuszanie kosztuje cztery razy tyle co nadawanie!

W międzyczasie Związek Sowiecki i byli partnerzy z Układu Warszawskiego wyłączyli systemy zagłuszania. Wraz z nadejściem głasnosti i pieriestrojki pewna era w historii radia dobiegła końca. Ponad 40 lat miliony ludzi z bloku wschodniego słuchały tych rozgłośni. W kontrofensywie Radio Moskwa, Praga, Warszawa i Wschodni Berlin emitowały propagandę na Zachód i Południe. A obydwa bloki — w pełnej zgodzie — emitowały programy przeznaczone dla mieszkańców Trzeciego Świata.

Zachód wygrał wojnę w eterze. — **Jeżeli w polityce zagranicznej USA były kiedykolwiek jakieś sukcesy, to były nimi zagraniczne rozgłośnie — wyrokuje amerykańskie czasopismo New Republic.**

DZIECI ZIMNEJ WOJNY

STRACH O PRZYSZŁOŚĆ

Wśród radiowców krótkofalowych nie ma nawet śladów optymizmu. Prześladuje ich strach o przyszłość. Zwycięstwo tak przez nich propagowanej demokracji nad totalitarnymi systemami komunistycznymi, ich osobistą przyszłość postawiło pod dużym znakiem zapytania. Czyżby miała nastąpić cisza radiowa po zimnej wojnie? Rozgłośnie krótkofalowe zyskują na znaczeniu, szczególnie w czasach napięć politycznych. I tak, swoje programy w czasie wojny nad Zatoką Perską poszerzyły: Głos Ameryki, BBC i Deutsche Welle obejmując swoim zasięgiem cały Bliski Wschód. Funkcjonowały także jako „most radiowy" dla partyzantów w Kuwejcie, zakładników w Iraku i żołnierzy w Arabii Saudyjskiej i Turcji.

Tak jak wielu wojskowych, również radiowcy boją się końca ich wielkiego czasu. Wyzwolone media w demoludach zabierają słuchaczy rozgłośniom zagranicznym. Tak stało się w **Portugalii, Hiszpanii i Grecji**, kiedy upadły tam dyktatury. Obecnie o wiele mniej Polaków i Węgrów stroi swoje odbiorniki na zakresy zagranicznych rozgłośni krótkofalowych. Dzisiaj niektórym programom grozi kompletna cisza radiowa, jak np. **Radio Berlin International.** Ta rozgłośnia zagraniczna byłej NRD 3 października 1990 roku została przejęta przez Deutsche Welle. Z 250 współpracowników, radiowcy z Kolonii przyjęli zaledwie 21 osób.

Zachodnie rozgłośnie spełniły swoją misję. **— Musimy przemyśleć ich obecność, powiedział przewodniczący Komisji Polityki Zagranicznej Izby Reprezentantów USA, Dante Fascell o rozgłośniach zagranicznych należących do USA.** Powołana przez prezydenta Busha komisja bada, czy dwie monachijskie stacje nie powinny być rozwiązane i podporządkowane Głosowi Ameryki.

W Republice Federalnej Niemiec, Deutsche Welle przejmie obcojęzyczne programy niemieckiego radia. Oni żądają na to dodatkowych środków. **Bonn rozgłośniom zagranicznym wyznacza zbyt zawężone zadania, skarży się intendent Deutsche Welle, Dieter Weirich. — BBC ma trzy razy tyle czasu antenowego i dwa razy więcej współpracowników.** Ten człowiek z CDU domaga się „rozbudowy programów", gdyż przekazy związane z niemieckimi kwestiami, zwłaszcza po zjednoczeniu, wymagają zwiększonej porcji informacji na potrzeby mass mediów na całym świecie.

JAK OBCHODZIĆ SIĘ Z DEMOKRACJĄ

Ludzie Weiricha a także zagrożeni w swojej egzystencji radiowcy w Waszyngtonie, jak i w Monachium, powołują się na wysoko postawionych sojuszników — **Lecha Wałęsę i Wacława Havla,** którzy oficjalnie wyjaśnili celowość dalszego działania zachodnich rozgłośni zagranicznych. Premier Węgier, **Józef Antall** zażądał wręcz od Radia Wolna Europa aby pomogło ono wolnej prasie w jego państwie... jak konsumować wolność.

Tej nowej wolności w ich miejscach przeznaczenia, **podporządkowują się rozgłośnie** ze swoimi programami, które tem zajmowały się naruszaniem praw człowieka i ujawniały je; czytały teksty z zakazanych książek. Dzisiaj natomiast udzielają pomocy w tworzeniu demokracji i kapitalizmu. Dużym wzięciem cieszą się audycje traktujące o prawach wyborczych, ochronie środowiska i gospodarce rynkowej. Udzielane są porady o tym, jak założyć własną firmę, co to takiego „partnerzy taryfowi" itd.

Do tego rodzaju tematyki zachodnim rozgłośniom łatwiej pozyskać słuchaczy, niż dziennikarzom ze Wschodu. Należy dodać, że w sytuacji panującego kryzysu czasów przemian, wielu wschodnich europejczyków w dalszym ciągu nastawionych jest na słuchanie tych „głosów", jak powiadają ludzie z KGB.

Co się jednak stanie kiedy w Europie nastąpi stabilizacja? Nawet **William Marsh,** urzędujący wiceprezydent Radia Wolna Europa i Radia Liberty widzi, że nadchodzą czasy, w których jego rozgłośnie w Monachium będą musiały zamknąć drzwi.

Dwie rozgłośnie — RWE i Liberty — rozpoczęły swój pracowity żywot pod koniec lat 40., kiedy to generał USA, Lucius D. Clay podjął „wyprawę krzyżową za wolność". Pieniądze na ten cel CIA przysyłała do 1971 roku. Programy natomiast układali antykomunistyczni emigranci. Radio Wolna Europa i Radio Liberty były dziećmi zimnej wojny — jest to bezsporne.

WALKA ZE „ZŁYM"

Walka przeciwko „złemu Związkowi Sowieckiemu" wyzwalała potrzebę nadawania. W latach 60. już sama wiadomość, że Radio Moskwa przygotowuje programy w języku suahili wystarczała, żeby dysponenci polityczni powierzali duże środki finansowe aby startować z podobnymi programami w tym języku.

Absolutny priorytet miały jednak przekazy w językach narodowości zamieszkujących ZSRR i kraje bloku wschodniego. Żyjący tam ludzie tylko dzięki tym „głosom" dowiadywali się, że np. w Berlinie Wschodnim strajkowali robotnicy budowlani, albo że Egipt wysłał do domu wszystkich techników sowieckich. Tylko rozgłośnie zachodnie przekazywały w eter w 1956 roku antystalinowskie przemówienie Chruszczowa. One także rozpowszechniły czechosłowacką Kartę 77 na równi z muzyką Beatlesów.

W programach emitowanych na Wschód, Radio Wolna Europa (obok Radia Liberty) dawało tak dobrana dawkę informacji, że zasłużyło sobie na nazwę „niczym nie pohamowanego walczącego nadajnika". To one zachęcały do walki powstańców węgierskich przeciwko Armii Sowieckiej w 1956 roku. Najbardziej wyważone audycje nadawała BBC — nie zawsze sytysfakcjonujące słuchaczy.

Zachodni programiści nieraz odczuwali — na własnej skórze — chwiejność klimatu w stosunkach Wschód — Zachód. W czasie odprężenia w 1973 roku Głos Ameryki — na polecenie rządu — zdjął z programu czytaną powieść **Aleksandra Sołżenicyna „Archipelag Gułag". Willy Brandt** np. uznawał za nonsens działalność Radia Wolna Europa i Radia Liberty zlokalizowanych na ziemi niemieckiej. Ówczesny poseł do Bundestagu, **Karlheinz Hansen** (SPD) zażądał wręcz odebrania licencji tym rozgłośniom. Rosjanie w czasie tej „odwilży" wyłączyli swoje stacje zagłuszające.

Moskwa całkiem się jednak odwróciła, kiedy w 1980 roku jej wojska weszły do Afganistanu, a polska „Solidarność" naruszyła komunistyczny monolit Wtedy dla amerykańskich rozgłośni nadających na zagranicę ponownie nadeszły lepsze czasy. **Za prezydentury R. Reagana,** który tych radiostacji potrzebował do walki przeciwko „państwu zła", popłynęły do nich dodatkowe środki finansowe.

Amerykanie rozważają obecnie, czy ich rozgłośnie zagraniczne, które w ostatnich latach znalazły się w trudnej sytuacji, nie powinny przejść w prywatne ręce. — **Reklama będzie wspierała eksport, argumentuje waszyngtoński specjalista od środków masowej informacji, Kim Andrew Elliot.** Z drugiej strony, przekazywane audycje zyskują na wiarygodności jeśli sponsorowane są przez firmy prywatne, a nie organizacje rządowe, które je opłacają.

Audycje zagraniczne emitowane przez Radio Moskwa są — w różnych częściach świata — coraz lepiej odbierane. Rosjanie do nadawania używają dawnych stacji zagłuszających...

(Na podstawie „Der Spiegel" — jeg)

Z PAMIĘTNIKA przemytnika

„Wieża BABEL" (3)

Do celi wprowadzają jeszcze dwóch. Okazuje się że zaczyna się robić bardzo międzynarodowo. Mamy Rumuna i Jugola. Podczas gdy ten drugi jest wesoły i rozmowny, były podwładny „Słoneczka Karpat" siedzi nieruchomo w kącie ze wzrokiem wbitym w podłogę. Jugosławianin trochę mętnie opowiada, że był zamieszany w drobną aferę z narkotykami, ale to nic groźnego — ma szmal to kumple go z tego wyciągną. Nie bardzo w to wierzymy, ale niech palant ma przynajmniej nadzieję.

Próbujemy trochę wziąć na spytki Rumuna — jednak na początku nic z tego — normalnie zero kontaktu. W końcu podnosi na nas wzrok i prosi o papierosa. Wkrótce zaczyna płynąć dosyć niesamowita opowieść. Pochodzi z inteligenckiej rodziny — matka stomatolog, ojciec inżynier budownictwa. Studiując na politechnice bukareszteńskiej uczestniczył w opozycyjnym ruchu studenckim. Potem według schematu donos — aresztowanie, wyrok — dwa lata. Rodzice zostali przeniesieni ze stolicy do zabitego deskami kołchozu. Po wyjściu z więzienia jedyne rozwiązanie, zielona granica. Udało się, pracował prawie miesiąc. Miał propozycję zgłosić się do obozu przejściowego, ale chciał trochę odczekać żeby jeszcze bardziej nie pogrążyć rodziców. Teraz najprawdopodobniej zostanie deportowany do Rumunii. Robi się nam trochę niebardzawo, ale wchodzi klawisz i informuje nas o zwyczajach panujących w tej instytucji. Śniadanie o 11.00, obiadokolacja 18.00 spacery dwa razy dziennie po korytarzu, istnieje nawet możliwość zakupienia jedzenia i drobiazgów na własną rękę. Po godzinie przyniósł nam zamówione rzeczy i o dziwo za bardzo nawet nie zdarł skóry. Po „śniadaniu" zabierają nas na przesłuchanie. W pokoju za biurkiem siedzi młody mężczyzna w oficerskim mundurze. Na nasze harde oświadczenie, że nie będziemy rozmawiać bez adwokata i kogoś z konsulatu, odpowiada uśmiechem po czym wychodzi. Za chwilę pojawia się mężczyzna ubrany po cywilnemu twierdząc iż jest adwokatem i jeżeli posiadamy po 60.000—100.000 drachm to pomoże nam wydostać się z opresji. Jeszcze w nocy poradzono nam, żeby nie dawać żadnych pieniędzy — nie pomogą a potrzymają dłużej żeby facet bardziej skruszał. Stanowczo więc odmawiamy. Po powrocie do celi zastajemy tam jeszcze dwóch Polaków. No pięknie k... pięknie. na powierzchni pięciu metrów kwadratowych jest nas już siedmioro. Ciekawe jaki jest rekord tego pomieszczenia. Naszych współlokatorów zwinięto z „giełdy pracy" spod hotelu „Jason".

Wczoraj działy się tam podobno dantejskie sceny. Polak prawdopodobnie „na chaju" zabił swoją żonę, czy też konkubinę, po czym z dzieckiem pod pachą biegał po placu proponując sprzedaż. Zanim policja go zatrzymała dziecko udusiło się. Dzisiaj odbyła się tam totalna czystka, której efekt możemy oglądać osobiście. Zaraz powinien być spacer odbywa się więc narada wojenna. „Recydywista" — murarz potrzebuje paszportu a na kwaterę z policją nie pojedzie. Razem z nim mieszka jeszcze trzynastu rodaków. Trzeba popchnąć wiadomość do polskiego kościoła żeby ogłoszono podczas mszy, że taki to a taki przebywa w więzieniu i potrzebuje paszportu. Jugol chce wysłać wiadomość do swoich żeby go wyciągnęli bo już mu tutaj zbrzydło. Rumun też się zdecydował podejmuje głodówkę, czy zdechnie tutaj. Może jednak ktoś w więzieniu zainteresuje się nim. Wychodzimy na korytarz jako ostatni.

O w mordę, faktycznie istna wieża Babel! Kogo tutaj nie ma. Jest murzynka, widać latynosa chłopak z dziewczyną przechadza się gaworząc czystą angielszczyzną. Podchodzi do naszej grupki młoda dziewczyna.

— Cześć. Słyszałam waszą rozmowę jestem w celi obok.

— Dobra. Fajnie jest. Długo tu już siedzisz?

— Ósmy dzień, ale na razie — pogadamy wieczorem.

Bierze od nas kartki i odchodzi. My też zmywamy się bo w naszym kierunku smaruje klawisz. Po grecku i na migi tołkuje nam że rozmawiać można na początku spaceru a nie na koniec kiedy przychodzi naczelnik. Dopytuje się też dlaczego jeden nie wyszedł na spacer. Wyjaśniamy że jest on Rumunem i boi się deportacji. Dlatego ogłosił głodówkę. Klawisz zasępił się i z jego ust padło najdziwniejsze tego dnia zdanie.

— Biedny kraj, szkoda chłopaka.

Jednak i wśród klawiszy są porządni ludzie. (C.d.n.)

PRZEMYSŁAW MYTNIK

ŻYĆ W BIAŁYMSTOKU

SOBOTA

Stojący przed domem handlowym „Nowy" — ślepiec z białą laską, tabliczką na piersiach i puszką.

I podobny obrazek z New Yorku. Tabliczka głosiła: „Jestem ślepy od urodzenia". A w leżącym u stóp kapeluszu — pusto.

Aż któregoś dnia podszedł poeta i zmienił napis: „Przyjdzie wiosna, a ja jej nie zobaczę". Od tamtej pory kapelusz przestał świecić pustkami.

Co może poezja!

Ale spróbowalibyście zrobić coś podobnego tutaj. Zaraz by się znalazło kilku nadgorliwców i oburzonych dewotek. Wystarczyło podzielić się tą myślą z idącym obok znajomym, aby odebrać oburzone spojrzenia członkiń jakiegoś kółka różańcowego czy innego ugrupowania spod znaku „To cacy a tamto be".

NIEDZIELA

Zasłyszane:

— Trzymałeś kiedy wróbla w garści?

— Nie.

— To nie odróżnisz wróbla od wróblicy?

— Nie.

— Powiem ci. Jak wypuścisz i poleciał, to jest on. A jak poleciała, to ona.

WTOREK

Sąsiad miał problemy z widywaniem własnego dziecka, gdyż eks-żona uniemożliwiała te kontakty. Miał też prawomocny wyrok, ale okazuje się, że taki wyrok niekoniecznie musi coś znaczyć. Powędrował więc z podaniem do sądu, aby ten pomógł w egzekwowaniu prawa.

Zdarzyło się jednak tak, iż w trzy tygodnie później udało mu się przekonać byłą żonę do przyprowadzania dziecka. A ponieważ na dodatek uzyskał jeszcze zapewnienie, że w przyszłości nie będzie już stwarzać problemów — podanie wycofał. To znaczy czarno na białym napisał stosowne oświadczenie. Mogłoby się więc wydawać, że w ten sposób łeb sprawie został ukręcony. Jednakże w miesiąc potem otrzymał pismo z sądu o następującej treści:

POSTANOWIENIE

Sąd Rejonowy w Białymstoku Wydział V Rodzinny i Nieletnich w składzie następującym:

Przewodniczący
B. Murawska-Kołota

po rozpoznaniu w dniu (w tydzień po wycofaniu podania) w Białymstoku na posiedzeniu niejawnym sprawy z wniosku (tu nazwisko) o wykonanie postanowienia

postanawia:

umorzyć postępowanie w sprawie

albowiem

wnioskodawca cofnął wniosek ze skutkiem prawnym (tu podane artykuły).

Za zgodność z oryginałem
Sekretarz

Sąd nie mógł nic zrobić, żeby pomóc wcześniej, niczego nie załatwił (sąsiad chodził parokrotnie, m.in. do kuratorów), nie potrafił wyegzekwować wydanego przez siebie wcześniej wyroku.

Za to później zebrał się w majestacie prawa w jednoosobowym składzie i postanowił umorzyć sprawę.

Chwała mu!

ŚRODA

W parku przy ulicy Akademickiej gromada szalejących po krzakach bzu — niczym gibony gdzieś na Płw. Indochińskim — pętaków.

Przechodzący co najwyżej odwrócą głowy.

A na murze przy Towarzystwie Wiedzy Powszechnej poprawiający nastrój malunek sierpa i młota z dopiskiem: Na złom.

HYCEL

ADAM JERZY SOCHA

SPAŁEM Z TYMIŃSKIM

— 18 —

Z tej wieczornej rozmowy dowiaduję się, że nad domem Walendziaków, jak tutaj zwyczajowo nazywają Tymińskich, zawisło jakieś fatum. Oprócz nieszczęść narodowych, Tymińscy doświadczyli osobistych tragedii. Ojciec Romana a brat Jana był leczony w szpitalu dla psychicznie chorych, lecz z choroby, pragnienia odebrania sobie życia nic go nie mogło wyleczyć. Popełnił samobójstwo. Jakby tego nieszczęścia było mało tydzień po pierwszej komunii świętej zmarła Kasia, córeczka Romana. Jego teściowa pomyliła butelkę z syropem, z butelką zawierającą płyn chwastobójczy. Dlatego Roman ucieka od wspomnień do kieliszka.

Przed snem usłyszeliśmy w wieczornych „Wiadomościach", iż sprawa Stana Tymińskiego o zniesławienie premiera Mazowieckiego została umorzona.

W niedzielę rano pojechaliśmy do Nura na mszę świętą, którą pani Andzia i pani Jadwiga zamówiły w intencji rodziny Tymińskich. Ksiądz proboszcz dopiero przy końcu mszy wymienił imiona tych, w intencji których modliliśmy się, ale nie podał nazwiska. Pani Andzia i pani Jadwiga były tym zasmucone.

Gdy zostałem sam z panią Andzią w jej drewnianym domku w Nurze pełnym świętych obrazów, pani Andzia sięgnęła po zdjęcia rodzinne. Jan, ojciec Stanisława stoi w fartuchu przy naprawianym radiu. Z tyłu podpis: „Jankiel przy pracy". Zdjęcie legitymacyjne. Jan Tymiński w okularach. Wąskie, zacięte wargi. Zawziętość w spojrzeniu. W całej twarzy napięcie. Zdjęcie z siostrzenicami w Ciechocinku. Siostrzenice roześmiane, Jan Tymiński stoi w pewnym oddaleniu z jedną nogą wysuniętą do przodu, z teczką pod pachą. Na siostrzenice patrzy z dumnym wyrazem twarzy. W klapie zna zek ZBoWiD-u.

— Na stare lata muszę się wstydzić za brata i za bratanka — posmutniała pani Andzia. — Ksiądz proboszcz unikał mnie w czasie kampanii, żeby mnie czymś nie obrazić. Powiedziałam księdzu: Ani Wałęsa mi wiary nie doda, ani Tymiński odbierze. Ojciec Stasia, Janek nawrócił się przed śmiercią. Umarł na raka gardła w Łodzi — pani Andzia pokazuje mi ostatnie kartki pocztowe od brata. Każda zaczyna się od słów: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Pożegnałem panią Andzię.

Pojechałem do Wołomina, by odnaleźć Krzysztofa Tymińskiego, syna ciotki Stana. Nie mogłem, będąc w Tymiankach, zapytać wprost o jego adres by nie spowodować ewentualnej blokady informacji ze strony Stana. Swoje poszukiwania rozpocząłem od osiedla wieżowców. Po obejściu kilku klatek sprawę uznałem za beznadziejną. W tym momencie ujrzałem szkołę podstawową. Trafiłem. Uczyły się w niej dzieci Krzysztofa. W ten sposób zdobyłem adres. Nowy blok, tyle że na innym osiedlu. Domofon. Odezwał się męski głos. Drzwi otworzył szczupły mężczyzna w wieku około trzydziestu lat. Twarz okolona ciemną brodą. Żonaty. Troje dzieci. Zadbane mieszkanie. Typowy standard Gdy Krzysztof Tymiński zaczął mówić, usłyszałem dokładną, wraz z charakterystycznym akcen-

Guevara, „posady" i bi ini

Będąc kilkakrotnie na Kubie, miałem okazję przekonać się, że nie wystarczy znajomość języka, aby czuć się swobodnie wśród mieszkańców Gorącej Wyspy, że trzeba tam mieszkać, aby poznać ich mentalność i istniejące zwyczaje.

Mój pierwszy pobyt, w latach 1964—1965, był związany z organizacją państwowego szkolnictwa muzycznego w sześciu miastach kubańskich — będących wówczas stolicami prowincji Pinar del Rio, Matanzas, Las Villas, Camaguey, Oriente i oczywiście w Hawanie, gdzie obok pracy w Cubanacan byłem klarnecistą w teatrze operowym.

...jak wulkan gorąca

Pojawienie się w marcu białego jak worek mąki mieszkańca Starego Kontynentu budziło ciekawość wielu pań, które chciały dowiedzieć się, jakie kosmetyki stosuję, by moja skóra była taka biała. Piękne Mulatki i Metyski chcąc mieć białą skórę, dolewały do kąpieli do dwóch litrów soku z cytryny lub quayaby, bądź smarowały się maścią robioną z wielu kwiatów drzew i krzewów, a mimo to nie osiągały zamierzonego celu. Biały jest białym. Białe, naturalne blondynki narażone są zawsze na zaczepki ciepłokrwistych Kubańczyków.

Gwarne, mimo upału ulice, na których widać wiele kobiet i mężczyzn z bronią przy pasie lub na ramieniu. Posiadanie broni było tu tak powszechne (Oddział samoobrony), że prawie każdy dorosły człowiek nosił ją zawsze przy sobie. Mojemu koledze — klarneciście zdarzyło się, że przyszedł do pracy z karabinem, pozostawiając w domu instrument. Od tego czasu wszystkich artystów i muzyków z opery zwolniono z obowiązku noszenia broni do pracy, choć w wielu fabrykach, hacjendach, a nawet szkołach zwyczaj ten stosowano.

Trochę śmieszny był zwyczaj powitania, rozmowy telefonicznej, a nawet sposób pisania listów, zaczynający się od słów „Patria o muerte" — ojczyzna lub śmierć, na co druga osoba odpowiadała „venceremos" — zwyciężymy. W korespondencji natomiast „venceremos" pisało się na końcu listu. Było tak dokąd nie przyjechali Polacy. Wówczas powitanie brzmiało: „Patria o muerte" — „venceremos", a Polacy dodawali: „si pondremos" — jak będziemy mogli.

Za sprawą Polaków apteki przestały sprzedawać czysty spirytus (bardzo tani), gdyż lechici nauczyli potomków Indian robić „tatę z mamą", co powodowało, że wzrastała absencja w pracy leczących kaca Kubańczyków.

Rok 1964, to obchody X-lecia P.L. i koncert z filharmonikami hawańskimi, a następnie występ kwintetu instrumentów dętych (w składzie międzynarodowym: Polak, Kubańczyk, Argentyńczyk, Urugwajczyk i Włoch) w ambasadzie polskiej, gdzie miałem okazję rozmawiać z Ernesto Guevara de la Serna, słynnym Che.

Dzień wcześniej, 20 lipca zaproszono do ambasady polskiej wszystkich pracujących w Hawanie Polaków, aby mieli okazję spotkać się z przebywającymi na Kubie Mieczysławem Moczarem i Janem Ptasińskim — delegatami na IV zjazd partyjny. Lepiej zapamiętałem wypowiedź J. Ptasińskiego, chwalącego się swoim pomysłem wprowadzenia budownictwa oszczędnościowego (ciemna kuchnia, jeden sanitariat na piętro), a także jego „dywagacje" o rozwoju rolnictwa (czł. komisji rolnictwa zjazdu), stwierdzającego m.in.: „przed wojną to chłop nie miał roli albo miał mało tych tam wiecie, nasza władza z reformy dała mu tam trochę, tych tam no wiecie i dzisiaj rolnik nasz ma sporo tych, tych — wiecie o co chodzi, a do tego dokupi se maszyn i będzie gospodarzył dobrze".

Kiedy po pół godzinie takiej mowy zakończył wreszcie, znany polityk Moczar powiedział do niego: „Jasiu, coś ty o hektarach zapomniał?" Ptasiński odparł: „cholera, nie mogłem sobie przypomnieć jak się to nazywa a na ścianach nie było wykresów".

21 lipca na raut do ambasady PRL przybyło wielu kubańskich gości, a wśród nich także Che Guevara, którego wizytę poprzedziło kilku jednakowo ubranych panów, stanowiących jego ochronę osobistą. Choć zmieszani z gośćmi, wyróżniali się nie tylko wzrostem i atletyczną budową, ale też trochę hałaśliwą obecnością wszędzie tam, gdzie przebywał ich comendante. Po pewnym czasie zupełnie przypadkowo znalazłem się w pobliżu Che, który zaczął rozmawiać ze mną, ściślej mówiąc był to monolog na tematy ekonomiczne, o których nie miałem pojęcia. Kilka minut w otoczeniu „goryli" Che mówił mi, że jak powrócę do kraju, powinienem wstawić się za Kubą, aby Polska nie domagała się zwrotu pożyczki (6,5 mln dolarów) i wiele na temat rozliczeń clearingowych. Odpowiedziałem, że jestem muzykiem, a nie ekonomistą, na co Che odpowiedział, że muzyk posiada większe możliwości, gdyż może znaleźć się wszędzie. Podczas rozmowy zastanawiałem się, dlaczego przyszedł w mundurze, z dużym (prawdopodobnie 12-strzałowym) rewolwerem przy pasie i małym coltem ukrytym w cholewce prawego buta. Jego obstawa zaś ciekawa była, co mogło znajdować się wewnątrz małego, podłużnego, czarnego pudełka, które przekładałem z ręki do ręki. Po rozstaniu z Che Guevarą towarzyszyło mi jeszcze przez pewien czas dwóch jego goryli, lecz kiedy zobaczyli jak składam klarnet do gry, odetchnęli i oddalili się.

W tym czasie Kuba nie posiadała jeszcze swojego parlamentu, a ważne decyzje zapadały większością głosów przez aklamację uczestników wiecu na Plaza de Revolucion. Wiecowano często i chętnie. Jeden z mityngów, trwający 4 godziny, miał doprowadzić do zamknięcia legalnie istniejących domów publicznych, klubów towarzyskich i zakazu uprawiania prostytucji.

W trakcie wiecu przemawiało kilka osób, ale właściwy referat zarezerwowany był dla Fidela Castro, który przez 2,5 godziny mówił o walce z prostytucją i poniżaniu kobiet, o roli kobiety w budownictwie nowego państwa.

— Czy chcecie — pytał Fidel — aby wasze matki, siostry, kuzynki oddawały się za pieniądze mężczyznom i były przez nich poniżane?

— Nie chcemy! — wrzasnęły kobiety, do których przyłączyli się starsi mężczyźni i stojący najbliżej trybuny.

— Czy żądacie zamknięcia wszystkich burdeli?

— Tak! — zawyrokował lud.

Okrzyk ponad 150 tys. uczestników wiecu odbił się echem o mury hawańskich domów publicznych, wkroczyła policja i problem przestał istnieć... Większość „panienek" — po odpowiednim przeszkoleniu zawodowym — pracowała w hawańskiej montowni aparatów radiowych im. M. Kasprzaka, a wielu Kubańczyków pytało, kto to jest Kasprzak — szejk arabski, że potrzebuje tyle kobiet pod pretekstem zatrudnienia ich w fabryce.

Dla życiowych celów pozostały jednak prawie w każdej dzielnicy „posady" (parterowe, czerwone domki o dużej ilości pokoików) z których korzystają wszystkie pary mające złe warunki lokalowe na dawanie dowodów miłości. Przed „posadami" wydłużają się kolejki w dniach wolnych od pracy. Do „posady" nie są wpuszczane osoby będące pod wpływem alkoholu, małoletni i pary tej samej płci.

Moda damska na ulicy różni się tym od naszej, że kobiety ubierają się bardzo obcisło, a spacerując kołyszą biodrami, poruszają do bardzo niezdrowych myśli nawet zasuszonych emerytów

O ile kiedyś na plaży Kubanka musiała mieć na sobie jednoczęściowy kostium kąpielowy, to obecnie na plaży dominują na ciele kobiety superbikini.

Spotykani dość często polscy turyści za nic nie chcą zwiedzać najciekawszych i najpiękniejszych miejsc na Kubie. Chcą zostać w Hawanie, a na moje pytanie — czy miasto tak im się podoba, odpowiadają unisono: „jakbyś miał pan towaru za 10—15 milionów, to chciałbyś pan opylić towar, a nie rozkoszować się widokiem plaży. Piasku w Polsce nie ma, czy co?"

ROBERT PANEK

WYJDŹ, BO ZABIJĘ...

Poznali się w r. 1987 OLGA U. i STANISŁAW A. Każde z nich miało już za sobą sporo życiowych doświadczeń. I tych dobrych, i tych — niestety — złych. Sądzili, że razem będzie im łatwiej, że wspólnie to znaczy inaczej, lepiej niż dotychczas. Naturalne więc było, że po półtora roku zamieszkał u niej. Wiedział, że oprócz ich obojga będzie także troje dzieci z poprzedniego, niezbyt udanego małżeństwa Olgi U. Sąsiedzi nie dziwili się zbytnio. Ot, dwoje ludzi pragnie ułożyć sobie życie.

Niebawem zorientowała się, jak wielki popełniła błąd. Stanisław A. nie chciał i potrafił wytworzyć atmosfery spokoju Coraz bardziej brał w nim górę straszliwy nałóg — alkohol. Mieszkanie pod „ósemką" coraz bardziej zamieniało się w piekło. Awantury, wyzwiska, grożenie zabójstwem, bicie.

Po kolejnej awanturze nie wytrzymała. Złożyła skargę w prokuraturze. Tam nie zdziwiono się. Kolejna sprawa rodzinna, jakich kilka, jeśli nie kilkanaście pojawia codziennie na biurku. Ponieważ Olga U. i Stanisław A. doszli między sobą do porozumienia, prokurator nie podjął dalszych czynności.

12 sierpnia ub.r. Stanisław A. wracając ze spaceru, zatrzymał się obok swych sąsiadów — **Jerzego M., Andrzeja H., Leszka D., Mirosława G. i Tadeusza O.**, którzy siedzieli na ławce przed budynkiem gdzie mieszkał. Ponieważ Jerzy M. obchodził tego dnia swe urodziny, wspólnie opróżniono — jak to później ustalono — co najmniej dwie butelki wódki i kilka butelek piwa. Niebawem też zjawiła się Olga U., która wszystkich zaprosiła do mieszkania. I tu również wszyscy pili.

W trakcie sięgania po kolejne napełnione kieliszki, kilkakrotnie doszło do sprzeczki pomiędzy Olgą U. i Stanisławem A. On uważał, iż powinna być stale obok gości, ona natomiast uznała, że niezależnie od obowiązków gospodyni, powinna także zająć się dziećmi.

Po pewnym czasie goście wyszli. Późnym wieczorem, ok. godz. 21—22, na uprzednią prośbę Stanisława A., zjawili się ponownie solenizant Jerzy M. i Andrzej H. Dzieci spały już w sąsiednim pokoju. Po opróżnieniu jednej butelki, na stole pojawiła się druga. Niebawem rozpoczęła się ponowna kłótnia. Tym razem sprawa była poważniejsza. Stanisław A. zarzucił Oldze U., że najmłodsza córka, zaledwie 2,5-miesięczna **Liliana**, nie jest jego dzieckiem.

Głośna sprzeczka sprawiła, że obudził się syn **Krzysztof**, który począł płakać. Chcąc go uspokoić, Olga U. weszła do pokoju, gdzie spał z innymi dziećmi. W ślad za nią wszedł Stanisław A. Nieoczekiwanie, z wyraźną złością, kopnął wózek dziecięcy w którym leżała Liliana. Maleństwo wypadło na podłogę. Stanisław A. począł bić Olgę U. po twarzy i głowie. Odciągnął go dopiero Andrzej H.

Olga U. z trudem uspokoiła obudzone i płaczące dzieci. Zdenerwowana całym zajściem kategorycznie zażądała, aby goście i Stanisław A. natychmiast opuścili mieszkanie. Ze strony Stanisława A. pod jej adresem padły wyzwiska.

Wtedy nie wytrzymała. Z szuflady kredensu, który stał w kuchni, wyjęła dwa noże. Jeden z nich miał ostrze o długości 19 cm.

— Wyjdź z mieszkania, bo inaczej zabiję...! — krzyknęła.

— To spróbuj — odrzekł Stanisław A. i usiłował podejść.

Gdy był już blisko, tym większym nożem ugodziła go w pierś. Stanisław A. upadł. Goście w tym momencie opuszczali mieszkanie.

Olga U. pobiegła do swej kuzynki mieszkającej tuż obok. Opowiedziała o wszystkim, co się stało. Powiadomiono policję i pogotowie ratunkowe. Stanisław A. już nie żył.

— Fakt wyrzucenia dziecka z wózka mógł spowodować stan uczuciowy, który może doprowadzić do wyładowania emocjonalnego — stwierdził lekarz w swej opinii, po dokładnym uprzednim zbadaniu Olgi U. Zdaniem biegłych, na skutek zaistniałej sytuacji i faktu spożycia alkoholu — „miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia i kierowania postępowaniem".

Prokurator uznał, że nie zachodzi konieczność osadzenia Olgi U. w areszcie. Po tych wszystkich przeżyciach powinna się uspokoić i mieć możność zaopiekowania dziećmi. Jak ułoży się jej dalszy los — o tym zadecyduje sąd.

JERZY KRASS

PS. Imiona i inicjały niektórych osób zostały zmienione.

O życiu w Moskwie decyduje cieć

LUBIERCY atakują

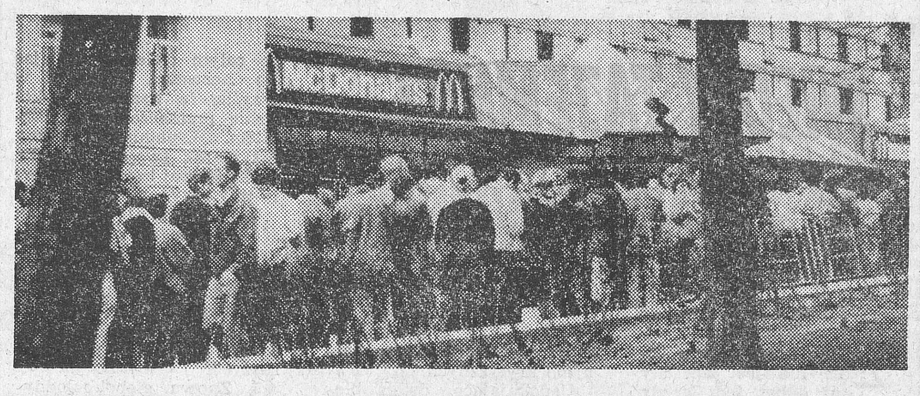

Moskiewska ulica nie wierzy nikomu. Ani Gorbaczowowi, ani Jelcynowi. Ten drugi cieszy się co prawda znacznie większą popularnością niż aktualny prezydent, ale nie wśród dyskutantów codziennie zbierających się w charakterystycznych punktach Moskwy. Kilkudziesięcioosobowe grupki ludzi dyskutują ze sobą zażarcie przy wejściu na Plac Czerwony albo pod redakcją „Moskowskich Nowosti". Nawet kolejka do McDonalda jest odpowiednia do tego, aby przez tubę wygłosić kilka płomiennych przemówień. Również poeci Arbatu recytują dzisiaj wierszowane manifesty polityczne.

Moskwa jest rozdyskutowana. Rozdyskutowana to zbyt wielkie słowo na określenie tego, co dzieje się na ulicy. Nie jest to bowiem wymiana poglądów, ani też przekonywanie przeciwnika do swoich racji, ale zrugane go w myśl porzekadła „niszaga nazad, za nami Moskwa".

Uczestniczyłem w manifestacji stalinowców. Niezapomniane przeżycie, coś z teatru absurdu. Grupka kilkudziesięciu staruszków płci obojga darła się tak, jakby szturmowała Pałac Zimowy. Większość poprzypinała sobie wszystkie możliwe radzieckie odznaczenia i brzęczała nimi przy każdym dobitniej wypowiedzianym słowie. Prym wiodła dama w postbalzakowskim wieku. Bardziej recytatorka niż oratorka, szybko bowiem przeszła do deklamowania płomiennych wierszy, na zmianę, na chwałę Stalina — przeciwko wrogom Rosji. Niebawem zresztą wyjaśniła kogo ma na myśli — Żydów.

Zbiegowisko odbywało się przed wejściem na Plac Czerwony, co pozwoliło mówczyni w znakomity sposób połączyć historię ze współczesnością. Niedaleko stąd bowiem i do Kremla, i do pomnika Swierdłowa. Demaskatorka wrogów Rosji, mówiąc o czołowych Żydach, mogła na zmianę wskazywać, to na pomnik Swierdłowa, to na Kreml, gdzie gnieżdżą się dzisiejsi Jewreje. Dostało się również, a może przede wszystkim, Jelcynowi i demokratom. Bowiem, według mówczyni, samo określenie kogoś mianem demokraty jest równoznaczne z nazwaniem go Żydem.

Największe zamieszanie wynikło wtedy, gdy głos próbował zabrać jakiś przypadkowy przechodzień i wygłosić odmienny pogląd na temat zasług Stalina. Miał na myśli szczególnie rozbudowę systemu łagrowego. Kobieta, przy aprobacie zebranych, najpierw profilaktycznie zrugała go, a następnie stwierdziwszy, że obywatel jest w jej wieku, retorycznie zapytała:

— A za kogo walczyłeś?

— Za ojczyznę — padła odpowiedź.

— Nieprawda — skwitowała. — Za Stalina, bo Stalin i ojczyzna to jedno. Po czym przeszła do recytacji kolejnego „utworu poetyckiego".

Nieopatrznie zapytałem, czy przypadkiem nie pisze tych wierszy sama Natychmiast trzeba było salwować się ucieczką przed natarczywością kobiety, która zapragnęła opowiedzieć mi cały życiorys — swój i Stalina Jeszcze z daleka krzyczała do mnie, że te wiersze układa pewien inwalida wojenny, uczy ją, a ona przekazuje innym W ten sposób stałem się mimowolnym świadkiem tworzenia nowej tradycji ustnej. Cóż, pieśń ujdzie cało.

Ulica jest również zmęczona. Znużona wystawianiem w gigantycznych kolejkach, wyczekując aż rzucą cokolwiek. W wolnym handlu nie można kupić zbyt wielu towarów. Zdecydowana większość jest na kartki. Trudno nawet zorientować się, które.

W sklepie spożywczym zagadnąłem obywatela stojącego w długiej kolejce po jajka:

— Czy nabiał jest na talony?

— A czort jego znajet — brzmiała odpowiedź.

Po cenach spekulacyjnych, na rynku, albo po prostu na ulicy można nabyć znacznie więcej towarów. Ale ceny wzięte są z sufitu i przeciętnego mieszkańca Moskwy na nie nie stać. Jeżeli zarabia się około 250 rubli miesięcznie, to trudno pozwolić sobie na cytrynę w cenie 10 rubli za sztukę. Tyle kosztuje na rynku.

Wyzysk jakiemu poddawany jest Rosjanin, to jeszcze nic w porównaniu z tym, co spotyka cudzoziemca. Niezorientowany w tutejszych układach, zmuszony do zaopatrywania się w sklepach i restauracjach wyłącznie za dewizy, płaci cenę zazwyczaj znacznie wyższą niż w Paryżu. Oczywiście nikt nikogo nie zmusza do zakupów w takich sklepach, ale jeśli jesteś tu pierwszy raz i nie znasz Moskwy, spróbuj kupić coś za ruble w normalnym sklepie.

Życie mieszkańców Moskwy jest ciężkie. Trudno powiązać koniec z końcem, szczególnie rencistom i emerytom. Rozmawiałem ze staruszką, której miesięczna emerytura przed podwyżką — nowej jeszcze nie znała — wynosiła 19 rubli. Ale nawet gdyby otrzymała teraz dwukrotność tej sumy i tak nie jest w stanie za nią przeżyć. Mniej więcej tyle kosztuje posiłek w przeciętnej restauracji. Takie babcie radzą więc sobie, jak tylko się da. Moja znajoma zamieszkała z dwiema sąsiadkami Cisną się w jednym mieszkaniu we trzy, pozostałe dwa wynajmują. Poza tym babcia dorabia myjąc samochody.

Na ulicach Moskwy często można spotkać emerytów handlujących byle czym, na przykład malutkimi jak palec rybkami z rzeki Moskwy. Rybki co prawda śmierdzą fenolem, ale — z braku innego — towar dobry, jak każdy inny.

Bieda, dotychczas skrzętnie skrywana, wyszła na ulicę. Coraz częściej spotyka się tu żebraków i inwalidów, którym renta nie starcza na życie. Nawet milicja chyba już ich specjalnie nie przepędza.

Gazety, szczególnie ukazujące się poza cenzurą, również kupuje się na ulicy — z przenośnych stoliczków. Obok polityki — erotyka. Jeszcze nieśmiała, ale już wulgarna z powodu jakości wydawnictw. Większość z nich to odbitki kserograficzne. Na zdjęciach zatem więcej plam niż czegokolwiek. Ale towar cieszy się dużym powodzeniem.

Polityka dominuje na plakatach. Młodzi ludzie noszą je zawieszone na szyi. Reklamują swoje ugrupowania polityczne i sprzedają gazety. Spotkanie młodych przedstawicieli „Pamiati" i „Memoriału" nie powoduje konfliktu. Zgodnie sprzedają obok siebie swoje wydawnictwa.

Najbardziej skorzy do bójek są lubiercy, napadający na kolorowych mieszkańców moskiewskiego Harlemu. Tak! Moskwa ma swój Harlem. To dzielnica przy Uniwersytecie im. Lumumby. Studiują tu w zdecydowanej większości kolorowi.

Lubiercy atakują w pobliskim zagajniku. Nie tylko kolorowych. Napadnięty może zostać każdy, kto wyglądem odbiega od stereotypu obywatela radzieckiego. Zazwyczaj wystarczy nosić adidasy zamiast tradycyjnych walonek. Lubiercy do tego stopnia nie lubią kosmopolitów, że zabierają im oprócz pieniędzy, zagraniczne ciuchy . Można je potem odnaleźć na rynku, co świadczy o wyjątkowo praktycznym wykorzystaniu ideologii.

Pobity i ograbiony czarny brat może jednak szybko znaleźć pocieszenie w ramionach którejś z rosyjskich studentek, które w przeciwległym krańcu zagajnika dorabiają do skromnego stypendium.

Moskiewska ulica pozornie wygląda na demokratyczną. Ale z pewnością jeszcze nią nie jest. Ujawnia natomiast coraz częściej swoją różnorodność. Pokazuje na każdym kroku, jak zróżnicowane politycznie jest społeczeństwo tego miasta, jak różne narodowościowo i kulturowo. Ujawnia również tęsknotę znacznej części tego społeczeństwa do wolności Tęsknota ta przejawia się zarówno w solidarnej zbiórce pieniędzy na pomoc strajkującym górnikom Doniecka, jak również w wystroju Arbatu, który przekształcił się dzisiaj w wystawkę dla zachodnich turystów. Można tu kupić coś z tandetnego miejscowego rękodzieła, jak również posłuchać i popatrzeć na ulicznych artystów. Arbat stara się upodobnić do ulic w miastach zachodniej Europy.

Gdyby ktoś jednak z zachowania ulicy próbował wyciągać wnioski dotyczące postępów demokracji, powinien koniecznie odwiedzić ją podczas oficjalnego święta państwowego. Centrum miasta zmienia się wtedy w poligon, na którym odbywają się przegrupowania jednostek wojskowych. Codzienna moskiewska ulica zostaje zepchnięta pod ziemię. Nie ma prawa opuszczać metra. W promieniu kilku kilometrów od Placu Czerwonego wszystkie wyjścia na powierzchnię pilnie strzeżone są przez milicję. Nawet mieszkańcy okolicznych domów, jeżeli wcześniej nie zaopatrzyli się w odpowiednie przepustki, muszą kilka godzin oczekiwać na zakończenie obchodów.

Przepustki wystawia dozorca domu, w którym mieszkasz. Są takie dni, gdy o twoim życiu w Moskwie decyduje cieć.

Tekst i fot.: KONRAD KRUSZEWSKI

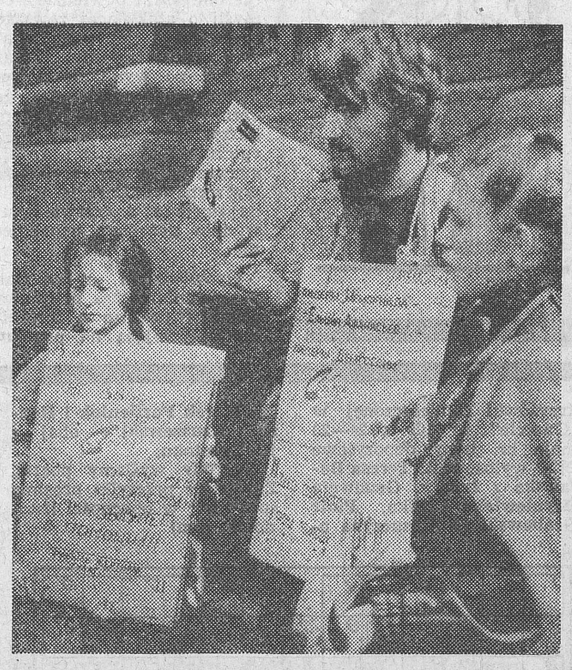

Redakcja „Gazety Współczesnej" w Białymstoku

W nawiązaniu do artykułu „Złe brania" zamieszczonego w „GW" nr 99 z dnia 10—11—12.05.1991 r. stwierdzam, że bez podania faktów autor podjął próbę politycznej dyskredytacji członków Społecznej Straży Rybackiej posądzając ją bezpodstawnie o ormowskie metody rodem ze stanu wojennego. Tak samo nie troszcząc się o dowody można było nazwać je stalinowsko-faszystowskimi. Można też nazwać je wałęsowskimi, gdyż jak podało w dniu 09—05—1991 r. Polskie Radio Pan Prezydent Lech Wałęsa przyjął legitymację Nr 1 Społecznej Straży Rybackiej. Proponuję jednak i Redakcji i Panu Remieszowi przyjąć, że są to normalni ludzie, którzy w sposób normalny próbują ochronić rybostan i przyrodę, w sposób najlepszy jak to potrafią. Dobrze by było gdybyśmy ich do tego nie zrażali poprzez podawanie z pobudek osobistych złośliwych informacji i faktów Inne tematy poruszone w artykule mają podobny charakter i identyczną wiarygodność dlatego je pomijam.

Z poważaniem

Józef Obuchowski
Wojewódzki Komendant
Społecznej Straży
Rybackiej

— 23 —

tem przybysza z Ameryki, kopię głosu Stana Tymińskiego.

— Więc Stasiek mnie zapytał, czy ja mogę jechać do niego, do Kanady — opowiada spięty Krzysztof, dobierając słowa. — Ja mówię, że mam cel wyjechać z zakładu pracy do Związku Radzieckiego Tak, że nie było przymusu, czy chęci zarobienia pieniędzy, aby jechać do Kanady. Jednak Stasiek przekonał mnie i pojechałem do niego. I muszę panu powiedzieć, że ja tam nigdy nie pracowałem. Ja tam poleciałem po prostu, żeby zobaczyć tę Amerykę.

— To była wizyta czysto rodzinna — dodaje żona Krzysztofa.

— Zresztą taka jest prawda, że nie tylko on mi pomógł, ale i ja jemu pomogłem — mówi Krzysztof. — Żeby pan to dobrze zrozumiał Pierwszy mój pobyt w Kanadzie trwał trzy miesiące. Wróciłem na Boże Narodzenie 1989 roku. Ponownie wyjechałem po Wielkanocy 1990 roku i byłem pół roku. Pierwsze wrażenie co zaleciałem do Montrealu, to byłem taki zaszokowany bynajmniej wizerunkiem lotniska

— Stanisław ma fermę za Toronto, piętnaście hektarów (zdaniem matki Krzysztofa na tej fermie pracował jej syn) — opowiada Krzysztof o swoim pobycie w Kanadzie. — Tam również ma piękny dom Na pięciu hektarach posadził choinki, a na reszcie sześć odmian truskawek o różnej porze dojrzewania Zimą truskawki śpią, a choinki sobie rosną. Tam pola są dosyć kamieniste i bynajmniej Stanisław zagospodarowuje je po kawałku Reklama jego truskawek leciała w telewizji Ludzie przyjeżdżali i po sto kilometrów, żeby u Stana zakupić truskawki. Przyjeżdżało bardzo dużo Polaków, emigrantów, którzy bynajmniej mieli po sześćdziesiąt parę lat Każdy mógł zjeść ile chce, a płacił za to, co nazbierał w łubiankę. Nieraz przyjeżdżało i po dwa tysiące ludzi, a nie zniszczyli ani jednej naci truskawki Żona Stana też pomagała przy sprzedaży tych truskawek Stan ma tam piękną stodołę, jakiej nigdzie w Polsce nie widziałem, a w niej różne maszyny i wszystkie umie sam obsługiwać. Na wszystkim się bynajmniej zna. Potrafi ugotować, malować, sprzątać, pielić, hodować kwiaty, zrobić hydraulikę i na wszystko ma czas.

— Gdy przyjechałem do Toronto, to Stan dużo tłumaczył mi na temat ekonomii — mówi Krzysztof. — Początkowo nie mogłem tego zrozumieć, ale później zrozumiałem, że tam faktycznie nie jest tak słodko, jak też sobie ludzie bynajmniej myślą. Tam ludzie ciężko i solidnie pracują i mają za to odpowiednie wynagrodzenie. Każdy patrzy swojej pracy, bo jest konkurencja; na jedno miejsce czeka i ze sto osób.

— Jego dzień pracy był taki, że wstawał rano, o siódmej trzydzieści — opowiada Krzysztof. — Dzieci wstawały już o szóstej Niania w tym czasie robiła śniadanie. Tam nic z jedzenia się nie marnuje Jeśli dziecko zostawi kromkę chleba, to wkłada się ją do foliowej torebki i chowa do lodówki. Stan odchodząc rano do pracy, mówił żonie do widzenia i całował ją w policzek. Nigdy jeszcze żona u niego nie była uderzona, to są ludzie kulturalni i inteligentni Graciela studiuje ginekologię. Stan po południu też miał obowiązki, bo był w trakcie rozbudowy swojej firmy. Do domu wracał o dziesiątej, jedenastej w nocy. Dzieci kładły się spać już o siódmej wieczorem. W piątek Stan robił zakupy na cały tydzień. Sobota i niedziela należy do rodziny. Niania ma wolne. Stan zabierał rodzinę albo do kina, albo do parku na piknik.

— Pierwszy raz w życiu zobaczyłem w jaki sposób pisze się książkę — Krzysztof był u Stana w trakcie powstawania „Świętych psów" — Zaczął po Wielkanocy 1990 roku. Wszystkie jego wypowiedzi były nagrywane na taśmę. Jedna jego wypowiedź trwała dziesięć minut Niektóre kasety to lubiłem posłuchać i ze dwa razy Później z kasety były przepisywane maszynowo. Stasiek też pisał na maszynie Już panu powiedziałem, że potrafi wszystko — strofuje mnie Krzysztof. — Następnie szukało się błędu słowa wypowiedzianego Nie wiem, czy pan to dobrze rozumie? Po poprawie Stasiek przepisywał na dyskietki, bo Samsel nie umie pisać na komputerze.

(cdn)

W poniedziałek złe branie

Cuchnąca rzeka

W otoczeniu rzek, jezior, stawów i glinianek zachodzą nieustanne zmiany. W całym kraju również ciągle wyskakuje coś nowego, można by rzec — wokół nas radykalne zmiany.

W strukturze Polskiego Związku Wędkarskiego nic się nie zmienia Nadal są działacze i dzielą to, co wpływa ze składek wędkarzy szeregowców. Coś w stylu byłej CRZZ.

Struktura związku jak dawniej: Zarząd Główny, Zarząd Wojewódzki, koła miejskie, koła gmine, sekcja zakładowa. Zgodnie ze statutem. I twarze działczy tu i ówdzie z dawnego wypróbowanego okresu. Tylko ryb nie ma.

Działacze mówią — ryby są, ale nie chcą brać. Wędkarze zmieniają zestawy, zmieniają przynęty. Mieszają zanętę, dodają zapachy, wyciągi zapachowe. Zmieniają wędziska bambusowe na węglowe 10 metrowe i... nic. Ryba na haczyk nie czepia się.

Rozegrane dwukrotnie wiosenne zawody, białostockiej ligi spławikowej, dobitnie to potwierdziły. Kilkudziesięciu speców wędkarstwa spławikowego (mam na myśli wyczynowców — ligowców) do wagi, po imprezie, niosła ekwipunek i kwaśne miny, o ile ktoś nie przywiózł ze sobą płotki z glinianek. Wybór akwenu względnie rybnego, celem rozegrania zawodów, jest nie lada problemem.

A działacze działają !... podpierają się sprawozdaniami z zarybiania.

Celowo i z pełną świadomością użyję określenia że tzw. zarybianie białostockich akwenów, to temat cuchnąca rzeka". Nie wtajemniczonym wydawać by się mogło, że działacze okręgowi i wędkarze nizinni mają wspólny obiekt zainteresowania — ryby. Nic błędniejszego. Pozostawiam jednych i drugich z ich atrybutami: wędkarzy z wędkami, działaczy z działaniem i sprawozdaniami.

REMIESZ

RADY PORADY SZARADY

BLIŹNIĘTA: 22.05.—21.06.

Chyba będzie trochę lepiej. Układ gwiazd i planet wskazuje na możliwość poprawy naszego samopoczucia, co zresztą związane będzie w pierwszym rzędzie z jakimiś wydarzeniami o charakterze towarzysko prywatnym. W pracy jednak nie najlepiej, nowe zadania, nowe obowiązki, często przekraczające nasze siły. Cóż, trzeba zacisnąć zęby i działać dalej. Lepszej rady nikt udzielić nie może.

RAK: 22.06.—22.07.

Wygląda na to, że wolno nam będzie w tym tygodniu trochę odpocząć. Mordercze tempo pracy ostatnich dni (tygodni?) niezbyt pozytywnie wpłynęło na nasze zdrowie. Póki co tego jeszcze nie widać, ale.. Weźmy więc na wstrzymanie i zróbmy sobie kilka dni urlopu. Po nim lepiej będziemy pracować, to przecież naturalne.

LEW: 23.07—22.08

Nie ma co rozpaczać, to jeszcze przecież nie koniec świata. Wprawdzie ostatnie dni dały się nam trochę we znaki, ale w tym samym czasie inni mieli jeszcze gorzej. Pomyślmy o tym i nie narzekajmy. Za tydzień lub dwa nastąpi diametralna zmiana sytuacji. Sami zaczniemy tęsknić za tym, czego doświadczaliśmy ostatnio. No cóż, już taka jest natura Lwów.

PANNA: 23.08—22.09

Tydzień raczej spokojny, w porównaniu z tymi dniami, jakie przeżywaliśmy ostatnio. Wykorzystajmy go zatem jeśli nie na urlop, to w każdym razie do wewnętrznego relaksu. A relaksować się potrafimy, prawda? Tylko uwaga! Ani kropli alkoholu, używanie go w tym czasie może się skończyć dla nas fatalnie. Mamy typowe dni antyalkoholowe, może nam zaszkodzić nawet przysłowiowa kropelka.

WAGA: 23.09—22.10

Nie najlepsza sytuacja i nie najlepszy czas na załatwienie spraw, które już dawno powinniśmy byli załatwić. Zatem odłóżmy to na jakiś tydzień — dwa, będzie się nam to ze wszech miar opłacać. W domu jakieś nieporozumienia, czy warte są nerwów i — jak by nie było — tych wszystkich zmarnowanych w ten sposób naszych starań? Przemyślmy to sobie bardzo dokładnie.

SKORPION: 23.10—22.11

Dwa razy dwa nie zawsze w naszym życiu daje cztery. Dotyczy to zwłaszcza Skorpionów pań, po trzydziestce, ale przed czterdziestką. Mamy wyjątkowe talenta gmatwania sobie życia, więc przynajmniej w tym tygodniu odpocznijmy trochę od mocnych wrażeń. Czas jest bardziej taki jakby nijaki, i dobrze, w naszym — pań Skorpionów przypadku.

HOROSKOP UNIWERSALNY

(7 —14.06.1991)

STRZELEC: 23.11—21.12

Jakieś zamieszanie związane najprawdopodobniej z naszym pomysłem, o którym zdążyliśmy już sami zapomnieć. Nie zapomnieli jednak o nim nasi przeciwnicy, którzy teraz właśnie zechcą go wykorzystać przeciwko nam. Czy im się uda ten niecny zamiar, to już zależeć będzie od bardzo wielu i różnych spraw. My, zalecamy w każdym przypadku spokój i wewnętrzne opanowanie. Krzykiem nic tu nie zdziałamy.

KOZIOROŻEC: 22.12—20.01

Niewykluczone spore kłopoty zdrowotne, które zmuszą nas do odwiedzin u lekarza czego wszystkie Koziorożce bardzo nie lubią. No cóż, trzeba będzie nasze chęci i niechęci odłożyć na górną półkę naszych przyzwyczajeń. W domu nastrój na szczęście raczej pogodny, chociaż wcale na to nie zasługujemy, prawda? Przemyślmy to sobie czekając na wizytę lekarską w poczekalni. Życie ludzkie krótkie, czy warto...?

WODNIK: 21.01—20.02

Poważne zamieszanie w sferze uczuć, spore z tego mogą wyniknąć komplikacje. Nie wszystkie Wodniki są na to przygotowane, ostatnio szło im jak z przysłowiowego płatka, toteż czekające ich wydarzenia mogą się okazać trudne do wewnętrznej akceptacji. Czy jednak mamy jakieś inne wyjście z sytuacji? Wydaje się, że raczej nie. No więc spróbujmy ugiąć się i — co najważniejsze — nie róbmy z tego wielkiej sensacji.

RYBY: 21.02—20.03

Znakomity okres do pracy i jeszcze lepszy na wdrażanie naszych pomysłów, o których trochę zapomnieliśmy ostatnio. W przypadku podjęcia inicjatywy znajdziemy najpewniej posłuch i zrozumienie nie tylko wśród naszych dotychczasowych przyjaciół. A zatem do dzieła! Pamiętajmy jednocześnie, że taki fart nie trwa zazwyczaj zbyt długo, szybko może się skończyć i zmarnujemy świetną okazję.

BARAN: 21.03—20.04

Kto pyta, nie błądzi. Ostatnio jakby zapomnieliśmy o tym i stąd mamy właśnie to, co mamy. Czy da się jeszcze to wszystko naprawić? Być może, być może... trzeba jednak włożyć mnóstwo wysiłku i jeszcze więcej konkretnej pracy. Wtedy — znowu pojawią się pozytywne rezultaty. I jeszcze jedno — nie odrzucajmy wyciągniętej do nas pomocnej dłoni, sami nie damy sobie rady.

BYK: 21.04—21.05

Tydzień będzie raczej taki sobie, bez specjalnie ważnych wydarzeń. Niektóre Byki, zwłaszcza starsze, mogą spotkać przyjaciół z dawnych lat. Powspominają sobie trochę i na tym koniec. Więzy uczuciowe już dawno zostały zerwane. Młodsze Byki (zwłaszcza panie) mogą mieć chwile zniechęcenia, co związane jest z przesileniem pozycji horyzontalnych gwiazd i planet, które rządzą ich losem. Będzie to jednak krótkotrwałe, a więc nie należy się tym specjalnie przejmować, ani — oczywiście — strasznie tym martwić.

Gdzie jest piłka?

Imię i nazwisko .....

Adres .....

„Przemysław" — Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe w Białymstoku oferuje bogaty asortyment butów sportowych „SOFIX" w sklepie przy ul. Grochowej 11. Tanie, szybkie i wygodne.

Sympatyków futbolu zapraszamy do piątej już zabawy, „Gdzie jest piłka?" Mamy już stałych sympatyków. Systematycznie udział bierze ponad stu kibiców. Zazwyczaj jeden z nich „znajduje" piłkę tzn. skrzyżowanie dwóch kresek tworzących „X" trafia dokładnie w środek geometryczny piłki, której oczywiście na zdjęciu nie ma. Ci, którzy trafią w nagrodę mogą sobie wybrać buty sportowe w sklepie „Przemysław" przy ul. Grochowej 11 w Białymstoku.

Przypominamy zasady konkursu. Piłkę lokalizujemy na zdjęciu przy pomocy stu (nie może być więcej) znaków „X". Można je stawiać w wybranym przez siebie miejscu w różnej formie, mogą być skoncentrowane lub rozrzucone. Wycięte z gazety zdjęcie należy wysłać pod adresem: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1 do 13 czerwca br. z dopiskiem na kopercie „Piłka".

(Let)

WIEDZY TAJEMNEJ ŁAGODNE TCHNIENIE

Błękit pomaga, ale...

Żaden kolor sam w sobie nie jest ani zły ani dobry lecz każdy z nich może być wykorzystany dla dobra człowieka, bądź w pewnych stanach zdrowia może szkodzić.

Regina K. z Białegostoku nie tak dawno zaczęła przejawiać typowe objawy histerii. Była rozdrażniona, czuła się krańcowo wyczerpana. Kładła to na karb nowej pracy, ludzi których nie znała i ogólnego związanego z tą sytuacją stresu. Nawet po przyjściu do domu cieszyła się tylko przez krótki czas nowym wystrojem w tonacji, czerwieni, począwszy od dywanu i czerwonych zasłon po meble wraz z kuchennymi gadżetami w różnych odcieniach tego koloru. Znajomy Reginy Niki odwiedził ją w domu i zaniemówił. Ponieważ przed kilkoma laty zetknął się z pracą o wpływie kolorów na samopoczucie człowieka nie omieszkał powiedzieć, co myśli o atakującej zewsząd czerwieni i jej pobudzającym oddziaływaniu. Teraz — już po wymianie nawet zasłon — Regina wie, że czerwień nie jest kolorem korzystnym dla osoby psychicznie podnieconej, rozhisteryzowanej czy krańcowo wyczerpanej. Energia witalna zawarta w czerwieni utrudnia pożądane uspokojenie.

Opowiedziała mi o tym zdarzeniu podczas pobytu w redakcji prosząc o formułkę wpływającą na uspokojenie wewnętrzne w sytuacjach krytycznych.

Uspokajająco działa błękit. Jest on również pomocny w przywracaniu równowagi w depresjach chronicznych.

Sięgnijmy po rady Evelin M. Monahan. Jej technika psychotronicznego leczenia za pomocą błękitu wygląda następująco:

1. Wybierz spokojne miejsce...
2. Zamknij oczy...
3. Wciągając głęboko powietrze, wyobraź sobie, że sączysz w siebie błękitne światło, a ono rozchodzi się po całym ciele uspokajając cię nerwowo. Stwierdź w umyśle, że wszystko wokół ciebie przesączone jest błękitem. Wypełnia on każdy zakamarek twojego umysłu, wnosi spokój i ciszę. Powtórz to trzy razy.
4. Powtarzaj w umyśle: „Jestem pogrążony w całkowitym spokoju, w doskonałej harmonii z całą naturą. Nigdy przedtem nie odczuwałem głębszego spokoju. Żadne niespodziewane okoliczności nie mogą go naruszyć".
5. Znowu głęboko oddychaj przez nos, uspokajając się ciszą panującą w całym twym organizmie. Powtórz to ćwiczenie trzy razy, za każdym razem głębiej odczuwając błogi spokój w ciele i umyśle.
6. Obserwuj swój oddech nie kontrolując go...
7. Otwórz oczy i idź...

Trzeba jednak pamiętać, że błękit nie jest wskazany dla osób odczuwających zanik energii fizycznej czy umysłowej.

MAJ

DZIWY ŚWIATA ROŚLIN

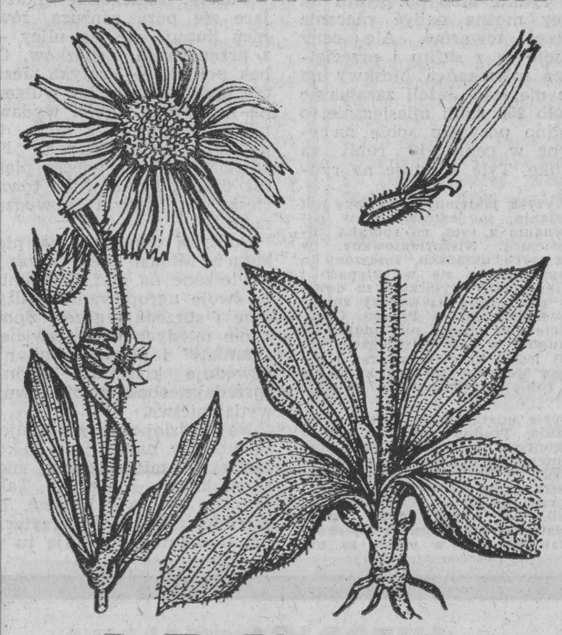

ARNIKA

Rośnie na górskich łąkach Sudetów i Karpat. Endemicznie spotykana w Puszczy Białowieskiej i lasach Suwalszczyzny.

Arnika wytwarza podziemne kłącze uwieńczone rozetą jajowatych liści, które w miarę wyrastania ku górze zdecydowanie maleją. Kwiaty zebrane są w duże, złocistożółte koszyczki imitujące pojedyńczy kwiat.

Przetwory koszyczków arniki mają korzystny wpływ na układ krążenia. Uspawniają przepływ krwi przez naczynia wińcowe serca, poprawiają krążenie w mózgu i kończynach. Stosowane zewnętrznie — przenikają przez skórę do naczyń, wzmacniając je. W przypadku ich uszkodzeń (kontuzje, obrzęki) ułatwiają wchłanianie płynu wysiękowego, zmniejszając obrzęk i bolesność. Arnika zapobiega powstawaniu żylnych zakrzepów.

Preparaty tej rośliny stosuje się pod kontrolą lekarza w zaburzeniach krążenia wieńcowego i mózgowego, w stanach zapalnych i zakrzepowych naczyń krwionośnych w kończynach dolnych. Takie zadanie ma niemiecki lek zawierający arnikę — Arnicorin.

Nalewkę arnikową (Tinctura Arnicae) po zakwaszeniu octem (parę kropel) z dodatkiem gliceryny, stosuje się na krwiaki, obrzęki i podskórne wylewy.

Stanom zakrzepowym naczyń krwionośnych kończyn dolnych służy mieszanka ziołowa prof. Ożarowskiego:

kwiat kasztanowca — 50 g
kwiat jarzębiny — 50 g
kwiat głogu — 50 g
kwiat arniki — 20 g

Łyżkę ziół zalewamy 2 szklankami wrzątku w termosie. Pijemy małymi porcjami w ciągu dnia.

Cz. Klimuszko proponuje takie kompresy na miejsca objęte egzemą: kłącze pięciornika — kurze ziele, kora wierzby, kora dębu, koszyczki arniki, koszyczki rumianku. Zioła gotujemy na małym ogniu przez 5 min., nasączamy nimi gazę i przykładamy na chorą skórę. **(leng.)**

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) poselski albo karny, 5) wycięcie w sukni, 9) saudyjska złotówka, 11) wódka lub gruszka, 13) pustelnia, 14) odprawiana w kościele, 15) ciemna w rogu, 17) zarządca wilajetu, 19) czym... bogata, tym rada, 20) „potężny" pierwiastek chemiczny, 21) jednostka natężenia oświetlenia, 24) rzeka w ZSRR albo postać z „Faraona", 26) starożytny materiał piśmienny, 28) do wyciągania gwoździ, 29) do młodości, 30) strefa, 31) namiastka, erzac, 33) rano na roślinach, 35) pachnący trunek, 38) marka komputerów, 40) na karku, 41) skrzynia do przechowywania żywych ryb w wodzie, 42) dawny powóz królewski, 44) nasadka zmiękczająca używana dawniej przy zdjęciach portretowych, 45) zmora Sycylijczyków, 47) szalona pała, 48) roślina pastewna, 49) wódz Kozaków, 50) po mieczu lub po kądzieli.

PIONOWO: 2) „poluje" na zakochanych, 3) np. Szekspir, 4) przędza jedwabna, luźno skręcona z kilku nitek grezy, 5) podmiejska willa, 6) lwica z afrykańskiego buszu, 7) stan wykształcenia i kultury w społeczeństwie, 8) tweed albo ryps, 10) jezioro na Równinie Drawskiej, 11) rodzaj bicza, 12) występuje w gazie ziemnym, 16) autor „Uwag o śmierci niechybnej", 17) zdobywane w szkole, 18) płacz i zgrzytanie zębów, 22) ...to zdrowie, 23) dzielnica Warszawy, 25) przeciwieństwo inteligencji, 27) odmiana esperanta, 32) statek bohaterów wyprawy po złote runo, 33) rodzaj pilnika, 34) okrutnik, dręczyciel, 36) ostronos rudy, 37) rezydencja królewska, 39) jałmużna, 42) powinowaty, 43) gatunek skowronka, 44) gdzie je rąbią, tam wióry lecą, 46) reklama świetlna.

LESZEK

Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym trafne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów depozytowych PKO. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 107".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 103

POZIOMO: pokos, belka, zbiórka, Łomża, Eliza, półgłówek, opał, rani, stopień, poncz, oknówka, rozkład, Kijów, Supraśl, rzep, nerw, pośrednik, pytel, oktet, ataszat, zakaz, adres. **PIONOWO:** północ, kompas, szał, kieł, brew, ekier, laikat, apatia, żółtaczka, gips, ósemka, łosoś, rówieśnik, skrót, jaguar, trąd, trapez, deptak, lektor, rwetes, poeta, ślaz, Elza, nota.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 100 z 24—26 maja br. bony depozytowe PKO wylosowali: **Teresa Borawska** z Łomży, **Genowefa Hryniewicka** z Ełku, **Piotr Grabowski** ze Szczuczyna oraz **Marek Parfieniuk** i **Henryk Kruszewski** — obaj z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)

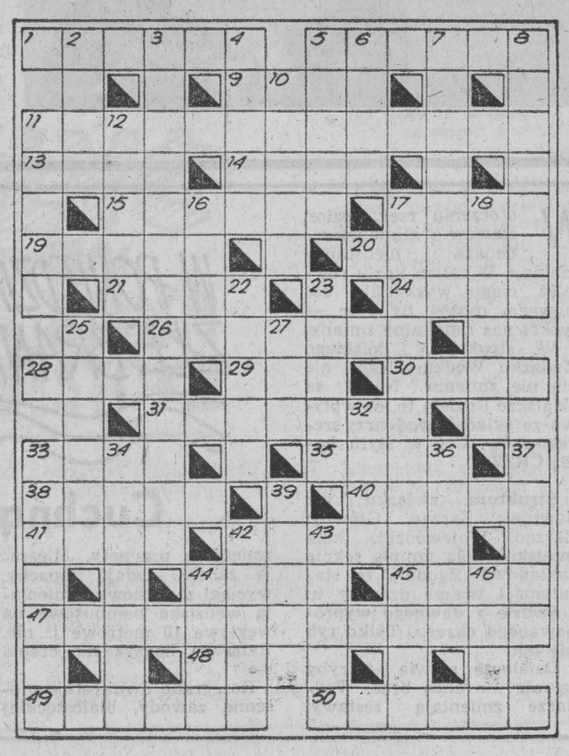

samochody

FIATA 126p (1989) sprzedam. Suwałki tel. 36-82 po 17.00. Sg — 3721-1

FORD escort 1,6 GL (1982.IX), malucha (1990.IV), ETZ 250 (1988.VII) — sprzedam. Łapy, tel. 15-30-47. g 5159-0

SPRZEDAM jelcz — wywrotka z przyczepą 10 ton i star A200 (1987). Klekotko, Długie 19-314 Kalinowo woj suwalskie. Eg 4641-1

ŁADĘ 1300 (1983) sprzedam. Krzywe tel. 35-63 po 16.00. Sg — 3716-1

ZAMIENIĘ dwa ople rekordy i żuka na dostawczy zachodni. Czarna Białostocka, tel. 257. g 5223-1

SAMARĘ nową (gwarancja) sprzedam. Łomża 39-03. Łg 4123-0

STAR 128 sprzedam, tel. 197-219. g 5316-0

KABRIOLET syrena — 51-10-45. g 5280-0

SPRZEDAM samochód sportowy produkcji USA (1987), kolor czerwony, stan idealny. PONTIAC TRANSAMGTA, samochód Star. Tel. 23-72 Łomża. Łg — 4161-1

WOŁGĘ po kapitalnym remoncie oraz silnik Mercedesa 200D sprzedam. Wiadomość: Suwałki ul. Wojska Polskiego 23. Sg — 3719-1

VW golf (1988) benzynowy 3-drzwiowy, stan bardzo dobry — sprzedam. Łomża, tel. 53-91. Łg 4784-00

NYSĘ towos. nową — sprzedam. Puńsk, tel. 252. Sg 3731-1

ŻUKA blaszaka (1985) tanio sprzedam. Augustów 45-305. Sg 3733-1

usługi

DIP: Doradztwo i Pośrednictwo. Białystok, ul. Warszawska 43, pok. 308, tel. 417-454 w. 263 oferuje w układzie optymalnym — ubezpieczenia „WARTA" itp. — ekspertyzy, opinie i wyceny. g 4989-0

GABINET Stomatologiczny — Dom Handlowy „Centrum" — Malmedа 1. Krótkie terminy protezowania i leczenia w znieczuleniu 10—18. g 4029-0

LEK. SPECJALISTA położnik-ginekolog Lech Kostewicz Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15. Zabiegi w całkowitym znieczuleniu (uśpieniu). Łg 2207-0

TV Color Service — naprawy, dekodery PAL, wymiany kineskopów — 433-544. g 3859-0

TELENAPRAWA, PAL, zdalne sterowanie, tel. 228-81. g 5310-0

TELENAPRAWA — przestrajanie, 522-379 Cimoszuk. g 5270-0

NAPRAWY magnetowidów, montaż PAL 160 tys. wszystkie typy. Przestrajanie na poczekaniu. Zagórna 21, tel. 515-506. g 5220-0

AUTOALARMY — zakład autoryzowany, inż. Sosnowski, Gedymina 21. g 5164-0

ALUX profesjonalne systemy alarmowe, szyfrozamki osobiste, alarmozamki turystyczne, anteny samochodowe, Sosnowski, Suwałki 57-10. Sg 3660-0

AUTOALARMY, alarmy domowe, domofony — 26-33 Łomża, Słowackiego 2/38. Łg — 4094-0

USŁUGI tapicerskie, tel. 431-816. g 5299-00

USŁUGI tapicerskie, Fotele sprzedam. 289-95. g 5327-1

EKSPRESOWE przedzenie wełny, tkanie kilimów, Łapy, Waryńskiego, tel. 15-20-73. g 5054-0

GAZONAPRAWA — 416-607. g 5301-0

PRODUKUJĘ żaluzje. Gołdap, ul. Ustronie 4, tel. 15-04-33. SU/36-00

DRZWI harmonijkowe, drewniane, plastikowe. Żaluzje importowane kolorowe, tapicerka zabezpieczenie drzwi. 419-058 Rozenfeld. g 5246-0

OKLEINOWANIE drzwi — 732-569. g 5273-00

DRZWI przeciwwłamaniowe. Augustów 21-16. g 5245-0

GARAŻE, haki, kraty, kotły. 224-77. g 5178-0

DOSTAWA żwiru, tel. Gródek 183. g 5175-0

PRODUKUJĘ boazerie. Giżycko, tel. 51-59, Mrągowo, tel. 29-55. p 25-0

UWAGA ZMOTORYZOWANI!

Państwowy Zakład Ubezpieczeń w pogoni za zyskiem nakłania poszkodowanych, aby naprawy swoich pojazdów dokonywali w warsztatach wskazanych przez PZU. Warsztaty te chcąc zapewnić sobie front robót zaniżają ceny w stosunku do ogólnie przyjętego cennika przez rzemiosło. Nasuwa się pytanie, czy PZU będzie odpowiadał za jakość świadczonych usług przez te zakłady? Cech Rzemiosł Różnych w B-stoku wyjaśnia, że pojazdy można naprawiać w każdym wybranym przez siebie zakładzie rzemieślniczym, a PZU musi rozliczać szkody zgodnie z ogólnie przyjętym cennikiem tej branży. g 4525-0

HURTOWNIA „ESKULAP"
PROWADZI
sprzedaż hurtową
z bezpośredniej dostawy z Izraela
✻ pielucho-majtek Ultra „Baby King"
we wszystkich rozmiarach po atrakcyjnych cenach
Do nabycia:
Dział Sprzedaży
Piątnica, ul. Czarnocka 56, tel. 37-29 telex 852322
Łg 4781-1

II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Suwałkach
zawiadamia, że w dniach 20—22.09.1991 r.
odbędzie się Zjazd wszystkich absolwentów w związku z uroczystościami nadania szkole imienia gen. bryg. inż. Zygmunta Podhorskiego.
Szczegółowych informacji udziela codziennie sekretariat szkoły w godz. 8—15, tel. 27-23 lub 56-35.
Opłaty na cele zjazdowe w wysokości 100.000 zł należy wpłacać do 30.06.1991 r. na konto Komitetu Rodzicielskiego w Zespole Szkół Nr 2 w Suwałkach Nr 79514-7780-132 PKO Suwałki z adnotacją „Zjazd".
Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów II LO.
k 9164-1

MONTER Spółka Cywilna
Wykonuje roboty remontowo-budowlane w zakresie:
— instalacje elektryczne
— instalacje odgromowe
oraz
— pomiary instalacji elektrycznych
Informacje: Łomża, tel. 169-175 w godz. 7—9 i 18—21
Najniższe ceny!
Łg 4127-00

EDEN SPÓŁKA z o.o.
02-518 Warszawa, ul. Stefana Czarnieckiego 39/41
Tel. 39-23-78 godz. 10—18
POLECA:
overlocki (już od 3.100.000 zł), stebnówki, noże krawieckie, inne przemysłowe maszyny szwalnicze, stoły i silniki do maszyn. SU/63-00

HURT — DETAL
materiały budowlane stosowane w remontach i wykonawstwie budowlanym
OFERUJE
BCMB Spółka z o.o.
Sprzedaż:
Hurtownia Białystok-Starosielce,
ul. Ks. J. Popiełuszki 120, tel. 293-64, 293-65
Hurtownia Stali Białystok,
ul. Zwycięstwa 79, tel. 513-212 wewn. 40
Hurtownia Ełk,
ul. Ogrodowa 6, tel. 38-78.
Sklepy:
Białystok, ul. Sienkiewicza 1/1, tel. 419-866
Ełk, ul. Ogrodowa 6, tel. 38-78
Łomża, ul. Al. Legionów 120, tel. 35-57
Giżycko, ul. Olsztyńska 5b.
k 9162-00

CO, GDZIE, KIEDY?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Przed sklepem jubilera" (mała scena) — **w piątek i sobotę** godz. 18; „Letycja i lubczyk" (Pałac w Choroszczy) — **w niedzielę** godz. 19.30 (premiera).

Białostocki Teatr Lalek — „Rudy Dżil i jego pies" — **w piątek** godz. 10 i 12, **w sobotę i niedzielę** godz. 11 i 16.

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert symfoniczny Dyplomantów Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego. Wykonawcy: Orkiestra FB pod dyrekcją M. J. Błaszczyka, absolwenci PSM I i II stopnia — w piątek godz. 19.

KINA

„POKÓJ" — „Park jest mój" (USA, l. 15) — **w piątek, sobotę i niedzielę** godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TON" — „Bez wyjścia" (USA, l. 15) — **w piątek, sobotę i niedzielę** godz. 11, 13, 15.30, 17.45 i 20 (ostatnie dni).

„FORUM" — „Rejs" (polsk., l. 15) — **w piątek i sobotę** godz. 16.30 „Czarna wdowa" (USA, l. 15) — **w piątek i sobotę** godz. 18.

„STUDIO" — „Grupa specjalna" (USA, l. 15) — **w piątek, sobotę i niedzielę** godz. 11; „Świat grozy" (USA, l. 15) — **w piątek, sobotę i niedzielę** godz. 13 i 15; „Łowca" (USA, l. 15) — **w piątek, sobotę i niedzielę** godz. 17; „Terroryści" (USA, l. 15) — **w piątek, sobotę i niedzielę** godz. 19; „Simone" (USA — erotyk, l. 18) — **w piątek, sobotę i niedzielę** godz. 21.

„SYRENA" — „300 mil do nieba" (polsk., l. 15) — **w piątek i sobotę** godz. 11; „Przygody kapitana Pirsha" (polsk., b.o.) — **w niedzielę** godz. 11; „Żyj i pozwól umrzeć" (USA, l. 15) — **w piątek, sobotę i niedzielę** godz. 17 i 19.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w piątek: „Indiana Jones i Ostatnia krucjata" (USA, l. 12), w sobotę i niedzielę: „Magiczny warkocz" (chińsk., l. 12).

Dąbrowa Białostocka — w niedzielę: „Randka z nieznajomą" (USA, l. 15), „Linia życia" (USA, l. 15).

Siemiatycze — w piątek: „Otchłań" (USA, l. 15), w sobotę i niedzielę: „Gliniarz do wynajęcia" (USA, l. 15).

Sokółka — w piątek: „Krwawy klejnot" (USA, l. 15), w niedzielę: „Nocne gry" (USA, l. 18).

Suchowola — w piątek: „Harry Angel" (USA, l. 18), w sobotę i niedzielę: „Krwawy sport" (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Wykidajło" (USA, l. 15).

Szepietowo — w piątek: „Interkosmos" (USA, l. 12), w niedzielę: „Nietykalni" (USA, l. 18).

Wysokie Mazowieckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Parszywe dranie" (USA, l. 15).

Zambrów — w piątek, sobotę, i niedzielę: „Robocop II" (USA, b.o.).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Cocoon" (USA, l. 15), w sobotę i niedzielę: „Zbrodnie namiętności" (USA, l. 18).

Augustów — w piątek: „Kobieta w czerwieni" (USA, l. 15), w sobotę i niedzielę: „Dzika orchidea" (USA, l. 18).

Biała Piska — w piątek: „Conan barbarzyńca" (USA, l. 15), w niedzielę: „Most na rzece Kwai" (ang., l. 15).

Ełk „Polonia" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Zabić księdza" (franc.-USA, l. 15), w niedzielę: „Pretty Woman" (USA, l. 15).

Giżycko — w piątek: „Zamieć" (kanad., l. 15), w sobotę i niedzielę: „Kochaneczek" (USA, l. 15).

Gołdap — w piątek, sobotę i niedzielę: „Interes rodzinny" (USA, l. 15).

Kowale Oleckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Blue Velvet" (USA, l. 18).

Mikołajki — w piątek i sobotę: "Ucieczka w noc" (USA, l. 18), w niedzielę: „Tango i Cash" (USA, l. 15).

Olecko — w piątek, sobotę i niedzielę: „Najlepsi z najlepszych" (USA, l. 12).

Orzysz — w piątek: „Młody Einstein" (austral., l. 12).

Pisz — w piątek, sobotę i niedzielę: „Człowiek w ogniu" (USA-włosk.-franc., l. 18).

Ryn — w piątek, sobotę i niedzielę: „Upiór w operze" (USA, l. 18), „Linia śmierci" (ang., l. 18).

Węgorzewo — w piątek: „Emmanuelle II" (franc., l. 18), w sobotę i niedzielę: „Osaczona" (USA, l. 15).

Wydminy — w piątek, sobotę i niedzielę: „Pracująca dziewczyna" (USA, l. 15).

W RAZIE WYPADKU

Policja — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Informacja o usługach — tel. 416-545

SŁUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwan 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:

— ul. I. Białówny 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych i dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego

— ul. Krasińskiego 1, tel. 999 — internistyczne

— ul. Świętojańska 21, tel. 202-07 — stomatologiczne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a. **„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych**, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

APTEKA

(ostry dyżur)

— ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Ponadto w wolną sobotę dyżurują w godz 8—15 następujące apteki:
— ul. Witosa 38, tel. 517-107 wewn. 29
— ul. Warszawska 79, tel. 413-744
— ul. Siewna 2, tel. 752-859
— ul. Broniewskiego 4, tel. 510-951
— ul. Gen. Berlinga 8, tel. 510-466

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-570 i 417-694, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: gruźlicy dziecięcej sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 219-06.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 417-100.

OSTRE DYŻURY
W DNIU 7 VI 1991 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51.

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800 i 788-824.

OSTRE DYŻURY
W DNIU 8 VI 1991 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

OSTRE DYŻURY
W DNIU 9 VI 1991 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, POŁOŻNICTWO — P.S.K, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę
Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1 tel 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.

Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6
Łomża — tel. 938 — czynny we wtorki i czwartki w godz. 17—22.

RADIO

RADIO BIAŁOSTOCKIE

PIĄTEK

5.30 Kurier Poranny — prowadzi L. Pilarski; 8.30 Gdzie miłość wzajemna; 8.50 Pod znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 9.05 Tu twoje radio — prowadzi B. Ciruk; 11.15 Zbliżenia — aud. T. Haładyja; 12.30 Zza kierownicy — aud. M. Liberadzkiego; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Zadzwoń do nas: 230-70 — prowadzi A. Jarosz; 18.00 BBC; 18.30 Muzyczny relaks; 18.45 Pod znakiem Pogoni (powt.); 19.00 Janusz Weroniczak zaprasza.

SOBOTA

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 8.30 Impulsy; 8.50 Duchowe spotkania — aud. Wł. Prochowicza; 9.05 Tu twoje radio — prowadzi A. Jarosz; 11.15 „Opałek" w opałach — aud. Wł. Prochowicza; 12.30 Muzyczne radio; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Zadzwoń do nas: 230-70 — prowadzi A. Godlewski; 17.30 Magazyn Kresowy — aud. L. Pilarskiego; 18.00 BBC; 18.30 Muzyczny relaks; 18.45 Pod znakiem Pogoni (powt.); 19.00 Robert Mróz zaprasza; 22.00 BBC; 23.00 Radio Akadera.

NIEDZIELA

7.00 Muzyka na dzień dobry; 7.15 Ewangelia i życie — aud. ks. W. Łazewskiego; 7.30 Muzyka o poranku; 8.00 BBC; 8.30 Białoruski Magazyn Radiowy; 9.00 Poranek u dziennikarzy — prowadzi Teresa Kudelska; 12.00 Muzyka w samo południe; 13.00 Magazyn ekumeniczny; 14.00 Radio do obiadu — prowadzi J. Papaj; 16.00 Pawełek, Hanka i inni — aud. Izy Sobkowicz; 16.30 Czas melodii — aud. J. Papaja; 17.00 Koncert Live — Zespół „BAJM" na żywo; 19.00 Litewski magazyn radiowy; 19.30 Niedzielne radio muzyczne — prowadzi Robert Mróz; 21.00 Wiadomości sportowe; 22.00 BBC; 23.00 Nocne granie.

lokale

AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM" — kupi — sprzeda mieszkania — domy — działki — wynajmowanie mieszkań. Lipowa 16a — 219-40.
g 5312-0

WYNAJMĘ pokój panienkom, 41-09-76. Żwirki i Wigury 26.
g 5216-1

różne

DZIAŁKĘ budowlaną o pow. 2250 m kw. w Suwałkach sprzedam. Tel. 47-67 po 20.00.
Sg — 3723-1

SPRZEDAM dwie działki bliźniacze na osiedlu „Maria", Łomża, ul. Wojska Polskiego 96, tel. grzecznościowy 46-18.
Łg 4785-1

GOSPODARSTWO 10 ha z zabudowaniami sprzedam. Józef Dąbrowski, 16-300 Barglów, suwalskie.
Sg 3707-00

SPRZEDAM gospodarstwo 13 ha, budynki nowe. Bagińskie gm. Grabowo woj. łomżyńskie, Motycki Zbigniew.
Łg — 4107-1

SPRZEDAM gospodarstwo 5.76 w tym dwa siedliska. Kisielnica 38. Wiadomość — sobota, niedziela.
Łg 4108-1

DOM jednorodzinny piętrowy sprzedam. Suwałki, ul. Lotnicza 17.
Sg — 3727-1

DOM piętrowy, budynek gospodarczy, warsztat mechaniczny sprzedam. Henryk Wierzchowski, Raczki tel. 88.
Sg — 3726-1

DOMEK letniskowy nad jeziorem — wynajmę. Moniuszki 61.
g 5329-1

DOM piętrowy, działka sprzedam. Wysokie Mazowieckie, Tuwima 5.
g 5060-00

DOM nowy sprzedam, tel. 611-260
g 5136-1

SPRZEDAM dom w zabudowie szeregowej. Suwałki Koszalińska 13, tel. grzecznościowy 62-004.
SU/81-1

DOM wolno stojący stan surowy sprzedam, tel. Suwałki 53-11.
SU/82-1

DOM drewniany w centrum Łap sprzedam. Spółdzielcza 3.
g 5218-1

WILLĘ sprzedam blisko centrum, tel. 512-238.
g 5254-00

PILNIE sprzedam dom (częściowo wykończony). Ełk, ul. Sucharskiego 33.
Eg 4644-1

SPRZEDAM dom w stanie surowym o pow. użyt. 590 m kw. z działką 3500 m kw., tel. 38-80 Grajewo.
g 5311-0

BIURO matrymonialne — oferty ze zdjęciem W. Larsen Husbondvej 38 Tange 8850 Bjerringbro Dania.
Sg — 185

SHIRTY, koszulki kolorowe, chińskie sześć kolorów (od 16.000) hurtowo sprzedam. Białystok, Familijna 77 (Jaroszówka).
g 5326-1

HURTOWNIA — swetry włoskie, odzież skórzana. Warszawa 29-44-02.
Łg 2507-0

SALON Muzyczny „HI-FI": organy, gitary, wzmacniacze, inne akcesoria muzyczne firm — Roland, Yamaha, Casio, Ibanez itp. Łomża, ul. Jatkowa 5, tel. 42-39.
Łg 4154-00

HURT — farba emulsyjna, olejna, lakiery — niskie ceny. Kupisz nawet małą ilość, ul. Saturna 28, tel. 517-315.
g 5250-0

NARZUTY żakardowe — kilimy, swetry produkcja. Kuriany 43-34-76.
g 4776-00

TAJLANDIA hurt — P.H. Vista. Białystok, Składowa 7, tel. 204-24 w. 62 poleca nowe wzory odzieży dziecięcej, damskiej, męskiej koszulki chanall.
g 5231-00

HURT — wrotki z butami, tapety, farby, odzież. Ul. Bema 102, tel. 250-15.
g 5212-0

DORTEX — okazja! Najtańsze, najmodniejsze tkaniny sukienkowe i garniturowe. Bema 102 (róg Pogodnej).
g 5206-0

BLOCZKI wiórobetonowe 14x24x38 i 25x24x38 oferuje PZ „STRONGWELD" w Sokółce, ul. 25-lecia PRL, tel. 37-29.
k 9174-00

URSUSY — ratalnie, najtaniej w Zambrowie, Aleja Wojska Polskiego 57A, tel. 47-54 (wieczorem) lub Warszawa 12-03-10 całą dobę
g 5296-0

URSUSY najtaniej kupisz w URSMASZU. Na raty oprocentowanie 1 proc. miesięcznie. Warszawa, ul. Błękitna 87, tel. 12-03-10 wylot na Lublin. Posiadamy również Ursusy 360.
g 4408-0

WYNAJMĘ domek letni dla 4 osób nad jeziorem na Mazurach (2 sypialnie, pokój dziecinny, kuchnia, łazienka z gorącą wodą) 15.07—31.07.91. Renata Heeren 80-401 Gdańsk, Gen. Hallera 14, tel. (058) 21-74-48.
p 48-1

KUPIĘ sklep, tel. Warszawa 35-15-69.
g 5242-00

ZAINWESTUJĘ 100 tys. USD spółka, sklep, sprowadzę luksusową odzież, galanterię. Oferty Biuro Ogłoszeń „5243".
g 5243-00

ZESTAW 3 punktów handlowych, typowe, kryte „tegolą", organy Jamaha PSR-6 — sprzedam. Suwałki, tel. 61-445 (16—20).
Sg 3732-1

UBIJACZKĘ cukierniczą sprzedam. Ełk, Piękna 11, tel. 43-79 po 20.
g 5229-1

KUPIĘ filtr do oczyszczania wody w basenie. Zambrów, tel. 27-36.
Łg 4782-1

PASIEKĘ pszczół 46 uli sprzedam. Suwałki ul. 1 Maja 25/21.
Sg — 3722-1

CHCESZ podjąć legalną pracę za granicą napisz. Oferuję najnowszy poradnik zawierający adresy biur pośrednictwa pracy na całym świecie. Praca stała i sezonowa. Płatne przy odbiorze 25.000,— Markiewicz Aleksandra, 17-300 Siemiatycze, ul. Ogrodowa 9a/14.
pg 4764-1

OBLIGACJE kupię. 269-71 wew. 25 (8—16).
g 5542-0

OBLIGACJE kupię. Tel. 412-836.
g 5251-00

OBLIGACJE kupię. Tel. 15-34-48, godz. 16—18.
g 5154-00

OBLIGACJE kupię — 433-934.
g 5292-0

SPRZEDAM hafciarkę „Marco" — Łódź 55-61-57, 48-17-53.
g 5319-1

SPRZEDAM ogrodzenie żelazne do płotu długości 115 m. Skindzierz 35, gm. Korycin.
g 5249-00

MITSUBISHI Galant przyczepkę do przewozu samochodów, telewizory kolorowe niemieckie 82 i 51 cm sprzedam. Augustów 45-505.
Sg — 3724-1

MOTOR MZ 150 nowy sprzedam. Suwałki 61-654.
Sg — 3729-1

WV Jetta (1981), szpachlę gipsową 1 tona sprzedam. Suwałki, Brzozowa 6.
Sg — 3725-1

SPRZEDAM nysę towos (1984) myjnię tunelowa z taśmociągiem o wydajności 4500 szt./godz., nalewarkę, saturator, kapslarki, butle 30 kg do CO_2, kocioł elektryczny 150 l — tel. Suwałki 61-585 lub 62-831.
Su-75-1

SPRZEDAM ciągnik 385 stan dobry, tanio. Godlewski Józef, Godlewo-Łuby 18-325 Boguty, woj. Łomża.
g 5220-1

SPRZEDAM działki pod budowę z Os. Północ, ul. Czarnoziem 3. Suwałki, Augustajtys Leokadia.
SU/80-1

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PIĄTEK

7.06.1991 r.

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
8.50 Wiadomości poranne
9.00 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II — Msza św. z homilią (Włocławek)
11.55 Aktualności Telegazety
12.00—15.20 Telewizja Edukacyjna
12.00 „Było sobie życie" — serial animowany prod. franc.
12.30 Sylwetki historyczne — Batory i Jagiellonka
13.00 Współczesna genetyka — Walka z rakiem
13.30 Galerie świata: „Ermitaż" — serial dok. prod. radz.
14.00 Agroszkoła — Ziemniaki — Przygotowanie do zbioru
14.35 Polskie drzewa — Topola
14.55 „Cisza i dźwięk" — Martin Smolka (Czechosłowacja)
15.20 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — Msza św. z homilią (na placu przy stadionie OSiR) — Płock
17.35 Teleexpress
17.55 „Raport" — Indie
18.20 „Chłopi" — serial TP
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 Studio Sport — Międzynarodowe zawody jeździeckie CSiO — Sopot '91 — Puchar Narodów
20.25 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — Nabożeństwo czerwcowe (Płock)
21.30 „Sprawy rodzinne" — serial prod. włoskiej
23.00 Siódmy dzień pielgrzymki Jana Pawła II
23.15 Wiadomości wieczorne
23.25 Grażyna Barszczewska w programie „Kobieta — aha"
24.00 BBC — World Service
0.25 Noc z gwiazdami

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki
8.40 „Inspektor Gadget" — serial prod. franc.-amer.
9.05 Język angielski dla dzieci
9.10 „Santa Barbara" — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
16.45 Powitanie
16.50 Biel-Art — relacja z wystawy sztuki białoruskiej
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości" — serial prod. austral.
17.50 Za kierownicą
18.00—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio KBWE
22.50 „Panu ja śpiewać będę..." — recital Ewy Błoch
23.10 „Lekarze bez fartuchów" — serial prod. ang.
24.00 CNN — Headline News

TELEWIZJA RADZIECKA

5.30 Program informacyjno-muzyczny
8.00 „Staruszkowie znad Bajkału" — film dok.
8.50 Koncert zespołu pieśni rosyjskiej
9.15 „Sir" — film fab.
10.30 Film animowany
11.00 Wiadomości
11.15 „Kinopanorama"
14.00 Wiadomości
14.15 „Dla was weterani" — koncert
15.30 „W świecie bajek i przygód"
17.00 Minuty poezji
17.05 „Ulubione walce" — koncert
17.30 Wiadomości międzynarodowe
17.45 „Złoty haft" — film dok.
17.55 Program muzyczny
19.00 „Kto jest kim" — prezentacja kandydatów na prezydenta Rosji
20.00 Dziennik
20.45 Studio „WiD" przedstawia
24.00 Zakończenie programu

SOBOTA

8.06.1991 r.

PROGRAM I

7.00 „W sobotę rano" — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.45 „Tydzień na działce"
8.15 „Piłkarska kadra czeka"
8.35 „Ziarno" — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „5-10-15" — program dla dzieci i młodzieży
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — spotkanie w Zamku Królewskim w Warszawie z władzami RP
11.40 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — Te Deum w 200. rocznicę Konstytucji 3 Maja w Bazylice Archidiecezjalnej
13.00 Telewizyjny koncert życzeń
13.30 „Z Polski rodem" — magazyn polonijny
14.00 Walt Disney przedstawia — „Kacze opowieści"
15.15 „Szkoła pod żaglami"
15.40 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — Msza św. i otwarcie II Synodu plenarnego w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego (Warszawa)
18.00 Teleexpress
18.20 „Butik" — magazyn Grażyny Szcześniak
18.50 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Wędrówki po ZOO"
19.15 Dobranoc: „Domel"
19.30 Wiadomości
20.00 „Niezupełnie późna jesień" — program poetycko-muzyczny
20.40 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — spotkanie ze światem kultury w Teatrze Wielkim (Warszawa)
21.45 „Inni ludzie" — „Na bocznicy" — reportaż Elżbiety Jaworowicz
22.15 Sportowa sobota
22.45 Ósmy dzień pielgrzymki papieża Jana Pawła II
23.00 Wiadomości wieczorne
23.20 „Orka" — film fab. prod. USA

PROGRAM II

7.25 „Kaliber '91" — wojskowy magazyn publicystyczny
7.55—11.05 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie" — serial animowany prod. USA
8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
9.15 „Duet białych clownów" — „Z Kijowa w Teatrze «Stu»"
9.40 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.40 „Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i 3/4" — serial prod. ang.
11.05 „Tacy sami" — program w języku migowym
11.25 „Klub Yuppies" — oraz film z serii „Przygody Supermana"
12.25 Gość „Dwójki"
12.40 „Santa Barbara" — serial prod. USA
14.10 „Camerata 2" — magazyn muzyczny
14.40 „Ze wszystkich stron" — „Rada Europy" — historia i polityka
15.10 Program dnia
15.15 „Zwierzęta świata" — „Morze Martwe — rajskie odludzie" — serial dok. prod. ang.
15.45 „Klub profesora Tutki" — „Motylek" — serial TP
16.10 „Dookoła świata" — „Przez Ziemię Ognistą"
16.40 Jan Lechoń — program Aliny Czerniakowskiej
17.00 „Studio tajemnic" — program Wandy Konarzewskiej
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra" — teleturniej
19.30 „Galeria 38 milionów" — rzeźby Karola Nitscha
20.00 „Długa droga do domu" — film fab. prod. ang.
21.15 „Pomóc szczęściu" — Piotr Siwkiewicz
21.30 Panorama dnia
21.45 „Stary człowiek i morze" — film fab. prod. ang.
23.20 CNN — Headline News

TELEWIZJA RADZIECKA

5.30 Program informacyjno-muzyczny
5.50 Filmy animowane
6.30 Gimnastyka rytmiczna
7.00 Poranny program rozrywkowy
7.30 Nasz ogród
8.00 Wiadomości
8.15 A. Ostrowski, N. Sołowiow „Świeci a nie grzeje" — spektakl
10.30 „Poranna gwiazda"
11.30 „Zostań, chwilo"
12.00 „Walentyn i Walentyna" — film fab.
13.30 „Burda Moden" proponuje
14.00 Wiadomości
14.15 „Zenia Biełousow"
14.45 Minuty poezji
14.55 „Cudak z V b" — film fab.
16.45 „Pszczółka Maja"
17.10 Panorama międzynarodowa
17.55 „Ono" — film fab.
20.00 Dziennik
20.45 Miński teatr satyry i humoru „Christofor"
22.05 „Kontakt, kontakt, kontakt" — program muzyczny
23.35 Wiadomości
23.55 Zakończenie programu

NIEDZIELA

9.06.1991 r.

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej"
7.30 „Kraj za miastem"
7.55 „Po gospodarsku"
8.10 „Od niedzieli do niedzieli"
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz „Kamienna tajemnica" — serial prod. pol.-szwedz.
10.20 Język angielski dla dzieci
10.25 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — Msza św. z homilią (Agrykola — Warszawa)
13.00 Teatr dla dzieci: Hugh Lofting: „Niezwykłe przygody doktora Dolittle i jego przyjaciół"
13.55 Magazyn „Morze"
14.15 Telewizyjny koncert życzeń
14.45 „Śpiewać każdy może" — prezentacja piosenkarzy amatorów
15.25 Z archiwum Teatru Telewizji — Karol Gjellerup — „Młyn na wzgórzu"
16.55 „Telewizjer"
17.15 Teleexpress
17.40 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — ceremonia pożegnania na lotnisku Okęcie w Warszawie
18.15 Studio Sport — międzynarodowe zawody jeździeckie CSiO — Sopot '91 — konkurs Grand Prix o Puchar Świata
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale"
19.30 Wiadomości
20.05 „Drzewo pachnące imbirem" — serial obycz. prod. ang.
21.05 Telewizja otwarte drzwi — spotkanie z prof. Aleksandrem Bardinim
22.05 „7 dni — świat"
22.35 Dziewiąty dzień pielgrzymki papieża Jana Pawła II
22.50 Wiadomości wieczorne
23.00 Sportowa niedziela

PROGRAM II

8.15 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
8.50 Film dla niesłyszących: „Drzewo pachnące imbirem" — serial prod. ang.
9.50 Program dnia
10.00 CNN — Headline News
10.10 „Jutro poniedziałek"
10.30 Program lokalny
11.00 Przeboje naszych pokoleń
11.20 „Wspólnota w kulturze" — Polski Londyn
11.50 „Seans filmowy" — program Ewy Banaszkiewicz
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 „100 pytań do..." Dariusza Ledworowskiego
13.50 „Magazyn przechodnia"
14.00 Kino familijne: „Powrót Johnny'ego" — film fab. prod. niem.
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Terra X: audiencja u Królowej Saby" — film dok. prod. niem.
15.45 Modlitewne spotkania ekumeniczne w kościele Ewangelicko-Augsburskim pod Wezwaniem Świętej Trójcy w Warszawie
16.30 „Godzina z Jerzym Zelnikiem"
17.25 Program dnia
17.30 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
18.30 „Za chwilę dalszy ciąg programu" — program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Galeria „Dwójki" — Zdzisław Czermański, Felicja Krance
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego" — Maria Callas
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki" — Lech Janerka-Dinghy
21.30 Panorama dnia
21.45 „Miłość matki" — serial prod. ang.
22.35 Teatr „Stu" przedstawia — wieczór z Aloszą Awdiejewem
23.50 CNN — Headline News

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 Wiadomości
7.15 Gimnastyka rytmiczna
7.45 Losowanie „Sporttoto"
8.00 Program dla dzieci
9.00 W służbie Ojczyzny
10.00 Poranny program rozrywkowy
10.30 Klub podróży i przygody
12.00 „Zdrowie"
12.30 „Nowe pokolenie wybiera"
14.00 Wiadomości
14.10 Twórczość ludowa
16.10 Gawędy różnych krajów
16.15 Program rolny
17.15 Walt Disney przedstawia
18.00 Filmy animowane
18.45 „Ześlij śmierć, Panie" — film fab.
20.00 Dziennik
20.45 Przegląd piłkarski
21.15 „Co? Gdzie? Kiedy?" — teleturniej
22.30 „Chronograf"
22.45 Prezentacja spółki akcyjnej „Anis"
23.45 Wiadomości
0.05 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK

10.06.1991 r.

PROGRAM I

13.25 Aktualności Telegazety
13.30—15.55 Telewizja Edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą — Polacy w literackiej legendzie
14.05 Agroszkoła — Uprawy nieznane
14.35 „Cisza i dźwięk" — Lam Man Yee (Hongkong)
15.05 Telewizja Edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Szkoła inna — Wszystkie dzieci specjalnej troski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-Top"
16.20 „Luz" — program nastolatków. Wierzę inaczej, czy jestem gorszy?
16.55 Opoka — program relacjonujący spotkanie młodzieży z nadzwyczajną komisją sejmową
17.15 Teleexpress
17.35 „Encyklopedia II wojny światowej"
18.00 „10 minut"
18.10 „Kupić nie kupić" — program o sprawach konsumenckich i aktualnych problemach rynkowych
18.30 „Alf" — serial prod. USA
18.55 „Świat w oczach Lema" — „Futurologia w polityce"
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Kazimierz Karabasz — „W naszym domu"
21.20 Zespół publicystyczny „Zapis" przedstawia z cyklu „Petenci"
21.45 Ring — Rock i Gospel — recital zespołu „White Heart"
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 „Pół wieku później" — film dok.
23.15 BBC — World Service

PROGRAM II

16.45 Powitanie
17.00 „Czas akademicki" — katolicki magazyn młodzieżowy
17.30 „Kusza" — serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd Kronik
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna" — Język — Technika
19.15 Zapraszamy do „Dwójki"
19.30 Roman Lasocki przedstawia: Jakub Trawkowski (wiolonczela)
20.00 Nim zapłaczesz nad sobą... — reportaż K. Wojciechowskiego
20.30 Program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.55 „Wszystkim, których kochałem" — serial prod. USA
22.45 Krzysztof Kąkolewski o pogromie kieleckim
23.00 „Rozmowy o cierpieniu"
23.15 CNN — Headline News

WTOREK

11.06.1991 r.

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Denver — ostatni dinozaur" — serial prod. franc.-amer.
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 „Gotowanie na ekranie" — magazyn kulinarny
10.30 „Smutne radości" — film fab. prod. czech.
11.24 „Giełda pracy — giełda szans"
11.45 Aktualności Telegazety
12.00—15.55 Telewizja Edukacyjna
12.00 W Europie Nowożytnej — Polska i Polacy po rozbiorach
13.00 Chemia — powtórzenie wiadomości
13.30 Bracia Niemojewscy
14.05 Agroszkoła — Niekonwencjonalne źródła energii
14.35 „Sezam" — magazyn popularnonaukowy
15.05 „Jedwabny szlak" — serial dok. prod. japońskiej
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak"
16.40 Kino Tik-Taka: „Przygody Misia Ruxpina" — serial animowany prod. ang.
17.15 Teleexpress
17.35 „Laboratorium" — Ból
18.00 „10 minut"
18.10 „Boże, zbaw Rosję" — Historia ostatniego cara i jego rodziny — film dok. Włodzimierza Szpaka
18.40 „W Sejmie i Senacie"
19.00 Skarbonka Jacka Kuronia
19.15 Dobranoc: „Hej, Bun, Bu"
19.30 Wiadomości
20.05 „Rozmowy o miłości" — film obycz. prod. polsk.
21.35 „Listy o gospodarce"
22.05 „Telemuzak" — magazyn rozrywkowy
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Rozmowy intymne" — program Halszki Wasilewskiej
23.25 BBC — TV Europe

PROGRAM II

7.55—10.15 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki
8.40 „Santa Barbara" — serial prod. USA
9.25 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 „Nova" — serial dok. prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna przed ołtarzem w parku „Agrykola"
18.50 „Cień silnej władzy" — reportaż Haliny Aczkasowej o sytuacji politycznej w ZSRR
19.30 „Schwabisch Hall" — Semper in Altum — film dok.
20.00 „Non stop kolor" — magazyn
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic" — Mariusz Białek — dyrektor austriackiej firmy consultingowej na Polskę
21.20 „Magazyn przechodnia"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport + Kronika Wyścigu Kolarskiego „Solidarności"
22.00 Akademia Polskiego Filmu: „Niedaleko Warszawy" — dramat sensac.
23.50 CNN — Headline News

ŚRODA

12.06.1991 r.

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry" — magazyn porannych rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Denver — ostatni dinozaur" — serial prod. franc.-amer.
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 „Przyjemne z pożytecznym"
10.30 „Dynastia" — serial prod. USA
11.55 Aktualności Telegazety
12.00—15.55 Telewizja Edukacyjna
12.00 „Terra X: Klątwa Faraona" — serial dok. prod. niem.
12.45 „Terra X: Audiencja u Królowej Saby" — serial dok. prod. niem.
13.30 Spotkania z literaturą — „Ale iż są różne czas w roku" — czyli wieś polska w utworach Reja, Kochanowskiego i Szymonowicza
14.05 Agroszkoła — Podorywki i siew poplonów
14.35 Ekonomika dla rolnika
14.45 Chemia bez tajemnic
15.05 „Świat roślin" — „Rośliny drapieżne" — film dok. prod. czech.
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Wyzwanie cyklu życia — wyzwanie intymności i miłości
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole" — serial prod. czech.
16.45 „Sami o sobie" — magazyn nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 „System" — publicystyka międzynarodowa
18.00 Business po francusku — Przedsiębiorstwo
18.10 „Klinika zdrowego człowieka" — Operacje neurochirurgiczne w Polsce
18.30 „Jakim prawem?" — „Dyskryminacja" — program Danuty Szczerskiej-Ławskiej
19.00 „Welcome to Poland" — program o małym i dużym biznesie
19.15 Dobranoc: „Makowa panienka"
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia" — serial prod. USA
20.55 60/90 — magazyn
21.25 Międzynarodowe nagrody rockowe — Londyn '91
23.00 Wiadomości wieczorne
23.15 Rozmowy w „Res Publice"
23.45 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55—10.15 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki
8.40 „Czterdziestolatek" — serial TP
9.40 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 „Zmiennicy" — serial TP
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H." — serial prod. USA
19.00 „Rebusy" — teleturniej
19.30 Koncert Łódzkiej Orkiestry Kameralnej „Pro Musica"
20.00 Przeboje naszych pokoleń
20.45 „Ostatnia karta" — Jan Skała
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie" — serial TP
22.15 Sport
22.25 „Telewizja nocą"
23.10 Stan krytyczny
23.40 CNN — Headline News

CZWARTEK

13.06.1991 r.

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Denver — ostatni dinozaur" — serial prod. franc.-amer.
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 „Po sześćdziesiątce" — magazyn dla wszystkich
10.25 „Bergerac" — serial krym. prod. ang.
11.55 Aktualności Telegazety
12.00—15.55 Telewizja Edukacyjna
12.00 „Powiedz mi, dlaczego?" — „Ptaki i gryzonie" — serial dok. prod. USA
12.30 Z naszych dziejów — „Piękno baroku"
13.00 Fizyka — Właściwości ciał stałych, cieczy i gazów
13.30 „Cisza i dźwięk" — Krzysztof Penderecki
14.05 Agroszkoła — Jeden dzień najdłuższej wojny współczesnej Europy
14.35 Ziemia — nasza planeta — Himalaje
15.00 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
15.05 „Bogowie Orientu" — „Panteon hinduski" — film dok. prod. belg.
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top"
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.30 „Prawo prawa, czyli misio w lesie" (stan wyższej konieczności)
17.45 „Podróże na Kresy" — Tarnopol — film dok. Stanisława Auguścika
18.10 Wychwalajcie mężów sławnych — film dok. o Karolu Porczyńskim
18.40 Wywiad z Janem Zamoyskim — sekretarzem Stowarz. Polskich Przemysłowców
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Słoneczna panienka i deszczowy kawaler"
19.30 Wiadomości
20.05 „Bergerac" — serial krym. prod. ang.
21.00 „Pegaz"
21.30 Interpelacje — Henryk Majewski — minister Spraw Wewnętrznych
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Turniej Łgarzy — Bogatynia '91
23.10 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55—10.15 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki
8.40 „W labiryncie" — serial TP (powt.)
9.10 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 Teleklinika dr. Anatolija Kaszpirowskiego
17.30 Magazyn ekologiczny
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata" — serial prod. USA
19.00 Magazyn „102" — Adrianna Biedrzyńska
19.30 „Twarze" — film dok. Franciszka Kuduka
20.00 Studio Sport — 2 + 4, czyli sporty motorowe
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
22.55 Studio Teatralne „Dwójki" — Vaclav Havel — „Wernisaż"
22.40 Wybory Miss Universum — Las Vegas 1991
23.40 CNN — Headline News

Z piątku na piątek

Rozum odebrało

Rozmowa z CZESKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— *Co tam słychać, panie Czesiu?*

— Europe słychać wspaniałe, bo my sie już do jej dostali. Tylko jedzie ona troszku bynajmniej.

— *Jedzie?*

— Bo przy śmietniku leżym jak najbardziej.

— *Przy śmietniku?*

— A czego sie dziwi? W każdym jednym pałacu i salony so i sraczy. Gospodarzy w puchu śpio, a jak do ich jaki palant przyłazi, to oni jego w jakej komórce kładno. Dla nas, znaczy dla Polaków komórki nie dali, wyro przy śmietnoku stoi. Polak budzi sie srania, oczy odpluszcza i zaodraz łape do kubła kładnie. Poszpera trochu i ma na szniadanie. Europejske śmieci ładnie pachno...

— *Chyba pan przesadza odrobinę*

— Ja? Musi nie widzi, co sie wyrabia. Polska terez jeden najwienkszy śmietnik na wszystkie panstwa. Co gdzie komu do niczego nie potrzebne, dla Polaka sprzedaje. Weźnie na ten przykład dajmy na to auta. Niech tylko popatrzy, co tego barachła po samym jednym Białystoku jeździ! Blachi dziurawe, potrzaskane, koła dla ich odpadajo a nasze rodaki za fajero siedzo i dumne so z tego jak najbardziej.

— *No cóż, jesteśmy biedni...*

— O to to, właśnie! Z tej biedy chiba rozum dla nas odebrało. Mój tata zawsze mówił do mnie — ja jest za biedny, żep byle gówno miał kupywać. Tylko bogate mogo chodzić w spodniach, co dla ich po jednym razie z dupy oni spadno.

— *W przypadku samochodów, panie Czesiu kochany, sprawa jest troszkę bardziej skomplikowana.*

— Nijuż ja taki głupi, jak sie dla jego wydaje. Jasz dobrze wiem o tym, a mówie, bo mnie szlak trafia. Toż my same z siebie robim śmieciarzy. Dla nas nikt nie każe przywozić do kraju, co kto miał zakopać czy spalić.

— *Spalić?*

— A jak! Lilki ciotecznego brata syn, zdaje sie Adam...

— *Zdaje się?*

— Ja sie obraził na gówniarza, to i zapomniał jak on sie nazywa. No to ten Adam, jak jego z fabryki na bezrobocie wysłali, wziol sie za handel miendzypanstwowy. Przyszed do nas któregoś razu złożyć starym uszanowanie, to ja z grzeczności zapytał, jak dla jego idzie ten handel. — Ja jest handlarz ogólny — mówi on do mnie. — Wie wujek, jade gdzie bondź, byle za granice i nie najdalej, łaże po sklepach i sie rozglondam gdzie jaki towar zarez sie zepsuje. Znaczy, ważność sie kończy w bliskim terminie. A jak co znajde, hurtowo wszystko kupuje. Sklepowe właścicieli po rencach prawie mnie całujo, oni pewnie myślo, że ja może wariat i za ćwierćdarem oddajo. Co, na ten przykład, dolara normalnie kosztuje, dla mnie puszczajo za dziesieńć centy, góra pietnaście. Banerki, kartony, bardzo wszystko eleganckie, nowe fabrycznie bynajmniej. A że w środku szmelc to sprawa druga, tego nie widać wcale. — Wie wujek — on do mnie mówi. — Dla Polaka trzeba tylko, żep sie błyszczało, jak nic kupi, a choć i śmierdzi trochu, obcokrajowe pochwali. My terez jak dawniejsze Murzyny, co o ich w starych ksionżkach pisali.

— *I co pan na to?*

— Ja na to, to już nie wytrzymał. — Ażesz ty jopsz twoju w te i nazad — tak do jego mówie. — Take jak ty Murzynów z nas robio. A on do mnie tak: — Niech wujek nie pierdzieli, kapitaliz nastał i każdy zabiega o własne sprawy. — Taaak? — mówie ja do jego. — Ja w komunie nie rodzony, kapitaliz w młodości przeżywał i wiem, co take cóś oznacza. O uczciwości ty słyszał? — A co to takiego uczciwość? — Adam na to. — Jedne marcedesami jeżdżo a druge na chlep nie majo, to jest uczciwość wedle wujaszka?

— *Zapiął pana?*

— Prawde powiedzieć, troszku tak. Ludzi wiencej o uczciwości gadajo niż jo robio. Skim nie pogadasz, każdy jeden bialutki jak prześcieradło, a weź ty pogrzeb troszku dla jego w środku...

— *Strasznie pan dzisiaj pesymistycznie nastawiony do świata.*

— Niech sie nie martwi. Starsze wszystkie bardzo so zgryźliwe, na ich nie trzeba uważać.

WEJDĄ — NIE WEJDĄ?

Awans społeczny drogą do likwidacji bezrobocia

Od maszyn do profesury!

Udało się zdemaskować kolejne, wraże gniazdo komuchów. Tym razem mieści się ono w Senacie Filii UW w Białymstoku. Otóż to szacowne gremium zgodziło się na utworzenie w Uniwersytecie dwóch katedr: katechetyki katolickiej i prawosławnej, które zajęłyby się kształceniem nauczycieli obu religii.

Niegodziwe poczynania zaplutych karłów komuny odkryła „Gazeta Współczesna" (Nr 87 z dn. 7.05.91), piórem redaktora podpisującego się (Ban). Przedstawia on, jakże słuszne głosy oburzenia i goryczy zwolenników otwarcia świątobliwych katedr na Uniwersytecie a tym samym podniesienia autorytetu uczelni.

Niestety, autor nie spytał o argumenty tych członków Senatu, którzy głosowali przeciw powstaniu nowych a niezbędnych dla dogonienia Europy, kierunków nauczania. Wydaje się to zresztą zupełnie niepotrzebne, bowiem znając obyczaje komuchów i tak możemy twierdzić że była to decyzja arbitralna, mająca na celu bezwzględną ateizację społeczeństwa.

W artykule rzuca się w oczy również to, iż nie ma tam zupełnie mowy o środkach finansowych, potrzebnych do otwarcia nowego kierunku studiów. A można sądzić, że wchodzą tu w grę fundusze niemałe. Wiadomo ile kosztuje obecnie wynajęcie sal wykładowych, opłacenie ubezpieczeń kupno pomocy naukowych, wynagrodzenie wykładowców, utrzymanie miejsc w domach akademickich itd., itd.

Cóż, prawdziwi gentelmeni o pieniądzach nie dyskutują. Poza tym znamy przecież doskonale ofiarność naszego społeczeństwa Można być pewnym, że przedstawiciele Kościołów katolickiego i prawosławnego, zwracając się do władz Filii UW, mają już zabezpieczone odpowiednie miliardy złotych oraz dysponują listami tysięcy swych wiernych, którzy są gotowi opodatkować się na tak zbożny cel.

Uważam, iż inicjatywę obu Kościołów powinien natychmiast poprzeć Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" oraz inne związki zawodowe. Stworzenie nowych miejsc studiów na białostockiej uczelni pozwoli przecież setkom pracowników zwalnianych np. z „Uchwytów", zdobyć szanowany, popłatny i jakże przyszłościowy zawód katechety. Widmo bezrobocia spotka los widma komunizmu — przestanie krążyć po ulicach Białegostoku.

WIESŁAW WENDERLICH

Mniej więcej autentyczne

▼ Jak podały środki przekazu, kraje Europy Zachodniej wspomogły nasze rolnictwo prezentem w postaci chemicznych preparatów ochrony roślin. Po przebadaniu okazało się, że sześć spośród nich zawiera substancje rakotwórcze.

NA ZDROWIE

▼ Podczas obchodów Dni Giżycka w miejscowym Domu Kultury odbył się koncert mocnego uderzenia. Muzykanci tak ostro grali, że załamały się stołki i część fanów muzyki rockowej znalazła się na ziemi.

W tym sezonie już nie tacy fani pospadali ze stołków.

▼ Województwo łomżyńskie ma największą liczbę bezrobotnych. Jedna oferta pracy przypada tam na 131 zjadaczy „kuroniówki". Ludzie oskarżają władze wojewódzkie o brak aktywności w tej dziedzinie.

Widocznie aktywność władz łomżyńskich poszła w zupełnie innym kierunku.

▼ Rada Gminy Klukowo postanowiła rozliczyć wójta **Mieczysława Szepietowskiego.** Zanim jednak uchwalono votum nieufności, wójt zabrał głos i ostro zaatakował swoich oponentów wyzywając ich od komunistów. Kilku radnych zagrożonych wykopaniem z sali opuściło ją dobrowolnie. W tej sytuacji zabrakło quorum i wójt pozostał na stanowisku.

Dobrze, że nie zbudowano u nas drugiej Japonii, bo wówczas radni musieliby popełnić harakiri.

▼ Kurator Oświaty i Wychowania w Suwałkach pokazał pazur swojej władzy zwalniając prawie wszystkich dyrektorów szkół w województwie. Trwają obecnie protesty rodziców i nauczycieli Zawiązywane są komitety obrony dyrektorów, a niektórzy rodzice zagrozili nawet strajkiem głodowym.

Widocznie suwalskie kuratorium dotknęła klasyczna choroba: przerost gruczołów władzy.

▼ Zarząd Naczelny Polskiego Stronnictwa Narodowego wydał odezwę, w której czytamy m.in. „W imię przymierza Polski i Rosji, ratującego oba kraje przed dominacją żydowsko-amerykańsko-niemiecką, apelujemy do władz rosyjskich i radzieckich o osiedlanie Polaków w okręgu królewieckim i rozważenie możliwości przekazania go Polsce. Będzie to dla Polski potwierdzeniem słuszności wyboru słowiańskiego przymierza z Rosją przeciw gospodarczej, osiedleńczej i wojskowej ekspansji żydowskiej i niemieckiej na Wschód, kierowanej przez EWG i NATO pod zarządem USA..."

Kampania wyborcza zapowiada się niezwykle gorąco...

▼ Nie mogąc się od lat doprosić w ADM o naprawę pieca, mieszkaniec Olsztyna poskarżył się listownie królowej Elżbiecie II i prezydentowi Niemiec. Pierwsza odpowiedź nadeszła z RFN, a nadawca informował olsztynianina, że nie czuje się kompetentny załatwić tej sprawy i radził zwrócić się do prezydenta polskiego.

W Niemczech pewnie zapomnieli, że nasz prezydent jest z zawodu elektrykiem, a nie zdunem.

▼ Na przemyskich targowiskach obywatele radzieccy rozwieszają swe flagi z sierpem i młotem, oficjalnie informując, że służą im one jako ręczniki do wycierania rąk.

Wstań Stalinie — komuna zginie.

▼ Za pół miliona rzeszowski aeroklub wraz z klubem „Dedal" organizuje przyspieszone szkolenie spadochroniarzy. „Żadnych zobowiązań. Szukasz mocnych wrażeń. Przyjdź. Szczegóły w bufecie".

Dłuższy pobyt w bufecie sprawi, że klient będzie gotów nawet do orbitowania.

▼ Na słupie przy ulicy Złotej w Białymstoku wisi tablica pokazująca drogę do gabinetu ginekologicznego. Pod spodem umieszczono znak drogowy: zakaz skrętu w lewo.

Pospieszyli się ze znakiem, czy spóźnili z gabinetem?

▼ W Barankach (gmina Juchnowiec) zapytano podsołtysa **Eustachego Gęsiewskiego,** kiedy ostatnio był w teatrze.

— Jakieś 20 lat temu — brzmiała odpowiedź.

— A na czym?

— Na zjeździe kółek rolniczych.

MYŚL TYGODNIA

▼ Ostał nam się ino dług...

WAYDYKAMENTY

Po co walić kulą w płot, skoro można płot przeskoczyć.

— ✱ —

Trudna operacja techniczna epoki: odwiert sumienia.

— ✱ —

Dekada mija za dekadą, a dekalogu w nich ani na lekarstwo.

— ✱ —

Najbardziej trwały konkubinat współczesności: Wielkiego Chaosu z Wielką Niestabilizacją.

— ✱ —

Nieśmiertelnym najtrudniej radzić sobie z doczesnością.

— ✱ —

Najgorszym rodzajem amnezji jest zanik pamięci historycznej.

ZBIGNIEW WAYDYK

OCZYSZCZALNIA TEKSTÓW

Zarabianie na nieboszczykach jest zajęciem normalnym, a nawet atrakcyjniejszym i mniej jakby stresującym niż inne, gdyż klient nie grymasi, tylko sobie spoczywa. Spośród reklam i ogłoszeń z „Reportera" wybrałem więc pod dzisiejszą obróbkę taki oto zabawny anons:

✱ Trumny ✱ Duży wybór ✱ najniższe ceny
Ul. Orzeszkowej.

Nie wiadomo jak to się robi, że wszystkie ceny naraz są najniższe. Nie wiadomo też czy na pewno chodzi o trumny, gdyż w kręgach tendencyjnie poinformowanych powiada się, iż cenę najniższą ma akurat życie, czyli to, czego w trumnach brakuje.

✱ ✱ ✱

„Kurier Podlaski" z szyldem „Biznes" czołówkę numeru z dnia 16 maja tytułuje tak:

„Filia UW zaskarżyła do sądu Radę Wojewódzką SdRP o zwrot ponad 700 mld zł."

Wpuszczonym w finansowe maliny przypominamy, że chodzi o zaliczkę na budynek przy ulicy Pogodnej. Nie jest to Zamek Królewski, Wersal Północy ani jakikolwiek inny Wersal, lecz taka sobie współczesna chałupa. Biznes polega na tym, że w „Biznesie" miliony i miliardy, to dokładnie wszystko jedno. Podobnie zresztą jak strona 2 i 3 z dokończeniem tej sensacji.

✱ ✱ ✱

„Kurier Poranny" proponuje zaś 17 maja niezależny (jak to ma w etykiecie) pogląd na biznes:

„Znawcy walutowego rynku twierdzą, że dolarowa hossa już się kończy. Kurs amerykańskiej waluty może spaść nawet poniżej prezentowanego w naszej tabeli („Kurier" na str. 3)".

Przez chwilę wydawało mi się, że dolar spadł jeszcze niżej, niż sięga wyobraźnia, gdyż na stronie 3 go nie było i na stole obok gazety też. Aliści znalazł się na stronie 2 i utknął między równowartością 9700 i 10 tys. zł. W tym czasie w kantorach miał się znacznie lepiej, gdyż oficjalny kurs wynosił już 11 100 zł. Mimo to niezależne poglądy na te kwestie cepie sobie wysoko i cieszę się z nich jak dziecko.

MIKRUS

Obserwacje Józefa Banasiaka

NA POCIECHĘ

Jedno nas pocieszyć może
Inni mają jeszcze gorzej...

Szanowna Redakcjo!

Swego czasu, obok artykułów „Z automatu", zamieszczane były artykuły czytelników polemizujące lub popierające poglądy Pana Niczyporowicza. Spotkał mnie ten zaszczyt, że i moja wypowiedź została zamieszczona w „Gazecie". Był to artykuł popierający Pana Niczyporowicza a polemizujący z Jego przeciwnikiem.

Czytam wszystkie artykuły „Z automatu". Z przeważającą większością zgadzam się z poglądami w nich zawartymi, jednak już po raz drugi Pan Niczyporowicz wypowiada się na temat, który zapewne nie jest Jego specjalnością. Chodzi o aborcję. Pan Niczyporowicz — niech Pan nie będzie niepoważny. Sprawa aborcji jest za poważnym problemem, aby go sprowadzać do tego, że za aborcją są „faceci, którzy już nie mogą", a przecież są ci: „którym się chce".

Nie wiem, do której grupy zalicza Pan siebie, najprawdopodobniej do tej „którym się chce", jednak nie upoważnia to Pana do włażenia w brudnych buciorach w sumienia milionów Polaków, którzy w aborcji widzą morderstwo poczętego życia. Dziwi mnie to, Panie Niczyporowicz, że Pan jako człowiek o tak otwartym umyśle i o wielkiej umiejętności rozróżniania fałszu od prawdy, nie potrafi, lub nie chce, wyobrazić sobie i zrozumieć, że to co zostało poczęte jest już życiem, że to co lekarz usuwa z łona kobiety, to nie wrzód, lecz dziecko. Panie Niczyporowicz, nie mam zamiaru zmieniać Pańskich poglądów, ale jeżeli Pan pozwoli, chciałbym udzielić Panu pewnej rady. Panu, jako dziennikarzowi, zapewne zależy na poczytności. Ma Pan szeroki krąg czytelników, którzy z przyjemnością czytają Pańskie artykuły, którzy byli i są Panu wdzięczni za nie. Jednak, na litość boską, niech się Pan nie uważa za eksperta we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w moralnych. Niech Pan w dalszym ciągu pisze artykuły na tematy, w których jest Pan naprawdę świetnym specjalistą.

Wypowiadanie się publiczne na tematy, w których brak nam oczytania i własnych przemyśleń, można sprowadzić do „złotej myśli", którą przytaczam w luźnym brzmieniu:

— „gdyby się nie odezwał, uważano by go w dalszym ciągu za filozofa".

Z poważaniem

W. GÓRSKI

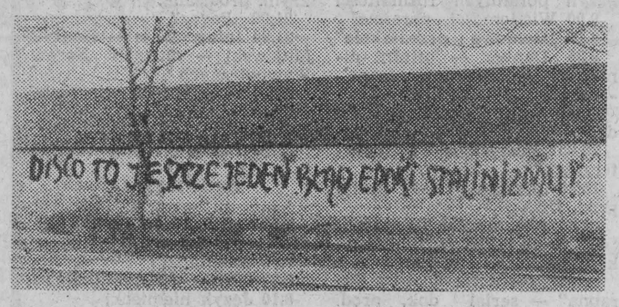

JEDYNY OFICJALNY DYSTRYBUTOR NIEMIECKIEGO PIWA
DAB · HANSA
na terenie województw białostockiego, suwalskiego
BIAŁYSTOK, ul. WASZYNGTONA 25
tel. 260-71 wew. 84, 275-42
SUWAŁKI, ul. ROBOTNICZA 6, tel. 39-01
Stałe ceny przy odbiorze własnym z hurtowni
Możliwe dostawy na miejsce. Umowy długoterminowe
ZAPRASZAMY
Sg — 3703-0

FELIETONY Z MURÓW

Maszerując z postępem już wczesną wiosną dotarłem do wstrząsającego odkrycia na murze kina „Romantica" w Kielcach. Odkrycie namalowano tak: **„Disco to jeszcze jeden błąd epoki stalinizmu".**

Ekipa zepsutego reżimu nie przyznawała się dotychczas, że ma na sumieniu i takie numery. Jak się ją jednak przyciśnie do muru kina „Romantica", to wszystko wyśpiewa.

Na szczęście dziś już wiemy, że disco to nie wszystko. Dzięki temu ubyło białych plam na plamie czerwonej, szczęście jest jakby obfitsze i żyje nam się jakby dostatniej. Epoka wielkich odkryć wciąż czeka na innych eksplorerów.

MIKRUS

Frak towarzysza Gubienki

Wszyscy wiedzieli, a jakoby nie wiedział nikt.

Wszyscy słyszeli, a jakoby nie słyszał nikt.

Tylu nas było, a jakoby nie było nikogo.

Bynajmniej nie chodzi tutaj o nowatorską interpretację legendy o Czechu, Lechu i Rusie oraz tragedii Lecha, który ubolewał nad tym, że nie ma nikogo kto poszedłby za Rusem.

Chodzi o to, że kiedy Rus poszedł sobie na wschód, to znalazł tam takich, którzy wrócili i poszli za Lechem.

Od tej pory datuje się nasz rosyjski kompleks. Oto w roku ubiegłym generał Wasilij Gałkin udzielił polskiej prasie wywiadu o swojej pracy oraz na temat zasług w budowie komunizmu. Nie byłoby w tym niczego nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że generał Gałkin był oficjalnym rezydentem KGB w Polsce.

W tym wypadku nikt o takiej formie egzystencji, tej zasłużonej na całym świecie firmy, nie słyszał. I oto nagle społeczeństwo polskie dowiedziało się, że bolszewicka instytucja zajmująca się narodowym bezpieczeństwem, urzęduje w Polsce i to najzupełniej legalnie.

Jak się mają zapewnienia naszych byłych władców o suwerenności i wolności państwa wobec rzeczywistości, można się tylko domyślać.

Z rosyjskim kompleksem żyliśmy od niepamiętnych czasów. Ale dopiero historia PRL — nadal owiana tajemnicą — uświadamia nam skalę naszego uzależnienia. Nie chcę tutaj wracać do komunałów takich jak zapis naszej przyjaźni z ZSRR w konstytucji, gigantycznego fałszerstwa, dotyczącego Katynia i dziesiątków tajnych procesów zakończonych eksterminacją reprezentantów naszego narodu. O tym wszyscy wiedzieliśmy, ale rozmawialiśmy o tym w domowym zaciszu, w małym, zaufanym gronie.

Rosyjski kompleks nie polegał jednak jedynie na tym, że musieliśmy znosić bolszewicką obecność w naszym kraju w różnej formie, ale na tym, że im agresywniej zmuszano nas do demonstrowania naszej przyjaźni, tym większa w Polakach rosła niechęć do Rosjan.

Dzisiaj mówimy już bez ogródek, że byliśmy satelitą mocarstwa, którego wodzowie marzyli o władzy nad światem, o władzy absolutnej, bo marzenia takie są jakby zakodowane w mentalności naszego sąsiada. Problem polega jednak na tym, że Rosjanie nie mogą pogodzić się z tym, że ambasador tego walącego się dzisiaj mocarstwa jest takim samym dyplomatą w obcym kraju, jak każdy inny. Nikt już dzisiaj nie trzęsie się ze strachu, gdy ktoś z mieszkańców budynku przy Belwederskiej 49 w Warszawie wstanie lewą nogą.

Dochodzi jednak do skandalicznych wybryków ludzi z elity władzy w ZSRR wobec suwerennych władz naszego państwa. Oto na konferencji KBWE poświęconej ochronie zabytków i dziedzictwa kultury odbywającej się w Krakowie bolszewicki minister kultury Nikołaj Gubienko wdrapał się na trybunę i palnął mówkę, w której niczym Anglik w koloniach, przetrzepał skórę premierowi rządu polskiego twierdząc, że ten odtańczył czeczotkę na gruzach socjalizmu i to w dodatku z lekkością perszerona.

No cóż, dyplomatyczne zdolności towarzysza Gubienki można porównać do zgrabności przysłowiowego słonia w przysłowiowym składzie porcelany. Wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, które nazwałbym kompleksem polskim.

Nie jest oczywiście wykluczone, że w moskiewskiej centrali KGB polski wywiad także ma swoich rezydentów, ale jeżeli już, to z pewnością dobrze i głęboko zakonspirowanych. Ale nie wyobrażam sobie, aby na przykład minister kultury urzędujący w Warszawie pojechał na zaproszenie władz Górnej Wolty i zadeklarował nieograniczone dostawy gipsu potrzebnego przy nastawianiu ogonów mieszkańców tego egzotycznego kraju, którzy niezręcznie spadli akurat z palmy.

Pogardliwy stosunek dyplomatów sowieckich do reprezentantów polskiego rządu wystawia świadectwo sowieckiej dyplomacji, a nie nam. Podobnie zachowują się rosyjscy generałowie. My im mówimy, że ich nie chcemy, a oni odpowiadają, że pójdą wtedy kiedy im będzie wygodnie. Gdyby przyjąć radzieckie wzorce zachowania się na terytorium obcego jednak państwa, to powinniśmy towarzyszy wziąć za fraki i powrzucać do Bugu.

Ale być może oni właśnie na to czekają, aby potem popłakać przed światem, że ohydni Polacy, niewdzięcznicy i zdrajcy, maltretują biedną Armię Czerwoną i szkalują dobrą imię ZSRR.

Oni udają, że coś jeszcze znaczą, my udajemy, że mają dobre imię. I tak udajemy od lat. Oni nas kochają za żarcie, my ich za wzięcie. Zażarcie i zawzięcie.

NICZYPOROWICZ